

PORADNIK

JEZYKOWY

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Warszawa 1971



(285)

ARTYKUŁY

	nr	str.
HALINA AUDERSKA: Siedemdziesięciolecie „Poradnika Językowego” — przemówienie jubileuszowe	5	307
ANNA JADWIGA BAŃKOWSKA: Wielorakie funkcje słowa <i>nie</i> w języku polskim	6	388
STANISŁAW BĄBA: Modyfikacje utartych związków wyrazowych we współczesnej fraszce polskiej	7	444
— Parafrazowanie przysłów i cytatów we współczesnej fraszce polskiej	8	499
BOŻENNA BOJAR — patrz: OLGIERD ADRIAN WOJTASIEWICZ: O różnych znaczeniach czasownika <i>pisać</i>	1	14
ZYGMUNT BROCKI: Nowe publikacje o słownikarzach polskich	9	575
DANUTA BUTTLER: Odmiany polskiej homonimii		
I. Homonimy rdzenne	1	8
— II. Homonimy słotwórcze	2	74
— Zmiany ilościowe w zasobie homonimów	3	167
— Formalne sposoby eliminowania homonimiczności wyrazów	4	246
LUTOSŁAWA DĄBROWSKA: Roman Zawiliński — twórca „Poradnika Językowego”	5	327
WITOLD DOROSZEWSKI: Pamięci Juliana Przybosa (1901—1970). Kilka uwag o poezji i leksykografii	1	1
— Uwagi o przyimkach i przedrostkach (w związku z artykułem dra Kempfa)	2	72
— Parę uwag o wyrazie <i>handicap</i>	4	259
— Język — zwierciadło świata i twór wyobraźni	5	311
— O zagadnieniach i zadaniach językoznawstwa ogólnego	6	365
— W obiektywie „Obserwatorium Językowego”	9	549
— O schematach składniowych w interpretacji zdań — uwagi dyskusyjne w związku z artykułem doc. dra Wojtasiewicza	10	616
STANISŁAW DREWNIĄK: O maszynopisach prac językoznawczych krytycznie	6	400
WACŁAW FEDOROWICZ: Roman Zawiliński — przyjaciel Słowaków (wspomnienie rodzinne)	5	332
MARIAN FENIKOWSKI: Polonia antiquissima restituta. O właściwą postać imienia <i>Mieszko</i>	4	231
STANISŁAW KANIA: Gwara partyzancka czasu okupacji hitlerowskiej		
— I. Nazwy partyzantów, ich sprzymierzeńców i przeciwników	7	453
— II. Nazwy uzbrojenia	8	507
— III. Słownictwo związane z walką partyzantów i z życiem w konspiracji	9	567
MIECZYŚLAW KARAŚ: Onomastyka polska w latach 1957—71 (przegląd i ocena)	6	379
ZDZISŁAW KEMPF: Z historii polskich przyimków i przedrostków. Wzwołę	2	65

ELŻBIETA KRECHOWIECKA: O badaniach Jana Baudouina de Courtenay nad mową dzieci	2	83
STANISŁAW MILEWSKI: Gwara przestępcza i jej przenikanie do języka ogólnego	2	92
JAN MIODEK: Spór o <i>handicap</i>	4	257
JERZY MISIEWICZ: Siedemdziesięciolecie „Poradnika Językowego” — przemówienie jubileuszowe	5	305
EUGENIUSZ MOŚKO: O nazwie wsi Koprnik i o nazwisku Mikołaja Kopernika po raz ostatni	3	174
CZESŁAW PANKOWSKI: Samuel Bogumił Linde. W dwusetną rocznicę urodzin	4	219
JAN PETR: Czesko-słowackie stosunki narodowe i językowe w ujęciu J. Baudouina de Courtenay	7	429
HALINA PIETRAK: Wyrażenia i zwroty z zaimkiem porównawczym <i>jak, jako</i> w języku polskim i czeskim	9	556
REDAKCJA (Od Redakcji): Siedemdziesięciolecie „Poradnika Językowego”	5	293
— Podziękowania [za gratulacje nadesłane z okazji siedemdziesięciolecia pisma]	5	319
STANISŁAW ROSPOND: Ze studiów nad polskim nazewnictwem osobowym. 3. O mitycznym <i>Lechu</i> i o <i>Lachach</i>	7	437
MIKOŁAJ RUĐNICKI: Wspomnienie o Romanie Zawilińskim	5	330
JAN SAFAREWICZ: Jan Otrębski (1889—1971)	10	601
ROXANA SINIELNIKOFF: Rzeczowniki typu <i>towiańszczyzna, żeromszczyzna</i> i <i>dulszczyzna</i>	3	144
MIECZYŚLAW SMOGORZEWSKI: Kolumb mieszkał w Węgrowie	4	261
— „Krepcja” z powodu „dyskomfortu”	8	512
MIECZYŚLAW SZYMCZAK: Siedemdziesięciolecie „Poradnika Językowego” — przemówienie jubileuszowe	5	309
— „Poradnika Językowego” — przemówienie jubileuszowe	5	294
MAREK ŚWIDZIŃSKI: Siedemdziesięciolecie „Poradnika Językowego” — przemówienie jubileuszowe	5	309
WITOLD TASZYCKI: Szesnastowieczna ciekawostka wyrazowa: <i>szwagryni</i> «szwagierka»	3	141
— Imiona <i>Tabasz, Tadaaj, Tasz</i> , nazwa miejscowa <i>Taszyce</i> i nazwisko <i>Taszycki</i>	8	493
— Nazwisko Jana Matejki	10	606
JERZY TREDER: Z historii „Poradnika Językowego”	5	320
STANISŁAW URBAŃCZYK: Siedemdziesięciolecie „Poradnika Językowego” — przemówienie jubileuszowe	5	304
OLGIERD ADRIAN WOJTASIEWICZ, BOŻENNA BOJAR: O różnych znaczeniach czasownika <i>pisać</i>	1	14
OLGIERD ADRIAN WOJTASIEWICZ: Konstrukcje czasownik + przyimek w języku polskim	10	608
JERZY WOŁCZYK: Siedemdziesięciolecie „Poradnika Językowego” — przemówienie jubileuszowe	5	294
JADWIGA ZĄBKOWSKA: O korelacjach form słowotwórczych w języku rosyjskim i polskim (na materiale derywacji przymiotników)	3	159
ALOJZY ADAM ZDANIUKIEWICZ: Emilia Sukertowa-Biedrawina (1887—1970)	4	217

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

	nr	str.
EDWARD BREZA: Uwagi o nauczaniu słowotwórstwa	2	102
JANINA KWIEK-OSIOWSKA: Szyk wyrazów w grupach nominalnych z przydawkami i dopełnieniami	3	180
JAN PILICH: O nauczaniu ortografii w studiach nauczycielskich	1	23
ZYGMUNT SALONI: O ortografii wypracowań	7	462
HALINA WIŚNIEWSKA: Odbicie gwary regionu przemyskiego w błędach uczniów	10	618
ALOJZY ADAM ZDANIUKIEWICZ: Proces nauczania a kultura języka w szkole	6	404

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

DANUTA BIEŃKOWSKA: Nauczanie języka polskiego na uniwersytetach w Kanadzie	2	111
EWA SIATKOWSKA — recenzja: Ferdinand Buffa, Halina Ivaničková — Učebnica polštiny pre samoukov	2	117
WIACZESŁAW WERENICZ: Stan badań nad gwarami polskimi w ZSRR	1	27
URSZULA WIŃSKA: Język ojczysty dzieci polskich w Londynie	3	183
JANINA WÓJTOWICZ: Niektóre problemy nauczania języka polskiego jako obcego		
I. Rola i miejsce gramatyki w nauce języka polskiego	4	264
— II. Rodzaje ćwiczeń gramatycznych	5	338
— recenzja: Monika Woytowicz-Neymann — Dorośli a nauczanie języków obcych	10	622

TEKSTY GWAROWE

Z DZISIEJSZYCH GWAR MAŁOPOLSKI

PIOTR BAŁ: Kwiat paproci	8	514
TADEUSZ MALEC: "O "orce wołami	1	39

RECENZJE

STANISŁAW BĄBA: Halina Cieślakowa — Charakteryzacja językowa postaci w powieści polskiej w latach 1800—1831	3	197
ZYGMUNT BROCKI: R. S. Gilariewskij, B. A. Starostin — Inostrannyje imienia i nazwanija w russkom tiekstie. Sprawocznik.	8	527
WITOLD DOROSZEWSKI: Parę słów o odpowiedzi na recenzję (w związku z odpowiedzią J. Kowalewskiej na recenzję H. Milejkowskiej)	3	201
STANISŁAW GAJDA: Językoznawca nr 21—22	6	413
— Jan Oźdzyński — Polskie współczesne słownictwo sportowe	10	630
HUBERT GÓRNOWICZ: Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich	7	477
RENATA GRZEGORCZYKOWA: Bogusław Kreja — Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w języku polskim	2	123
NINA IWANOWA-PERCZYŃSKA: Słownik sowriemiennogo russkogo narodnogo gowora	1	45

	nr	str.
WITOLD KOCHAŃSKI: Józef Paruch — Słownik skrótów	2	120
— Bronisław Wieczorkiewicz — Sztuka mówienia. Wiadomości teoretyczne — ćwiczenia — słowniczek poprawnej wymowy	3	194
— Stare błędy w nowych wydaniach	6	416
— Witold Gawdzik (Profesor Przecinek) — Gramatyka na wesoło; Ortografia na wesoło	8	524
JOLANTA KOWALEWSKA: Odpowiedź na recenzję	3	199
WŁADYSŁAW LUBAŚ: Prace Językoznawcze I, Uniwersytet Śląski	6	411
TADEUSZ MALEC: Stanisław Rospond — Polszczyzna śląska	9	582
LESZEK MOSZYŃSKI: Mieczysław Szymczak — Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego	8	517
EUGENIUSZ MOŚKO: Władysław Lubaś — Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa krakowskiego	1	40
CEZAR PIERNIKARSKI: Z. N. Striekałowa — Iz istorii polskiego gła-golnogo wida	3	191
KRYSTYNA PISARKOWA: W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi	7	472
JERZY PODRACKI: Walery Pisarek — Retoryka dziennikarska	8	520
ZYGMUNT SALONI: Krystyna Pisarkowa — Funkcje składniowe polskich zaimków odmiennych	9	585
MIECZYŚLAW SZYMCZAK: M. Karaś, Z. Perzanowski — Statuty kapituły norbertańskiej	6	410
— Janina Szewczyk — Włóka — pojęcie i termin na tle innych średniowiecznych jednostek pomiaru ziemi	7	482
DUMITRU TROCIN: Czesław Bartula — Składnia zdania pojedynczego w języku staro-cerkiewno-słowiańskim	10	626

SPRAWOZDANIA

ANNA BASARA, BARBARA FALIŃSKA: Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Komisji Ogólnosłowiańskiego Atlasu Lingwistycznego (Skopje — Ohryd 24.V—4.VI.1971 r.)	10	633
JAN BIEL: Oddział Towarzystwa Kultury Języka w Pile	8	535
MAGDALENA FOLAND: XV Międzynarodowy Kurs Uniwersytetu Warszawskiego dla Sławistów (23.VIII—21.IX.1970 r.)	2	126
— XXX Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego — Kraków 23—24.IV.1971 r.	8	532
EDWARD HOMA: Oddział Towarzystwa Kultury Języka w Słupsku	8	534
WŁADYSŁAW KUPISZEWSKI: VI Seminarium języka słoweńskiego, literatury i kultury słoweńskiej (Lublana 29.VI—11.VII.1970 r.)	1	51
KRYSTYNA PISARKOWA: Refleksje z ostatniego kongresu Societas Linguistica Europaea	3	203
ALOJZY ADAM ZDANIUKIEWICZ: Sprawozdanie z działalności TKJ od 13.XII.1969 do 26.II.1971 r.	3	350
— Protokół Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia delegatów TKJ, Warszawa 26.II.1971 r.	3	353
<hr/>		
MARIA KNIAGININOWA, WALERY PISAREK: List do Redaktora Naczelnego „Poradnika Językowego”	1	53

BIBLIOGRAFIA

	nr	str.
WŁADYSŁAW KUPISZEWSKI: Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w 1970 roku	4	272

POŁÓW PEREŁEK

OB. SERWATOR	1	54
”	2	119
”	3	205
”	4	283
”	6	417
”	7	485
”	8	536
OB. SERWATOR	9	589

CO PISZĄ O JEZYKU?

A. S.	1	55
M. Sz.	2	129
M. Sz.	3	206
M. Sz.	4	284
A. S.	6	418
A. S.	8	537
A. S.	9	590

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

W. D.: Agrafon — te agrafa	6	426
— „Brama na świat”	5	356
— Brąz	3	212
— „Chciałbym dodać”	2	138
— Chłop — „nazwisko zelżywe”?	3	210
— Ciąganie wagoników	4	290
— Czynniki a cechy	9	598
— Dąbrowczanin	2	136
— Deszczować	5	359
— „Dno ócz”	10	637
— Doktor	1	59
— Dwa litry	3	211
— Fragment	1	58
— Gerbera	3	212
— Hobby	4	289
— Imiona zdrobniałe	8	546
— In folio	4	291
— Janko Muzykant	1	61
— Kablować	1	63
— Karol Maria...	3	209
— Kępa Polska nad Wisłą	7	487
— Konstrukcje z imiesłowowym równoważnikiem zdania	5	361
— Kontroler czy inspektor?	6	422

	nr	str.
— Kopernik — Kopernikowski	1	60
— Legia — legionista	10	638
— Maszynista wyciągowy	1	61
— Mieszanka wawelska	3	209
— Mikroelementy, makroelementy	1	60
— Morąg — ulica Morąska	2	134
— Nauczyć się a „zdobyć zasób wiedzy”	6	421
— Nauki geologiczno-geograficzne	2	137
— Nazwiska z przyrostkiem -uk	7	490
— Nie wykończony	8	545
— Niżni — polska forma gwarowa	7	488
— Oczywista	8	543
— Odwiesić słuchawkę?	10	636
— O partykule „może”	7	490
— O pisowni nazw własnych	1	60
— O przynależności gramatycznej wyrazu „trzeba”	4	289
— O sieniach, taczkach i „taczce życia”	6	425
— O tekście pewnego zaproszenia	5	358
— O znajomości i nieznanomości gramatyki	1	58
— O zwięzłość i prostotę wypowiedzi	2	134
— Pewnie i pewno	4	287
— Pokrewieństwo a podobieństwo wyrazów	1	62
— Pomarańcze, pomarańcz	3	213
— Pracownicza — pracownica — pracownik	5	356
— Praszczęta	8	542
— Prezes — tytuł przewodniczącego?	6	424
— Proszę koleżeństwa	5	362
— Raz jeszcze o „słuchać — słuchać się”	10	640
— Rodak warszawski	4	288
— Rynia — Ryni	2	138
— Serial	6	422
— Słuchać — słuchać się	7	486
— Status, statut i status quo ante	9	597
— Stosowalność a stosowanie	7	489
— Szajdek (odmiana nazwiska)	2	133
— „Szyldziarstwo”	8	543
— Teren	2	135
— Tym niemniej — niemniej jednak	3	213
— Ubierać sweter?	2	136
— Ubyło centymetr wody — o konstrukcjach bezosobowych	1	57
— Ujść uwadze?	2	132
— Wiele	9	596
— Witaminy — witamin	6	425
— Wobec stwierdzenia...	1	62
— „W szeregu wypadkach”	10	638
— W województwie lubelskim, ale — w Lubelskiem	2	133
— Wychowawczynie przedszkola — przedszkolanka	6	423
— Wytrawiarnia — wytrawialnia	9	595
— „Zgrabnie” napisane?	9	598
— Żona wnuka	9	598

SŁOWNIK WYRAZÓW OBCYCH PWN

UKAZAŁ SIĘ

Stron 1034

oprawa płócienna

obwoluta,

cena zł 180.—

*N*owym Słownikiem wyrazów obcych PWN jest największym słownikiem tego typu, ukazującym się w Polsce Ludowej. Zawiera prawie 27 tys. wyrazów pochodzenia obcego.

Słownik uwzględnia powszechnie używane współczesne słownictwo pochodzenia obcego, jak również te wyrazy, z którymi możemy się jeszcze zetknąć w mowie starszego pokolenia. Rejestruje także słownictwo specjalistyczne z różnych dziedzin w stopniu interesującym szerszy ogół, tj. niespecjalistów. Ze słownictwa niewspółczesnego Słownik odnotowuje wyrazy charakterystyczne i ważne ze względów kulturowo-obyczajowych, spotykane jeszcze w literaturze. Zawiera także informacje etymologiczne, wyjaśniające pochodzenie danego wyrazu obcego. Wymowa wyrazów obcych i wyrazów pochodzenia obcego podawana jest wszędzie tam, gdzie może ona nastręczać jakiegokolwiek trudności.

Na końcu Słownika zgrupowane są w liczbie ok. 500 bardziej znane wyrażenia i zwroty obcojęzyczne. Przeznaczone są one raczej dla tych, którzy znają już dany język — stanowią tylko przypomnienie określonego zwrotu czy powiedzenia.

Słownik wyrazów obcych PWN został opracowany przez zespół pracowników Redakcji Słowników Języka Polskiego PWN przy współudziale wybitnych specjalistów. Redaktorem naukowym Słownika jest doc. dr Jan Tokarski.

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego:
prof. dr Witold Doroszewski
Zastępca redaktora: doc. dr Mieczysław Szymczak

KOMITET REDAKCYJNY

Dr Barbara Falińska, doc. dr Hubert Górniewicz (Gdańsk), doc. dr Halina Kurkowska,
dr Zofia Mianowska, doc. dr Leszek Moszyński (Toruń), dr Wanda Pomianowska,
doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stieber,
mgr Alicja Szlązakowa, prof. dr Witold Taszycki (Kraków)

Sekretarz Redakcji:
mgr Magdalena Foland



TREŚĆ NUMERU

<i>Witold Doroszewski</i> : Pamięci Juliana Przybosa (1901—1970). Kilka uwag o poezji i leksykografii	1
<i>Danuta Buttler</i> : Odmiany polskiej homonimii. I. Homonimy rdzenne	8
<i>Olgierd Adrian Wojtasiewicz, Bożenna Bojar</i> : O różnych znaczeniach czasownika <i>pisać</i>	14
JĘZYK POLSKI W SZKOLE	
<i>Jan Pilich</i> : O nauczaniu ortografii w studiach nauczycielskich	23
JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ	
<i>Wiaczesław Werenicz</i> : Stan badań nad gwarami polskimi w ZSRR	27
TEKSTY GWAROWE	
<i>Tadeusz Malec</i> : Z dzisiejszych gwar Lubelszczyzny. <i>“O”</i> <i>“or”</i> wołami	39
RECENZJE	
<i>Eugeniusz Moško</i> : Władysław Lubaś — Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa krakowskiego	40
<i>Nina Iwanowa-Perczyńska</i> : <i>Словарь современного русского народного говора</i>	45
SPRAWOZDANIA	
<i>Władysław Kupiszewski</i> : VI Seminarium języka słoweńskiego, literatury i kultury słoweńskiej	51
<i>Maria Kniaginina, Walery Pisarek</i> : List do Redaktora Naczelnego „Poradnika Językowego”	53
POŁÓW PERELEK — Ob.Serwator	54
CO PISZĄ O JĘZYKU? — A.S.	55
OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW — W.D.	57

Komunikatem nr 142 (PR4-552-29/68) ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 31 grudnia 1968 r. „Poradnik Językowy” polecony został jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej i pedagogicznej.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa ul. Miodowa 10
Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 wewn. 90

Nakład 2500 (2312+188). Ark. wyd. 5,25. Ark. druk. 4. Papier druk. sat. kl. V. 62 g 70×100.
Oddano do składu 20.XI.1970. Podpisano do druku 25.I.1971. Zam. 1945/70. U-90 Cena zł 6.—

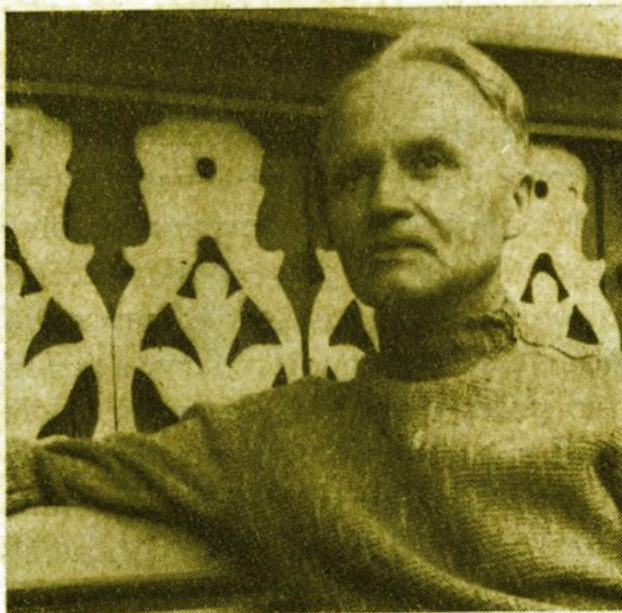
Drukarnia im. Rewolucji Październikowej w Warszawie

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

PAMIĘCI
JULIANA PRZYBOSIA
(1901—1970)



KILKA UWAG O POEZJI I LEKSYKOLOGRAFII

W dyskusjach nad koncepcją słownika języka polskiego, które się toczyły, gdyśmy rozpoczynali pracę nad nim (w r. 1950), dawały się czasem słyszeć głosy dość osobliwe. Jeden z dyskutantów stał na stanowisku, że język poezji stanowi system swoisty i zamknięty i że wobec tego, jeżeli się chce opracowywać słownik języka ogólnego, to z ekscerpowanych źródeł należy wyłączyć utwory należące do literatury pięknej. Taka postawa jest typowym objawem fetyszyzmu wyrazowego; fetyszem, który wykołajał myśli i wyobraźnię głosiciela tak swoistego poglądu, był wyraz *system*. Przypominają się słowa Goethego „mit Worten lässt sich trefflich streiten, mit Worten ein System bereiten” — słowami można świetnie walczyć, za pomocą słów tworzyć system. — Słowa mogą czasem z taką siłą mobilizować działalność jednych komórek mózgowych, że wywołują procesy hamowania w komórkach innych. Zachłystując się wyrazem *system* można tracić zdolność rozumienia wzajemnych relacji składników całości nazywanej systemem. Abstrakcja jest niepełną konkretnością, zdolność zaś żywego, plastycznego reagowania na konkretne elementy rzeczywistości jest pierwszym warunkiem racjonalnej orientacji człowieka zarówno w świecie rzeczy, jak w świecie słów. Poeta to człowiek, w którym reakcje na bodźce zarówno zewnętrzne, egzogeniczne, jak wewnętrzne, endogeniczne (odruchy wspomnień) żywiłowo transfor-

mują się w słowa mające moc sugestywnego oddziaływania na ludzi; warunkiem tej sugestywności jest wspólnota doświadczeń i przeżyć stanowiących w uczestnikach danego środowiska apercypcyjne tło skojarzeniowe, niejako rezonator, w którym słowa mogą się odbijać wielokrotnymi echemi.

Wspomnienie pośmiertne o Przybosiu Wojciech Natanson zaczął od zacytowania słów Poety: „Myślenie poetyckie jest myśleniem zapalającym uczucie” („Życie Warszawy”, nr 241 — 9.X.1970). Związek wyrazowy *myślenie poetyckie* jest frazeologicznym neologizmem, który chętnie by zarejestrował słownikarz jako ilustrację hasła *myśleć* albo hasła *poetycki*, albo nawet każdego z tych haseł. Wyrażenia *myślenie poetyckie* i *myślenie językowe* mają ten sam wyraz określany, to znaczy, że wyrazy określające różnicują treść w pewnym zakresie im wspólną. Autor wielkiego *Technicznego i krytycznego słownika filozofii (Vocabulaire technique et critique de la philosophie)*, Lalande, napisał zdanie, które może stanowić *professio fidei*, czyli wyznanie wiary, a ściślej wykład myśli przyświecającej wszelkiej pracy nad słowami, w szczególności pracy leksykograficznej: „Rozum, *orationis et vitae societas*, powinien służyć za podstawę dobrych stosunków między ludźmi i ich wzajemnej wyrozumiałości (*des égards réciproques*)”. Słowa „*orationis et vitae societas*” należy rozumieć w ten sposób, że język (*oratio*) i życie łączą się w jedną całość, gdy rządzi nimi rozum. Nie jest to dalekie od Przybosiowej koncepcji myślenia zapalającego uczucie, jest natomiast odmienne od treści zawartej w wierszu Mickiewicza „Rozum i wiara”: „Przejrzałem niskie ludzkości obszary Z różnych jej mniemań i barwą i szumem, Wielkie i mętne, gdym patrzył rozumem, Małe i jasne przed oczyma wiary”.

W pięknie napisanej przedmowie do Wydania Narodowego Dzieł Mickiewicza Przyboś o swojej koncepcji myślenia poetyckiego nie wspomniał może dlatego, że byłaby ona dysonansem w tekście pełnym pietyzmu dla Mickiewicza. W postawie poetyckiej Przybosia nie było konfliktu wiary i rozumu, przeciwstawienia rzeczy wielkich i mętnych widzianych rozumem rzeczom małym i jasnym widzianym oczyma wiary, była natomiast afirmacja życia znajdująca wyraz w pogodnej syntezie widzenia świata przez pryzmat poezji. *Widzieć* i *wiedzieć* to słowa, pozostające ze sobą w związku nie tylko etymologicznym. Teodor Tomasz Jeż miał kiedyś odwagę napisać, że Mickiewicz był „niewolnikiem wrażeń”. Przybosiowi, którego poetyckie widzenie świata było poetyckim myśleniem o świecie, nie groziła ta niewola. Charakterystyczne jest dla niego to, co pisał we wspomnieniach z podróży na Krym (pt. „Bachczysaraj” — p. W. D.: „Elementy leksykologii i semiotyki”, s. 209—210): „te dobrze znane mi wiersze [„Sonety Krymskie”] przypominają się same mojemu słuchowi i mówię je, w miarę jak wynurzają się raz po raz z pamięci. I dziwne: mówię je, a jakbym ich dotykał [...] czuję te kwartety i tercyny jak pasma tkanin, a mówiąc je widzę wewnątrznie nie tylko to, co one opisują, ale i mam

wrażenie [czy może być wrażenie czy aluzja do wrażenia — wewnętrzne?], że te strofy rozwijają się jak z postawów coraz to innych tkanin". W tym wstępie, który jest wyrazistym przykładem tak zwanej technicznie syntezy, na szalach słów ważą się wrażenia i refleksje. Wrażeniami są percepcje słuchowe i wzrokowe, refleksją — uświadamianie sobie skojarzeń, wywoływanych przez działanie bodźców zewnętrznych. Wrażeniami są percepcje słuchowe i wzrokowe, refleksją — uświadamianie sobie skojarzeń, wywoływanych przez działanie bodźców zewnętrznych. Nie ma ostrych granic ani luk, które by izolowały akt percepcji od wszelkich ubocznych skojarzeń. Inaczej mówiąc: odruchy warunkowe na bodźce są wytworami doświadczenia, przechowywanymi w pamięci jako ładunki energii potencjalnej, którą aktualizuje każde nowe działanie bodźca. Bardzo dawno temu wędrując po lasach litewskich nie mogłem się obronić — zresztą nie usiłowałem tego robić — nieustannie odżywającym reminiscencjom z wierszy Mickiewicza. Można reagować „stereoskopowo” patrząc na rzeczy przez pryzmat słów, jako też na słowa pod wpływem wspomnień o rzeczach.

Język interesował Przybosia nie tylko jako tworzywo poetyckie, ale i teoretycznie. Moją książkę „Elementy leksykologii i semiotyki” „gruntownie przestudiował”, jak pisał w liście do mnie z d. 10.II.1970 r. O tym, za jak ważną rzecz uważał słowniki, a zarazem, jak był skromny jako twórca, świadczą słowa tegoż listu: „Cała literatura jest właściwie napisana, skoro zapisano i zebrano w słownikach wszystkie słowa”. Tak dobrze niestety nie jest, ale zasadniczo słownik jest istotnie językiem w stanie potencjalnym (jak go też czasem określałem), arsenałem, a nie tylko przechodnią słów. W pracy nad Słownikiem zależało nam na tym, żeby przyszli leksykografowie mogli się zapoznawać z historią opracowania każdego hasła, porównywać tekst wydrukowany z dokumentacją przechowywaną w archiwum i śledzić kolejne etapy kształtowania się artykułu hasłowego utrwalone na arkuszach maszynopisów. Słownik zawiera około stu dwudziestu pięciu tysięcy haseł, przechowywana zaś w archiwum dokumentacja — przeszło pięć milionów kart, to znaczy, że zaledwie jedna mniej więcej czterdziesta część materiału, którym rozporządzała Redakcja, mogła przejść przez sito eliminacyjne i dotrzeć do „finału” na kartach Słownika.

Przyboś był przez czas pewien recenzentem opracowań haseł słownikowych. Nazwisko jego figuruje w spisie recenzentów tomów VI i VII Słownika. Poniżej przytaczam uwagi, które Przyboś dopisywał na marginesach maszynopisowych tekstów artykułów hasłowych.

Do hasła *przysłowie* Przyboś dopisał jako swoją propozycję czasownik *przysłowieć*; do tej formy dodał objaśnienie: „przen. «stawać się przysłowiom, jak w przysłowiu» i przykład: „jakże w cieniu pod lipą — przysłowieć?”, po tym przykładzie zaś źródło, skąd wzięty był przykład: „Lipiec” (komentowany przez Irzykowskiego), „Poezje zebrane” str. 116. Za nadsyłanie przykładów z własnych utworów mogliśmy być autorom tylko wdzięczni, bo przy najstaranniej robionej ekscerpacji zawsze grozi niebezpieczeństwo, że coś zostanie opuszczone, nie zauważone. W danym

wypadku jednak trudno się było zdecydować na uwzględnienie w Słowniku hasła *przysłowieć*. Trudność polegała dla mnie na tym, że nie widziałem związku między definicją znaczenia a mającym ją ilustrować przykładem. Co może znaczyć „w cieniu pod lipą przysłowieć”, czyli zgodnie z definicją samego autora «stawać się przysłowiowym, jak w przysłowiu»? Co może się dzieć z człowiekiem będącym pod lipą, żeby się orzekło o nim, że przysłowieje? Czy wchodzi tu w grę jakieś skojarzenie z lipą czarnoleską, czy może z fragmentem wiersza Owidiusza „tu patulae recubans sub tegmine fagi” — leżąc pod rozłożystą koroną buka (więc nie lipy, ale obraz poetycki jest podobny)? O włączeniu lub niewłączeniu wyrazu do listy haseł słownikowych musi w pewnych wypadkach rozstrzygać ogólne przeznaczenie słownika: jeżeli nie jest to słownik języka określonego autora, to indywidualne neologizmy wyrazowe nie mogą w nim się znaleźć. Z tego wynika między innymi wniosek, że opracowywanie języków poszczególnych autorów wzbogaciłoby bardzo naszą wiedzę o historii języka polskiego zarówno w zakresie słownictwa, jak wszelkich innych jej rozdziałów.

Forma czasownikowa *przysłowieć* może być wyzyskana jako przyczynek do historii produktywności słowotwórczej sufiksu *-eć* pełniącego określoną funkcję w takich czasownikach jak *bieleć*, *zielenieć*, *sinieć*, a więc w czasownikach utworzonych od przymiotników i dających się interpretować jako znaczące «nabierać takiej cechy, jaką oznacza podstawowy przymiotnik». Ten взгляд nakazywałby zarejestrowanie formy *przysłowieć* w studium monograficznym z historii słowotwórstwa polskiego albo w studium poświęconym językowi określonego autora, nie wystarcza jednak do włączenia tej formy do haseł słownika ogólnopolskiego. Chodzi tu nie o różnice „systemów językowych” (p. wyżej s. 1—2), ale o trafną ocenę społecznego zasięgu wyrazu lub formy wyrazowej. *Przysłowieć* nie należy do ogólnopolskiego zasobu leksykalnego, dlatego też w Słowniku się nie znalazło, i pozostało w nie przeznaczony do druku dokumentacyjnej części Słownika.

Trudności interpretacyjne nasuwał wyraz *przyspa*, zarówno pod względem etymologicznym, jak znaczeniowym. W „Obrazach z życia natury” Wincentego Pola (Seria 1—2, Kraków 1869—1870) jest zdanie: „Przed oknami siadały wrony i trznadle przypadały na przyspę”. W jednym z pierwszych opracowań tego wyrazu został on pod wpływem kontekstu zrozumiany jako wariant *przyzby* i odesłany do tego hasła. Przyboś napisał na marginesie maszynopisu: „Dlaczego ta *przyspa* w znaczeniu «przyzba», a nie *przyspa* = «wyspa»? Uwaga była słuszna. *Przyspa* i *wyspa* mają taką samą budowę słowotwórczą: obydwie te wyrazy mieszczą się w kategorii biernych podmiotów czynności (sypania). Jeden z przykładów cytowanych przez Lindego pod hasłem *wyspa*: „Wisła częstokroć dawne wysepki piaszczyste roznosi, a nowe wysypuje”. *Wyspa* (dawniej także w rodzaju męskim: *wysep*) jest to nazwa świadcząca o tym, że jej desygnat został zinterpretowany jako to, co jest wynikiem *wysypania*:

prefiks *wy-* wskazuje na to, że czynność miała kierunek z dołu do góry (por. z tymże prefiksem *wyrzut* na skórze albo w Biblii Zofii: „wynikną wierzchowie gór” — wyłoniły się [z wód potopu] — wierzchołki gór). Jest to interpretacja desygnatu *wyspy* „śródlądowa”, co jest widoczne z zacytowanego przykładu *Lindego*, inna niż na przykład w języku serbskim, w którym naszej *wyspie* odpowiada *otok* — to, co może być opłynięte („ocieczone”, por. *ciec*, *tok*, *potok*). *Przyspa* od *wyspy* różni się prefiksem. Z marginesowej uwagi *Przybosia* można sądzić, że znał on i *przyspę*, i *przysbę* i że żywiej odczuwał związek etymologiczny *przyspy* z *wyspą* niż bliskość znaczeniową *przyspy* i *przysby*. Hasło *przyspa* opatrzone zostało w Słowniku kwalifikatorem *daw.* i podzielone na rubryki następujące: a) «piaszczysta łacha utworzona przez prąd rzeczny»: „Większa część rzeki zatarasowana tamami, przyspami i szuwarem” — *Surowiecki* (cyt. SW) b) «nasyp wspierający podnóże głównego nasypu» c) «siedzenie z darni albo z tłuczonej ziemi podtrzymywanej deskami; ławka taka przy ścianie domu; przysba»; w tej rubryce umieszczony został zacytowany wyżej przykład z *Pola*. *Przysba* jest objaśniona w naszym Słowniku jako «wał usypany z ziemi dookoła podmurówki domu (czasami pokryty deskami); rzadziej: przybudówka». Jeden z przykładów użycia wyrazu *przysba* wzięty jest z *Mickiewicza*: „Po wieczerzy i Sędzia, i goście ze dworu wychodzą na dziedziniec używać wieczoru; zasiadają na przysbach wysłanych murawą”. W tym kontekście mowa o przysbie w znaczeniu c) (p. wyżej). Interpretując tekst, zwłaszcza poetycki, dążymy do tego, żeby odtworzyć wizję, którą miał przed oczami jego autor; w tym celu potrzebna jest praca „myśli zapalającej uczucie”, jak to formułował *Przyboś*, a co można by było również nazwać intuicją, twórczą wyobraźnią.

Pod względem słowotwórczym formę *przysba* można rozumieć jako należącą do tegoż typu co *Podgóra*, to znaczy jako nazwę powstałą z połączenia przyimka z rzeczownikiem w formie nieodmiennej. Nie jest jasna przyczyna zaniku samogłoski *i*, jeżeli za formę wyjściową uznamy formę *pryzisba*. W Słowniku warszawskim zacytowana jest z *Mickiewicza* forma z palatalnym *ź*: „Na przyźbie domu usiedli dwaj starce”. W bajce „O kozie, kózce i wilku” użył *Mickiewicz* formy z *z* twardym: „O wilku mówiono w izbie, a wilk tuż siedział na przysbie”. Zrozumieć, co to są „przysby wysłane murawą”, to znaczy umieć zareagować na te słowa tak, jak byśmy reagowali na widok rzeczy, do której się te słowa odnoszą. Między *widzieć* a *wiedzieć* związek jest nie tylko etymologiczny. Ang. *I see* znaczy i «widzę», i «rozumiem».

Wśród wyrazów wyekscerpowanych z tekstów literackich znalazł się czasownik *przyśmiewać się* użyty przez *Zegadłowicza* w zdaniu następującym: „Chłopcy — jak tam który miał sercu swemu miłą w kręgu dziewczynskim — powychodzili przed próg — podparli odrzwia i ściany, ćmia papierosy — nadśluchują, przyśmiewają się” (*Zagadłowicz*: „Uśmiech —

Kronika z zamierzchłej przeszłości”, wyd. 2. Kraków 1936). Na marginesie maszynopisu z tym tekstem Przyboś napisał: „Czy to po prostu nie niedolność autora? Poco [zachowuję pisownię] to cytować? A może „przyśmiewać się” to «śmiechem się przymilać», a nie «wysmiewać»? Diabli wiedzą, lepiej więc wyrzucić ten unikat Zegadłowicza, nie autorytetu językowego przecież...”. Hasła *przyśmiewać się* nie umieściliśmy w Słowniku, chociaż uwzględniliśmy formy *przyśmiech* („...ostrożne napomykania i wstydlive przyśmiechy” — Gojawiczyńska), *przyśmieszek* („Po kolacji z przyśmieszkami Magdzi, których starał się nie dostrzegać, zamknął się w swej sypialni” — Świętochowski), *przyśmiewka* („Były [...] docinki i przyśmiewki z biedaków, którym odebrano konie” — Jacek Bocheński „Zgodnie z prawem” Warszawa 1952). Każde z wymienionych haseł opatrzyliśmy kwalifikatorem *rzad.* W dotychczasowych słownikach haseł tych nie było; w takich wypadkach leksykograf przeżywa rozterkę: uwzględniać czy pomijać wyrazy o bardzo ubogiej dokumentacji, może będące indywidualizmami, to znaczy wyrazami użytymi czy nawet utworzonymi przez jednego autora, a więc nie należącymi do zasobu wyrazów będących dobrem społecznym? Teoretycznie lepiej nie pomijać niż pomijać, bo nigdy nie można przewidzieć, jakie będą przyszłe losy wyrazu, czy jest on skazany na utonięcie „w zapomnienia fali”, czy też się z czasem upowszechni. W pracy nad językiem nie można uniknąć elementów „futuurologii”, nie można nie chcieć przewidywać przyszłych losów wyrazu, zwłaszcza gdy się usiłuje wykrywać normy społeczno-językowe. Wśród przykładów mających ilustrować hasło *przyśpiewywać* znalazło się zdanie: „Młodaście jeszcze, młoda. Za chłopą was ano szkoda — przyśpiewiała”. Na marginesie tego przykładu Przyboś napisał: „Co to za forma pseudoludowa *młodaście?* a nie *młodziście* lub *młodaś?* Kto to Zar.? Tak lud nie mówi! Wyrzucicie tę cytate!” Przykład nie mógł oczywiście przejść przez sito kontroli i w Słowniku się nie znalazł. (Wypisany był z „Polnych grusz” E. Zarembiny — to oznaczał skrót *Zar.*)*.

Jako używane w mowie potocznej z kwalifikatorem *pot.* umieszczone zostały w Słowniku czasowniki *przytaszczyć*, *rzad.* *przytaszczać* i ich formy zwrotne *przytaszczyć się*, *przytaszczać się*. Formy *przytaszczyć* użył m.in. K. Brandys w „Antygonie” („Nad ranem wywlókł go z kąta i nieprzytomnego przytaszczył [...] na Wspólną”). U tegoż autora w „Obywatelach” znajdujemy formę zwrotną: „Czy ja ci nie napisałem wyraźnie, żebyś tu się przytaszczył z manatkami?”.

Na marginesie ostatniego przykładu Przyboś dopisał uwagę: „Ta forma zwrotna z *się* wydaje się poprostu [zachowuję pisownię] błędem autora”.

* Równie rażące jak *młodaście* są zwroty typu *gdzieście były, koleżanko?*, które czasem się słyszy w Warszawie (i zapewne nie tylko w Warszawie); forma liczby mnogiej *byli* jest dawniejsza niż jej utrwalenie się w znaczeniu tylko męskoosobowym, tym się też tłumaczy używanie jej w gwarach jako pewnego rodzaju *pluralis maiestaticus* również w zwrotach kierowanych do kobiet.

Forma *przytaszczyć* jest w naszym Słowniku ilustrowana przykładami z utworów Tarna, Boguszeńskiej, Żeromskiego, Włodzimierza Wolskiego, niezależnie więc od jej wartości stylistycznej trudno było ją pominąć. Jeżeli zaś jest *przytaszczyć*, to możliwa jest i forma zwrotna użyta przez Brandysa w zacytowanym wyżej zdaniu. Formą zgrubiałą od *przytaszczyć* jest mająca odcień pospolity, wiechowy, forma *przytachać* użyta przez Żukrowskiego: „Elektrycy materiał przytachali do składziku”. U tegoż autora znajdujemy formę bez prefiksu: *tachać*: „Kasjer [...] tachał kasę” („Dni Klęski”). *Tachać* jest pośrednim świadectwem istnienia formy *taskać*, względem której pozostaje ona w takim stosunku jak *lacha* do *laski*, *decha* do *deski*.

Poezję definiował Przyboś (cytuje za W. Natansonem) jako „pragnienie i głód ostatecznego, doskonałego wiersza”. Jest to emocja zbliżona do emocji poznawczej: „odpowiednie dać rzeczy słowo” to tyle co prawdziwie orzec o czym, badanie zaś relacji orzeczeń do podmiotów, czyli różnych form predykcji, jest pracą rozmaicie wprowadzającą przez logików, filozofów i językoznawców, ale ogniskującą się dokoła tych samych zagadnień. Od pewnej strony widziane mogą one nie być obce „myśleniu poetyckiemu”.

Witold Doroszewski

Danuta Buttler

ODMIANY POLSKIEJ HOMONIMII

I. HOMONIMY RDZENNE

W jakościowej charakterystyce homonimii zwykle przeciwstawia się sobie dwa typy elementów: słowa pozbawione struktury wewnętrznej, niepodzielne znaki pewnych desygnatów (np. *tur* I «zwierzę» i II «obrót, koło, krąg») — oraz wyrazy stanowiące przejrzyste formacje słowotwórcze, konstrukcje morfemowe o różnym składzie i różnych granicach wewnętrznych, ale tożsamym kształcie ogólnym (np. *podróż-ować* «odbywać podróż» i *pod-różować* «zabarwić różem»). W różnych językach proporcje występowania tych dwu zasadniczych odmian, które nazywa się homoni-
mią rdzenną lub (mniej ściśle) leksykalną — i homoni-
mią słowotwórczą, kształtują się odmiennie; w języku angielskim — jak już o tym była mowa — zdecydowanie dominuje pierwsza, w polszczyźnie przeważa druga.

Analizę wewnętrznych podziałów polskiego słownictwa homonimicznego należałoby więc zacząć od ustalenia cech charakterystycznych i roli obu wymienionych grup podstawowych: homonimów rdzennych i homonimów pochodnych (słowotwórczych). Pierwsza z nich uchodzi za reprezentatywny niejako rodzaj homonimii; jej liczebność stanowi zazwyczaj w rozważaniach teoretycznych miernik ubóstwa czy obfitości homonimów jakiegoś języka. Stanowisko to nie jest pozbawione pewnych racji, bo właśnie homonimia rdzenna tworzy na ogół najstarszą, a zarazem najtrwalszą warstwę ogólnego zasobu homonimicznych elementów leksykalnych, świadectwo prastarych procesów fonetycznych, identyfikujących ze sobą wzajemnie struktury wyrazowe.

Polska homonimia rdzenna wyróżnia się kilkoma charakterystycznymi właściwościami. Stanowią je:

1) niewielka liczebność, o której zresztą kilkakrotnie była już mowa; pary i większe zespoły homonimiczne, w skład których wchodzi tylko homonimy rdzenne, stanowią zaledwie 26% ogólnej liczby homonimów.

2) charakter w dużej mierze nierodzimym. Na 298 par i trójek homonimów rdzennych tylko 47 — 16% — obejmuje składniki swojskie (stanowi to ok. 4% ogólnej liczby homonimów), 24% przykładów — to utożsamienia wyrazu polskiego i pożyczki (np. *bil* I «reg. słonina solona» < *biél* i II «kij

bilardowy» <fr. *bille*); na pozostałe 60% składają się pary i trójki o elementach pochodzenia obcego (np. *kant* I «brzeg ostro załamany» <nm. *Kante* II «śpiew, szczególnie kościelny» <łc. *cantus*).

3) nieproduktywność; homonimia rdzenna tworzy warstwę właściwie zamkniętą, w minimalnym stopniu uzupełnianą nowymi nabytkami. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat wzbogaciło ją zaledwie kilkanaście par, powstałych w wyniku utożsamienia się wyrazu tradycyjnego — i skrótu lub symbolu, zazwyczaj o charakterze terminologicznym (np. *pas* I «kawałek skóry lub tkaniny noszony w talii» II «chem. kwas paraaminosalicylowy», *nit* I «łącznik metalowy» <nm. *Niete* II «jednostka teoriiinformacyjna» <ang. *n(atural) (un)it*. Pewna liczba nowych par homonimicznych obejmuje też skrótowce ekspresywne, używane przede wszystkim w języku potocznym, często będące świadomą adideacją, odwzorowaniem formy wyrazu tradycyjnego. Za przykład homonimów powstałych w wyniku ekspresywnej uniwerbizacji mogą posłużyć chociażby słowa *sam* «sklep samoobsługowy», *tatar* «befszyk tatarski» itp.

Nowo powstałe pary homonimiczne tego rodzaju stanowią jednak już pogranicze właściwej homonimii rdzennej, której istotę stanowi identyfikacja w y r a z ó w, a nie symboli, skrótów, a więc elementów zastępczych względem rzeczywistej nazwy danego desygnatu. Reprezentatywnych przykładów homonimów rdzennych należy zatem szukać w słownictwie tradycyjnym.

Homonimia rdzenna pochodzenia rodzimego stanowi zwykle rezultat konwersji, tj. zmiany przynależności kategoryjnej pewnego wyrazu bez modyfikacji jego postaci zewnętrznej, np.

koło I rzeczownik II przyimek

mimo I przysłówek (por. *przejsć mimo*) II przyimek o odcieniu przyzwolenia «wbrew czemu»

oraz I przestarz. przysłówek o znaczeniu «jednocześnie» II spójnik łączny

Drugą liczniejszą grupę przykładów homonimii swojskiej tworzą opozycje typu „wykrzyknik dźwiękonaśladowczy — rzeczownik powstały w wyniku jego substancywacji” (np. *plask*, *prysk*, *stuk*, *trzask* itp.).

W zakresie homonimów rodzimych przeważają słowa jednosylabowe (59%), brak natomiast zupełnie elementów więcej niż trój sylabowych.

Homonimia typu „wyraz swojski — pożyczka” jest reprezentowana głównie przez przykłady naturalnej niejako zbieżności obu elementów, tj. nie będącej następstwem formalnej adaptacji słowa zapożyczonego do systemu polszczyzny. Niemal z zasady takie nie zmodyfikowane zapożyczenia, przypadkowo tożsame z jakimś wyrazem rodzimym, są jednosylabowe, np.

bek I «obrońca piłkarski» <ang. *back* «tylny» II «głos owcy»

bis I «powtórzenie utworu» <łc. *bis* II in. *bies*

kosz I «obóz wojskowy turecki lub tatarski» <tur. *kosz* II «naczynie wyplecione z wikliny, łyka itp.»

lot I «sonda do mierzenia głębokości wody» <nm. *Lot* II «unoszenie się w powietrzu»

par I «członek izby wyższej w parlamencie angielskim» <łc. *par* «równy» II «duszne powietrze, wyziewy»

stek I «kotlet, zraz» <ang. *steak* II zool. «końcowy odcinek jelita gadów, płazów i ptaków» (wg Brücknera — derywat od *ściekać*, zmodyfikowany fonetycznie pod wpływem *zetknąć się, stykać się*)

szus I «niemądry koncept» <nm. *Schuss* «strzał» II wyraz dźwiękonaśladowczy, oznaczający «szybki ruch, skok»

tok I «kobiece nakrycie głowy» <fr. *toque* II «przebieg», np. *tok obrad*.

Rzadsze już są przykłady takich tożsamości wyrazu swojskiego i obcego, które stanowią rezultat procesów adaptacyjnych, morfologicznego lub brzmieniowego przyswojenia pożyczki. Modyfikacja morfologiczna stawała się np. źródłem homonimiczności zapożyczeń łacińskich na *-us*, które po odrzuceniu końcówki niejednokrotnie utożsamiały się z jakimś słowem rodzimym:

muł I «zwierzę» <łc. *mulus* II «osad»

park I «ogród ozdobny» <śrdw. łc. *parcus* II łow. «okres godowy jeleni, kozłów itp.»

ryt I «obrzęd, ceremoniał religijny» <łc. *ritus* II «wycinanie (albo fragment wycięty) w drzewie lub metalu»

trop I «zwrot o znaczeniu przenośnym» <łc. *tropus* z gr. *trópos* II «odbicie stopy ludzkiej lub ślad zwierzęcia».

Nowe pary homonimiczne powstawały też kiedyś wskutek przejścia niemieckich rzeczowników rodzaju żeńskiego z końcówką *-e*, zastępowaną rodzimym wykładnikiem *-a*, np.

lata I «listwa drewniana używana do robót stolarskich» <nm. *Latte* II «kawalek tkaniny zakrywającej dziurę»

papa I «tektura nasycona smołą» <nm. *Pappe* II tryw. «twarz», np. *dać komu w papę*

rola I «kreacja teatralna, filmowa» <nm. *Rolle* z łc. *rotulus* II «ziemia uprawna».

Wreszcie modyfikacja fonetyczna była czynnikiem sprawczym homonimii przede wszystkim w zakresie zapożyczeń niemieckich, przejmowanych — jak wiadomo — drogą ustną i podlegających różnorodnym upodobnieniom dźwiękowym do wyrazów rodzimych, np.

cal I «jednostka miary» <nm. *Zoll* II flis. «tylna część tratwy»

ług I «żrący środek chemiczny» <nm. *Lauge* II «podmokła łąka, in. łęg»

śluz I «urządzenie dzielące dwa zbiorniki wodne» <nm. *Schleuse* II daw. «łza», por. „Aże mi samej śluzy z oczu pociekną”. Sienk. Krzyż. II, 124.

Czasem owo dostosowanie — jak się można domyślić — nie było przypadkowe, lecz stanowiło próbę wtórnego umotywowania pożyczki, włączenia jej w obręb jakiejś swojskiej rodziny wyrazowej. Wydaje się więc uzasadnione twierdzenie, że jednym z istotniejszych źródeł homonimii typu „wyraz obcy — wyraz swojski” była etymologia naiwna. Działania tego właśnie czynnika sprawczego można się np. dopatrywać w słowach:

baba «figura kamienna, o znaczeniu kultowym» <tur. *balbal* «ojciec» (por. *baba* «kobieta»)

bieda «dwukółka» <łc. *biga* (bieda «ubóstwo; rzecz nędzna»)

belt «przesmyk» <nm. *Belt* (por. *betać*) itp.

Także w parach homonimicznych kojarzących elementy swojskie i obce przeważają wyrazy jednosylabowe (67⁰/o). Proporcje te ulegają odwróceniu w najliczniejszej grupie homonimów rdzennych, tj. w układach obejmujących wyłącznie składniki obce (181 par); wyrazy jednozgłoskowe stanowią tylko 29⁰/o ogólnej liczby homonimów tego rodzaju. Przyczyna tego stanu rzeczy jest oczywista. Łatwiej może dojść do identyfikacji dwu nawet wielosylabowych zapożyczeń, jeśli tylko wywodzą się z języków spokrewnionych i nieznacznie różnią się swym kształtem zewnętrznym (por. *ekspres* «list, przesyłka ekspediowana w sposób przyspieszony» <fr. *exprès* i *ekspres* «pociąg pospieszny» <ang. *express*), niż do utożsamienia pożyczki ze swojskim elementem leksykalnym, zwłaszcza mającym wyraziste, typowo „polskie”, morfologiczne wykładniki rodzaju, np. końcówkę *-a*, *-o*, *-e* itp.; nic więc dziwnego, że zbieżność homonimiczna z elementami słownictwa zapożyczonego charakteryzuje przede wszystkim wyrazy polskie pozbawione morfemów znamionujących ich przynależność rodzajową, czyli praktycznie — jednozgłoskowe rzeczowniki rodzaju męskiego.

Z dotychczasowych uwag zdaje się wynikać, że w pary homonimiczne na gruncie języka polskiego scalają się głównie zapożyczenia pochodzące z języków blisko ze sobą spokrewnionych. Nie jest to jednak jakaś reguła bezwzględna, spotyka się bowiem i takie homonimy obcego pochodzenia, które się wywodzą z języków o bardzo różnej strukturze i geograficznie od siebie odległych, np. *lama* «tkanina przetykana złotem lub srebrem» (fr. *lame* «płytką»), *lama* «zwierzę» <hiszp. *llama*, *lama* «kapłan buddyjski» <tybet. (*b*)*lama*.

Przytoczmy dalsze przykłady par homonimicznych o składnikach przejętych z różnych języków, zarówno wchodzących w skład tej samej rodziny, jak i niepokrewnych:

fuzja I «typ broni palnej» <fr. *fusil* II «połączenie się» <łc. *fusio*

galon I «lamówka» <fr. *galon* II «jednostka objętości» <ang. *gallon*

gryf I w mitologii: «skrzydlaty lew z głową orła» II «część gitary, skrzypiec itp., na której umieszczone są struny; uchwyt instrumentu» <nm. *Griff*

hala I «rozległa budowla» <nm. *Halle* II «pastwisko górskie» <śłow. *hola*

kantor I «instytucja handlowa lub bankowa» <nm. *Kontor* II «śpiewak kościelny» <łc. *cantor*

kok I «uczesanie kobiece» <fr. *coque* II «kucharz okrętowy» <ang. *cook*

marsz I «posuwanie się naprzód rytmicznym krokiem» <fr. *marche* II «żyzna nizina nadmorska» <hol. *maarsch*, niem. *Marsch*

mat I «brak połysku» <nm. *matt* II «stopień w marynarce» <hol. *maat* III «założenie gry w szachach» <ar. *māt* «zginął»

mus I «potrzeba, konieczność» <nm. *Muss* II «krem owocowy» <fr. *mousse* «piana»

plastyk I «artysta malarz, rzeźbiarz lub grafik» <fr. *plastique* II «tworzywo sztuczne» <ang. *plastic*

pluton I «oddział wojska» <fr. *peloton* II «pierwiastek chemiczny» <łc. *plutonium*

por I «ujście gruczołów skóry» <gr. *póros* «przejsięcie, otwór» II «roślina» <łc. *porrum*

rakieta I «pocisk» <nm. *Rakete* II «przyrząd do gry w tenisa» <wł. *racchette*

restauracja I «zakład gastronomiczny» <nm. *Restauration* II «odnowienie» <łc. *restauratio*

ton I «dźwięk» <gr. *tónos* «napięcie, dźwięk» II «biała glina do malowania ścian» <nm. *Ton*.

Bardzo znaczny procent par homonimicznych o dwu składnikach obcego pochodzenia stanowią wreszcie takie układy, w których oba elementy zostały zapożyczone z tego samego języka (66 par. tj. 33% wszystkich przykładów). Chodzi bądź o zapożyczenie tego samego wyrazu w różnych okresach historycznych i w odmiennym znaczeniu (np. *kombinacja* «konkurencja narciarska» i «bielizna damska» — z języka francuskiego, *banda* «grupa przestępców» i «zespół estradowy, orkiestra» — z języka włoskiego), bądź o przejęcie „gotowych” par homonimicznych, tj. dwu lub kilku wyrazów formalnie zbieżnych już na gruncie języka, z którego dokonuje się zapożyczenia (np. słów *mina* «wyraz twarzy» i *mina* «ładunek wybuchowy» — z języka francuskiego lub niemieckiego albo *boks* «sport pięściarski», *boks* «pomieszczenie», *boks* «gatunek skóry» — z angielskiego); najczęściej jednak następuje już na gruncie polskim, w procesie adaptacji fonetycznej, utożsamienie form dźwiękowych słów pierwotnie różnych, zatarcie ich odrębności. A oto przykłady par homonimów o składnikach genetycznie jednorodnych, tj. wywodzących się z tego samego języka:

bal I «kloc, pień drzewa oczyszczony z kory» <nm. *Balken* II «bela, paczka towarów jednego rodzaju» <nm. *Balle*

burt I przestarz. «krawędź statku» <nm. *Bord, Bort* II «obszywka, lamówka» <nm. *Borte*

flaga I «chorągiew» <nm. *Flagge* II reg. «dżdżysta pogoda» <d.nm. *Flage*

grajcar I «moneta» <nm. *Kreutzer* II «korkociąg, pręt do wyciągania przedmiotów uwiecznych» <nm. *Krätzer*

kula I «bryła geometryczna» <nm. *Kugel* II «podpora dla ułomnych» <nm. *Keule* «pałka, maczuga»

marka I «nalepka, etykieta» <nm. *Marke* II «jednostka monetarna» <nm. *Mark*

strych I «pomieszczenie pod dachem» <nm. *Estrich* «klepisko, posadzka kamienna» II daw. «kresa, linia» <nm. *Strich*, por. *strychulec*

szpat I «minerał, typ kamienia» <nm. *Spate* II «choroba końska, narośl kostna» <nm. *Spat*

tusz I «farba wodna» <nm. *Tusche* II «fanfara» <nm. *Tusch* III «prysznic» <nm. *Dusche*

centuria I «jednostka wojskowa» <łc. *centuria* II «roślina» <łc. *centaurea* albo *centauria*

dieta I «suma na utrzymanie pracownika poza miejscem jego zamieszkania» <śrdw. łc. *dieta* «dzień» II «określony sposób odżywiania się, ograniczony do pewnych potraw» <łc. *diaeta*

- granat* I «drzewo» <łc. *granatum* II «pocisk» <łc. *granatus* «ziarnisty»
legat I «poseł» <łc. *legatus* II «zapis w testamencie» <łc. *legatum*
sandał I «lekkie obuwie» <łc. *sandalium* z gr. *sándalon* II in. *sandałowiec* «gatunek drzewa lub krzewu» <śrdw. łc. *sandalum* z gr. *sántalon*
kadryl I «taniec» <fr. *quadrille* II «gatunek wędliny» <fr. *quadrillé* «kratkowany»
pika I «broń» <fr. *pique* II «tkanina» <fr. *piqué*
rondo I «szeroki brzeg kapelusza» <fr. *rondeau* II «ozdobne, okrągłe pismo» <fr. *ronde*
wolant I «gra sportowa» <fr. *volant* II «lekki, odkryty powozik» <fr. *volante*
kort I «boisko do gry w tenisa» <ang. *court* II «gatunek tkaniny» <ang. *cord*.

Homonimia rdzenna stanowi — ogólnie rzecz biorąc — warstwę leksykalną o tendencjach regresywnych. Po pierwsze wyrazy do niej przynależne — zwykle bardzo tradycyjne — podlegają naturalnemu procesowi „starzenia się”, wychodzą z obiegu. Po drugie — właśnie wobec homonimów rdzennych, na ogół jednosylabowych, a więc może szybciej i łatwiej wywołujących nieporozumienia niż słowa o bardziej skomplikowanej strukturze — szczególnie często stosuje się pewne świadome rygory, które ograniczają ich użycia, a nawet zupełnie eliminują je z języka. Ze względu wreszcie na to, że pary homonimów rdzennych obejmują składniki o zatartej etymologii i na ogół obcym pochodzeniu, społeczne wyczucie ich homonimiczności jest bardzo słabe; niektóre spośród nich w świadomości ogółu scalają się więc na podstawie naiwnego etymologizowania w jeden wyraz polisemantyczny (np. *kruk* «ptak» i *kruk* reg. «hak» <ukr. *krjuk*; *kaptur* «nakrycie głowy» <może czes. *kaptour* i *kaptur* «konfederacja, przysiężenie», por. *sąd kapturowy* <łc. *captura*)

Homonimia rdzenna, mimo swej nieproduktywności i peryferyjnego charakteru, wywiera jednak istotny wpływ na całokształt homonimii polskiej. Każda bowiem para homonimów rdzennych stanowi realny lub przynajmniej potencjalny punkt wyjścia serii homonimicznych struktur pochodnych. Np. od dwu wyrazów rdzennych *cel* I «punkt, do którego się mierzy» <nm. *Ziel* i «kwiat, wybór czego» z łc. (*ex*) *cello* tworzą się następujące formacje o tożsamym kształcie:

celować «mierzyć»

celny «trafiający w cel»,
 np. *celny strzał*
celnie
celność

celować «wyróżniać się», np.
celować w nauce

celny «doskonały, wyborny»
celnie
celność itp.

Tak więc uboga, obca pod względem pochodzenia, coraz bardziej się redukuje warstwa homonimów rdzennych przedłuża swoją żywotność niejako „w drugim pokoleniu” — dzięki swym derywatom.

O RÓŻNYCH ZNACZENIACH CZASOWNIKA PISAĆ

Gdybyśmy starali się uszeregować hierarchicznie różnego rodzaju klasy wyrazów, zwane tradycyjnie przez gramatyków częściami mowy, według tego, jak ważną pełnią one funkcję w zdaniu, to na szczycie tej hierarchii stałyby czasowniki. One bowiem są w zdaniu najważniejsze, organizują niejako zdanie, stanowią jego konstrukcję wypełnianą dopiero odpowiednim materiałem leksykalnym. To przede wszystkim czasownik decyduje o tym, jak będzie wyglądało zdanie, którego ośrodek stanowi jego forma osobowa pełniąca w tym zdaniu funkcję orzeczenia. Wszystkie wyrazy wchodzące w skład zdania podzielić można bowiem na takie, których obecność i postać zależą od czasownika, są z nim związane bezpośrednimi związkami składniowymi, i takie, które łączą się z innymi niż forma osobowa czasownika wyrazami zdania. Wśród tej pierwszej grupy możemy z kolei wyróżnić przede wszystkim takie wyrazy, które muszą być obecne w zdaniu, aby było ono poprawne pod względem składniowym i komunikatywnym (tzn. aby mogło być zrozumiane poza kontekstem językowym i sytuacyjnym i aby stanowiło w tych warunkach pełną samowystarczalną informację językową), oraz takie, które nie muszą, ale mogą wystąpić w zdaniu, gdyż znaczenie czasownika przewiduje niejako możliwość ich pojawienia się i rezerwuje dla nich wolne miejsce w strukturze zdania. Te pierwsze nazwiemy argumentami obligatoryjnymi, te drugie zaś argumentami fakultatywnymi czasownika¹. Przykładem argumentów obligatoryjnych mogą być wyróżnione wyrazy w następujących zdaniach:

Jan pisze.

Jan daje książkę Pawłowi.

Jan kocha Marię.

Jan wchodzi do pokoju.

Przykładem argumentu fakultatywnego może być wyraz *długopisem* w zdaniu

Jan pisze list długopisem.

¹ Termin *argument* występuje tutaj w takim sensie, w jakim używany jest w matematyce przy opisie funkcji.

Odróżnienie argumentów obligatoryjnych od fakultatywnych nie zawsze jest zresztą sprawą prostą i często budzi wiele wątpliwości, nie czas tu i miejsce jednak na wdawanie się w semantyczne zawiłości problemu, gdyż zależy nam jedynie na poddaniu czytelnikowi pewnych intuicji umożliwiających śledzenie dalszej części artykułu. Sprawę wyróżniania argumentów dodatkowo komplikuje fakt, że w języku polskim argument często może być na stałe „wbudowany” w czasownik, tak dzieje się na przykład w wypadku „pochłonięcia” przez czasownik wytworu czynności: *liniować* «robić linie», *fotografować* «robić fotografie» lub narzędzia służącego do wykonywania czynności: *drutować* «posługiwać się drutem», *szczotkować* «posługiwać się szczotką» itp.

Z podanych przykładów wynika, że argumenty czasownika pełnią w zdaniu określoną funkcję semantyczną. Na przykład *Jan* w zdaniu *Jan pisze długopisem* jest wykonawcą czynności wskazywanej przez czasownik, a *długopisem* — narzędziem służącym do wykonywania tej czynności. Funkcję taką, związaną z danym argumentem czasownika i determinowaną przez ten czasownik, będziemy nazywać rolą semantyczną argumentu.

Z czasownikami mogą się łączyć bezpośrednio także części zdania nie będące jego argumentami. Są to przede wszystkim modyfikatory, bardzo często wyrażane przez przysłówki. Takim modyfikatorem jest np. przysłówki *szybko* w zdaniu *Jan pisze szybko*. Modyfikatory są również determinowane przez czasownik i w dużej mierze zależą od jego znaczenia. Tak np. przysłówki *wolno* nie może modyfikować procesów momentalnych, takich jak *błysnąć*, *krzyknąć*, *wskoczyć*. Z czasownikami łączą się również różnego typu wyrazy oceniające oraz kwalifikatory oznaczające np. częstość powtarzania się procesu, takie jak: *często*, *rzadko*, *zwykle*, *czasami* itp.

Z naszego punktu widzenia najbardziej interesujące są te wyrazy łączące się w zdaniu z czasownikiem, których forma i rola semantyczna są przez ten czasownik determinowane, a więc jego argumenty i modyfikatory. Tak się bowiem składa, że one właśnie, choć same od czasownika uzależnione (i właśnie dzięki temu), mogą często wpływać na znaczenie czasownika, uściślać je lub wskazywać, o którą część znaczenia (bo czasowniki, jak wspomniano, są bardzo często zlepkami) w tym wypadku chodzi. W jaki sposób mogą to robić, postaramy się pokazać na przykładzie czasownika *pisać*. Z góry jednak zastrzegamy się, że artykuł ten ma za zadanie jedynie zasygnalizowanie pewnych spraw ważnych naszym zdaniem dla badań nad semantyką czasownika, nie pretendując do wyczerpania zagadnienia, które mogłoby być rozwiązane dopiero po zbadaniu i opisanu całej klasy czasowników, do której czasownik *pisać* należy.

Słownik Języka Polskiego pod red. prof. Witolda Doroszewskiego przy hasle *pisać* podaje:

„1. «utrzymywać słowa, myśli za pomocą pisma»:

- a) «kreślić na papierze lub innym materiale znaki graficzne (np. litery, cyfry itp.) ręcznie lub odbijać je za pomocą maszyny, dla wyrażenia czegoś słowami»
- b) «tworzyć, układać na piśmie jakiś utwór lub dzieło literackie, naukowe itp.; komponować»
- c) «formułować, ujmować swoje myśli na piśmie»
- d) «donosić, komunikować co na piśmie (często: listownie) lub w druku; traktować o czym na piśmie»².

Powtarzają się tu wyraźnie dwa łańcuchy pojęć:

1. kreślić, znaki graficzne, pismo, druk;
2. tworzyć, utwór, dzieło literackie, formułować myśli, komunikować, donosić.

Wskazują one na to, że czasownik *pisać* jest pod względem znaczeniowym zlepkiem, na który składają się następujące części;

1. mówiąca o tym, że mamy do czynienia z przekazywaniem jakiejś informacji językowej, komunikowaniem komuś czegoś;

2. mówiąca o tym, że informację tę przekazuje się za pomocą znaków graficznych zwanych pismem, wskazująca więc, jaki wybrano kanał² do przekazania tej informacji.

Czasownik *pisać* odnosi się więc w pewien sposób do sytuacji, w której zostaje przekazana informacja językowa. Aby w pełni zdać sobie sprawę ze znaczenia tego czasownika, należałoby więc zastanowić się nad tym, jak wygląda ta sytuacja i jakie elementy należy w niej wyróżnić.

Aby w ogóle można było mówić o przekazywaniu informacji, konieczne są: nadawca informacji, odbiorca informacji, informacja sformułowana w jakimś języku (tekst) oraz kanał, którym informacja może być przekazana. Każda informacja dotyczy otaczającego nas świata, coś nam o nim komunikuje. Ludzie, gdy chcą coś sobie zakomunikować, zazwyczaj mówią to sobie lub piszą. Narzędziem komunikowania jest więc w tym wypadku język, a tym, co niesie informację, teksty tego języka, mówione lub pisane. Człowiek, który chce nawiązać z innym człowiekiem kontakt językowy, musi więc zdecydować, jakiego wycinka rzeczywistości pozatekstowej będzie dotyczyć jego komunikat, a następnie nadać mu odpowiednią szatę słowną, wybrać kanał informacyjny — akustyczny w wypadku tekstu mówionego, wizualny w wypadku tekstu pisanego — oraz nadać sam tekst, to jest wypowiedzieć go lub napisać.

Tekst językowy jest więc tworem złożonym z dwóch elementów: informacji stanowiącej zawartość treściową tekstu i tego, co jest jej nośnikiem (elementu materialnego): dźwięków lub znaków graficznych. Oba te elementy znajdują swoje odzwierciedlenie w takich czasownikach, jak *pisać* i *mówić*. Nie zawsze jednak elementy te są równouprawnione, cza-

² Pojęcie *kanału* w użytym tu sensie (zaczepniętym z teorii informacji) wyjaśnia np. T. Milewski w książce pt. „Językoznawstwo”, Warszawa 1965 str. 10, 12—13.

sami bowiem zależy nam na podkreśleniu zawartości informacyjnej tekstu — wskazanie kanału informacyjnego jest wtedy sprawą zupełnie drugorzędną, marginesową, czasami zaś ważna jest strona materialna tekstu. Tak więc w zdaniach zawierających czasownik *pisać* aktualizują się jak gdyby dwa różne aspekty znaczenia tego czasownika; to, o którą część w danym wypadku chodzi, wskazują często argumenty i modyfikatory łączące się z tym czasownikiem. Tak na przykład w zdaniu *Jan pisze w liście, że przyjedzie do nas w niedzielę* bez wątpienia główny akcent położony jest na treść przekazanego przez Jana tekstu, na jego zawartość informacyjną. Tu czasownik *pisać* znaczy przede wszystkim «przekazywać informację». Że tak jest, przekonamy się bardzo łatwo, zastępując ten czasownik synonimami zwrotu *przekazać informację*, takimi jak: *informować, donosić, komunikować*:

Jan $\left\{ \begin{array}{l} \text{informuje} \\ \text{donosi} \\ \text{komunikuje} \end{array} \right\}$ w liście, że przyjedzie do nas w niedzielę.

Inaczej sprawa wygląda w zdaniach:

Jan pisze dużymi literami.
Jan pisze na tablicy: Ala ma kota.

Tu wyraźnie główny akcent położony jest na stronę materialną tekstu, dlatego też w tym wypadku nie zaakceptowalibyśmy zdań:

Jan $\left\{ \begin{array}{l} \text{informuje} \\ \text{donosi} \\ \text{komunikuje} \end{array} \right\}$ dużymi literami
na tablicy: Ala ma kota

Czasowniki *informować, donosić, komunikować* nie są więc w tych kontekstach synonimami czasownika *pisać*. Tak więc, w zdaniu zawierającym czasownik *pisać* realizowane może być jedno lub drugie znaczenie potencjalnie tkwiące w tym czasowniku. Od tej realizacji zależą zarówno jego argumenty, jak i modyfikatory, one też często wskazują odbiorcy tekstu, o które znaczenie czasownika *pisać* w tym wypadku chodzi.

Np.

Jan pisze $\left\{ \begin{array}{l} \text{wyraźnie} \\ \text{czytelnie} \\ \text{starannie} \\ \text{kaligraficznie} \end{array} \right\}$ = Pismo Jana oceniamy jako $\left\{ \begin{array}{l} \text{wyraźne} \\ \text{czytelne} \\ \text{staranne} \\ \text{kaligraficzne} \end{array} \right\}$

Jan pisze $\left\{ \begin{array}{l} \text{jasno} \\ \text{ciekawie} \\ \text{barwnie} \\ \text{zajmująco} \\ \text{interesująco} \\ \text{dobrze} \end{array} \right\}$ = Teksty Jana oceniamy jako $\left\{ \begin{array}{l} \text{jasne} \\ \text{ciekawe} \\ \text{barwne} \\ \text{zajmujące} \\ \text{interesujące} \\ \text{dobre} \end{array} \right\}$

Jan pisze ładnie = $\left\{ \begin{array}{l} \text{Pismo Jana oceniamy jako} \\ \text{Teksty Jana oceniamy jako} \end{array} \right\}$ ładne

Tylko w trzecim z podanych przykładów wyrażenie oceniające *ładnie* nie rozstrzyga o znaczeniu czasownika. W dwóch pierwszych przykładach wyrażenia oceniające mogły odnosić się tylko do określonej części znaczenia czasownika *pisać*. Określenia oceniające nie są, wbrew pozorom, modyfikatorami czasownika, ale nie o to w tym wypadku chodzi³.

Aby określić, jakie argumenty, modyfikatory i wyrażenia oceniające mogą się łączyć z każdym ze znaczeń czasownika *pisać*, musimy powrócić do opisanej wyżej sytuacji, w której mamy do czynienia z wymianą informacji. Wiemy już, że *pisać* mówi o przekazywaniu informacji, nadawaniu jej, a nie o jej odbieraniu. Argumentem obligatoryjnym musi więc być określenie nadawcy informacji, pełniącego równocześnie funkcję wykonawcy czynności zwanej pisaniem — agensa. Drugim argumentem jest określenie przekazywanego tekstu. Jednoargumentowe użycie czasownika *pisać* bez modyfikatorów i wyrażen oceniających jest bardzo rzadkie, przy czym zdanie *Jan pisze* jest dwuznaczne, może bowiem znaczyć:

1. «Jan jest w tej chwili zajęty pisaniem jakiegoś tekstu»;
2. «Jan zawodowo, zarobkowo lub hobbystycznie zajmuje się pisaniem tekstów w intencji przeznaczonych do publikacji, jest więc pisarzem lub dziennikarzem». (Sytuacja odmienna wymaga komentarza *explicite*, np. *Jan pisze do szuflady*).

O wyborze jednego z tych znaczeń decyduje kontekst językowy lub sytuacyjny. Możliwe i zupełnie naturalne jest natomiast jednoargumentowe użycie *pisać* z dodatkowymi wskaźnikami modyfikującymi lub oceniającymi, np.:

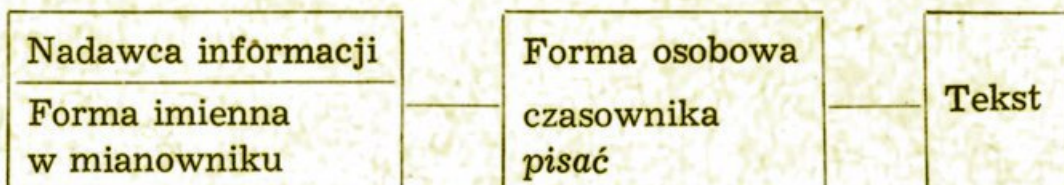
Jan już pisze = Jan już umie *pisać*,
Jan pisze ładnie, wyraźnie itp... (zob. wyżej),
Jan pisze szybko,
 itd.

Drugim argumentem czasownika *pisać* jest, jak już powiedzieliśmy wyżej, tekst, który jest nośnikiem przekazanej informacji. Sam tekst składa się ze strony znaczącej — treści, i strony materialnej — znaków graficznych (w wypadku tekstu pisanego). Zawartość treściowa, informacyjna tekstu jest tu jednak o wiele ważniejsza, o czym najlepiej świadczy fakt rzadkiego użycia w pozycji składniowej dopełnienia bliższego jako drugiego argumentu tego czasownika wyrazów oznaczających znaki graficzne. Normalnie nie mówimy więc *Jan pisze duże (okrągłe, drukowane) litery*, lecz *Jan pisze dużymi (okrągłymi, drukowanymi) literami*. Tam, gdzie wyraźnie chodzi o znaki graficzne, użyjemy raczej czasowników *kreślić*,

³ Mogą również występować określenia, które odnoszą się, inaczej niż w przykładach powyższych, nie do produktu czynności pisania (pismo, teksty), lecz do samej czynności, np. *Jan pisze szybko*. W tym wypadku należy zauważyć dwie rzeczy: a) występujący tu modyfikator nie wskazuje, o jaki aspekt czynności pisania tutaj chodzi, b) modyfikator ten jest modyfikatorem czasownika.

rysować, malować niż pisać, np. *Jan robi transparent. Na czerwonym płótnie maluje duże białe litery.*

Drugi argument czasownika *pisać* zajmuje natomiast zawsze pozycję dopełnienia bliższego wtedy, gdy *pisać* ma znaczenie «przekazywać informację», a więc wtedy, gdy chodzi o stronę treściową tekstu. Mamy wtedy następującą strukturę składniową:



Po czasowniku *pisać* jest więc zawsze miejsce na przytoczenie tekstu. Tekst ten może być przytoczony z dowolnym stopniem wierności wobec oryginału. Wyobraźmy sobie taką sytuację:

Jan pisze: „Kochana Mamo,
Do Warszawy przyjechałem w sobotę o godzinie
22³⁰...”.

Sytuację tę możemy opisać:

1. Podając tekst Jana w mowie niezależnej, wtedy zawsze w pełnym brzmieniu;

2. Podając ten tekst w mowie zależnej, przy czym przy tej konstrukcji możliwe jest streszczenie tekstu:

np. Jan pisze do matki, że do Warszawy przyjechał w sobotę o godzinie 22³⁰;

Jan pisze, że do Warszawy przyjechał w sobotę wieczorem;

Jan pisze, że przyjechał do Warszawy w sobotę;

Jan pisze, że przyjechał do Warszawy.

3. Podając najogólniej treść nadanego przez Jana tekstu:

np. Jan pisze o swoim przyjeździe do Warszawy.

4. Podając, jakiego rodzaju tekst pisze Jan (w zdaniu występuje więc coś w rodzaju „etykiety” tekstu).

Jan pisze list.

(Możliwa jest także konstrukcja *Jan pisze do matki*, jest ona jednak rozumiana jako skrót zdania *Jan pisze list do matki*).

W funkcji takiej „etykiety” tekstu mogą wystąpić różne rzeczowniki, określające w jakiś sposób formę tekstu, a więc np. nazwy gatunków literackich (Jan pisze: poezje, wiersze, powieści, reportaże, pamiętniki, wspomnienia, pracę naukową, artykuł, protokół, itd. ⁴). Taka „etykietyka”

⁴ Można tu zauważyć, że czasami liczba gramatyczna, w której użyty jest wyraz będący taką „etykietyką”, może być dodatkowym środkiem uściślenia znaczenia czasownika *pisać*. Na przykład, *Jan pisze reportaż* może znaczyć: a) «Jan jest w danej chwili zajęty pisaniem reportażu», b) «Jan jest w okresie pisania reportażu (choć nie jest tą czynnością zajęty w danej chwili)». *Jan pisze reportaże* natomiast może znaczyć tylko: «Jan zawodowo, zarobkowo lub hobbystycznie zajmuje się pisaniem reportaży».

tekstu może zresztą wystąpić obok tekstu przytoczonego zgodnie z konstrukcjami podanymi w punkcie 1, 2 i 3 wtedy, gdy zależy nam na podkreśleniu, jaką formę ma pisany tekst,

np. *Jan pisze w liście, że ...*

„Etykiety” tekstu pełnią zresztą bardzo pożyteczną rolę, gdyż przytaczanie pełnych tekstów jest często niemożliwe ze względu na ich długość, wtedy więc anonsuje się formę tekstu za pomocą „etykiety” i podaje najogólniej treść przy pomocy konstrukcji:

Nadawca tekstu forma imienna w mianowniku	Forma osobowa czasownika <i>pisać</i>	etykieta rzeczownik w bierniku	przyimek o	treść rzecz. w msc.
---	---	--------------------------------------	---------------	---------------------------

np. *Jan pisze książki (reportaże, artykuły) o Indiach.*

Podanie „etykiety” możliwe jest również w innej konstrukcji składniowej:

np. *Jan pisze w swoich książkach o Indiach.*

Wydaje się, że konstrukcje te różnią się przede wszystkim przemieszczeniem akcentów treściowych — w pierwszej forma i treść tekstów pisanych przez Jana są jednakowo ważne, w drugiej zaś główny akcent położony jest na ich treści, informacja o formie jest tu tylko dodatkiem. (Konstrukcja *w książkach* nie jest oczywiście w żadnym razie okolicznikiem miejsca, choć tak traktują ją tradycyjne gramatyki).

W jednym z wyżej podanych przykładów pojawił się jeszcze jeden argument czasownika *pisać*. Jest nim odbiorca informacji, który jest tu argumentem fakultatywnym, gdyż — jak stwierdziliśmy — *pisać* dotyczy nadawania, nie zaś odbierania, informacji (dla czasownika *czytać* byłby to argument obligatoryjny). Każda informacja jest jednak dla kogoś przeznaczona, stąd możliwość pojawienia się tego argumentu. Możliwe są tu dwie konstrukcje:

Jan pisze list do dzieci,

Jan pisze opowiadania dla dzieci,

— w zależności od tego, czy tekst jest przeznaczony dla określonego odbiorcy (dzieci Jana) czy nie (jakieś dzieci). Przy drugiej konstrukcji, gdyby chodziło o określone dzieci, należałoby to powiedzieć *explicite*, np. *Jan pisze opowiadania dla dzieci swoich przyjaciół.*

Czasami w pozycji składniowej podmiotu, zajmowanej normalnie przez argument pełniący rolę nadawcy informacji (agensa), występuje argument pełniący rolę instrumentu, narzędzia służącego do wykonywania czynności oznaczanej przez czasownik. Takimi quasi-agensami mogą być rzeczowniki pełniące funkcję instrumentu w następujących zdaniach:

Jan pisze piórem (ołówkiem, długopisem, kredą, na maszynie). Narzędzie jest więc jeszcze jednym argumentem czasownika *pisać* wtedy,

gdy akcent przesunięty jest na stronę materialną tekstu. Normalnie jednak nie spotykamy jednoargumentowego użycia czasownika *pisać* w zdaniu twierdzącym nie zawierającym specjalnego komentarza i takim, że pozycja podmiotu zajęta jest przez quasi-agens. Nie mówimy więc: *To pióro (ołówka, długopis, kreda, maszyna) pisze*, zdania te nie mają bowiem żadnego waloru informacyjnego, a stwierdzenia takie są po prostu banalne. Możliwe są natomiast zdania pytające (*Czy to pióro pisze?*), zdania przeczące (*To pióro nie pisze*), zdania zawierające przeciwstawienie (*Ta maszyna pisze, ale tamta nie*) lub zdania zawierające wyrażenia oceniające (*Ta maszyna pisze dobrze*) lub modyfikujące (*Ta maszyna już pisze = została naprawiona*).

Czasownik *pisać* może mieć na pewno jeszcze jeden argument fakultatywny. Wybranie do przekazywania informacji kanału wizualnego zakłada bowiem istnienie jakiegoś materialnego nośnika znaków graficznych, będących z kolei nośnikiem informacji. Na razie nie wiemy jeszcze, jak ten argument nazwać — nie jest to jednak z pewnością zwykły okolicznik miejsca. Powierzchniowymi wykładnikami tego argumentu są takie określenia, jak *na tablicy, w zeszycie, w notesie, na kartce* itp. w zdaniach: *Jan pisze w zeszycie (w notesie, na tablicy, na kartce)*.

Z czasownikiem *pisać* mogą łączyć się w zdaniu jeszcze inne określenia, jak np. określenia miejsca, np. *Proust pisał w pokoju wyłożonym korkiem* lub określenia czasu, np. *Hemingway pisał we wczesnych godzinach rannych*, które przy jednoargumentowym użyciu tego czasownika są koniecznym warunkiem strukturalnej i treściowej poprawności zdania. Obie te konstrukcje pełnią zresztą ściśle określoną rolę: wskazują na nietypowe lub specyficzne warunki przestrzenne lub czasowe stałego wykonywania czynności.

Tego typu określeń nie analizujemy tu jednak szczegółowo, ponieważ, jak się wydaje, nie są one charakterystyczne wyłącznie dla czasownika *pisać*, nie są więc argumentami i modyfikatorami determinowanymi przez semantykę tegoż czasownika.

*
*
*

Artykuł powyżej umieszczony nasuwa mi pewne uwagi krytyczne. Nazwanie podmiotu *Jan* argumentem obligatoryjnym zdania *Jan pisze*, argumentami zaś fakultatywnymi słów *książkę Pawłowi* w zdaniu *Jan daje książkę Pawłowi* nie zawiera w sobie żadnej informacji innej niż ta, że samo imię *Jan* nie jest zdaniem i że koniecznym warunkiem tego, żeby to imię stało się składnikiem zdania, jest wymienienie po nim orzeczenia *pisze*, oraz że słowa *książkę Pawłowi* mogłyby być zastąpione dowolnymi dopełnieniami bliższymi w bierniku i dalszymi w celowniku. Słowa te są zresztą równie fakultatywne w tych funkcjach dopełnień co imię *Jan* w funkcji podmiotu, bo podmiotem może być imię dowolne (niekoniecznie imię własne), no ale rozumiem, o co tu ma chodzić.

Nie jest dla mnie jasne, jakiemu wyróżnianiu pojęć składniowych ma służyć taka terminologiczna introdukcja — tak samo, jak nie jest dla mnie jasne, co się zyskuje nazywając narzędnikową rekcję czasownika *pisać* w zdaniu *Jan pisze długopisem* „rolą semantyczną argumentu”.

W tekście artykułu znajdujemy uwagę, że ma on „za zadanie jedynie zasygnalizowanie pewnych spraw ważnych [...] dla badań nad semantyką czasownika”. Nie jestem zwolennikiem używania wyrazu *semantyka* w znaczeniu treści znaczeniowej wyrazów (a nie nauki o tym), ale to się dosyć szerzy i mniejsza w tej chwili o to. Zagadnienie funkcji znaczeniowych czasownika *pisać* lub dowolnego innego jest jednym z fragmentów ogólnego zagadnienia predykcji, o której formach i typach pisałem w jednym z rozdziałów swojej książki „Elementy leksykologii i semiotyki”. Nie należy burzyć hierarchii ważności zagadnień kierując uwagę na innowacje treściowo nieistotne i naszej wiedzy o języku nie wzbogacające.

W jednym ze zdań artykułu czytamy: „Argumentem obligatoryjnym musi więc być określenie nadawcy informacji pełniącego równocześnie funkcję wykonawcy czynności zwanej pisaniem — agensa. Drugim argumentem jest określenie przekazywanego tekstu”.

— Jako argument fakultatywny czasownika *pisać* jest określony na s. 20 również „odbiorca informacji”. Operowanie terminem *argument* w tak różnych znaczeniach, choćby za każdym razem komentowanych, nie sprzyja teoretycznej sugestywności tekstu.

W pracy naukowej, tak samo jak w życiu, stajemy nieustannie przed kwestią wyboru: rozpraszać uwagę na zagadnienia mało istotne, utrudniamy sobie organizację pracy nad zagadnieniami najważniejszymi, nad tymi, w których rozwiązywaniu posuwać się możemy tylko z największym trudem, stale pamiętając o zasadzie stopniowości analizy. Naruszeniem tej zasady jest każda innowacja terminologiczna, której nie „wymusza na nas” obiektywny stan badanego przedmiotu.

Dla Docenta Wojtasiewicza mam uznanie, bo z równym spokojem wyklada swoje racje, jak wysłuchuje racji teoretycznych oponentów. To właśnie sprawia, że dyskusja z Nim może rokować jeżeli nie uzgodnienie poglądów, to w każdym razie wyjaśnienie istotnej treści dyskutowanych zagadnień, a to już jest zysk, tym cenniejszy, że okazje do rzeczowych dyskusji nie zdarzają się zbyt często.

W.D.

Jan Pilich

O NAUCZANIU ORTOGRAFII W STUDIACH NAUCZYCIELSKICH

Program nie przewiduje nauczania ortografii w studiach nauczycielskich, podobnie jak w wyższych studiach nauczycielskich; absolwent liceum, legitymujący się świadectwem dojrzałości, w zasadzie powinien pisać ortograficznie. Okazuje się jednak, że braki w tej dziedzinie są nie-raz dość poważne, co zmusza nauczyciela do uwzględnienia ich w kursie gramatyki opisowej z elementami gramatyki historycznej i dialektologii.

Zaczynam od omówienia błędów, które wystąpiły w pracach pisemnych na egzaminach wstępnych. Jest ich na ogół niewiele, ponieważ maturzysta zna sztukę zastępowania wyrazów wątpliwych łatwiejszymi: *wyżądza*, *ponad ludzką*, *p.t.*, *wyposarzenie*, *na codzień* itd.

Nie tylko analizujemy wypisane przeze mnie błędy, ale jednocześnie próbuję podsuwać słuchaczom metodę nauczania ortografii. Np. w związku z błędem *wyrządzać* (*wyżądzać*) zwracam uwagę na błędy wynikające z podobieństwa brzmienia wyrazów.

Mam zbiór takich błędów i sporządzoną tablicę dużych rozmiarów:

<i>rządzić</i>	—	<i>żądać</i>	<i>dwu</i>	—	<i>dwóch</i>
<i>znużony</i>	—	<i>zanurzony</i>	<i>pożyczka</i>	—	<i>porzeczka</i>
<i>chaos</i>	—	<i>hałas</i>	<i>jeżyna</i>	—	<i>jarzyna</i>
<i>hamować</i>	—	<i>cham</i>	<i>tempo</i>	—	<i>tępo</i>
<i>ach</i>	—	<i>aha</i>	<i>brud</i>	—	<i>bród</i>
<i>och</i>	—	<i>oho</i>	<i>otóż</i>	—	<i>tuż</i>
<i>chart</i>	—	<i>hart</i>	<i>formować</i>	—	<i>formułować</i>
<i>poziomnica</i>	—	<i>poziomica</i>	<i>stuk</i>	—	<i>stóg</i>
<i>wuj</i>	—	<i>wójt</i>	<i>karze</i>	—	<i>każe.</i>

Chodzi mi nie tylko o klasyfikację opartą na konkretnych błędach występujących u uczniów, ale także o kształcenie inicjatywy w tym zakresie u przyszłych polonistów. (Tablicę wieszam na korytarzu, aby mogli z niej korzystać słuchacze innych wydziałów i studium zaocznego).

Podobne czynności wykonujemy w związku z błędem *absorpcja* (*absorbcja*). Jest to typ błędu wynikający z fałszywej wymiany: *absorbować*, więc *absorbcja*. Analizujemy zestaw:

<i>absorbować</i>	— ale <i>absorpcja</i>
<i>konsumować</i>	— ale <i>konsumpcja</i>
<i>skrót</i>	— ale <i>kom. skrutacyjna</i>
<i>wanna</i>	— ale <i>brytfanna</i>
<i>która</i>	— ale <i>lektura</i>
<i>maksimum</i>	— ale <i>maksymalny</i>
<i>półprzutomny</i>	— ale <i>na pół przutomny</i>
<i>przekonujący</i>	— ale <i>przekonywający</i>
<i>ciemieżyć</i>	— ale <i>ciemieźca</i>
<i>znawstwo</i>	— ale <i>myślistwo</i>
<i>linii</i>	— ale <i>guberni</i>
<i>do siego roku jak do tego roku.</i>	

Tablice służą do uzupełniania i utrwalania ortografii. Jednocześnie stwierdzamy, że są one środkiem nauczania ortografii w szkole podstawowej i średniej, jeśli dobierzemy odpowiedni materiał (błędy wypisane z wypracowań) i poklasyfikujemy go.

Przy okazji wprowadzamy nowe elementy w nauczaniu ortografii przez ustalanie pochodzenia wyrazów z języków obcych: franc. *agrafe* «zapinka, agrafka»; łac. *absorbere* «wchłaniać», ale *absorptio* «wchłonięcie»; niem. *die Wanne* «wanna». Na poziomie studium nauczycielskiego, szkoły pomaturalnej, rozszerzenie analizy ortograficznej przez włączenie do niej wyrazów obcego pochodzenia jest uzasadnione i celowe choćby dlatego, że zachęca do poszukiwania nowych metod.

Dochodzimy w ten sposób do pojęcia *motywacji ortograficznej*. Przyswajając niemiecki wyraz *die Probe*, zastępujemy w nim o przez ó: *próba, próbować*; niemieckie *die Rechnung* z formantem *-ung* zastępujemy naszym wyrazem *rachunek* z *u* (*-unek*). Wyraz *gulasz* piszemy przez *sz*, bo pochodzi z węgierskiego *gulyas* wym. jako *gujasz*. *Koreferat* piszemy jako jeden wyraz, choć wywodzi się z łac. *con* «razem» i *referre* «przedkładać».

Ukazują różnorodność kryteriów ortografii polskiej na prostych przykładach, aby wykazać, że fakty ortograficzne są umotywowane.

Drugi raz zatrzymuję się nad ortografią przy opracowywaniu tematu programowego „Podstawy ortografii polskiej”. Omawiając podstawę historyczną wprowadzam pojęcie *motywacji etymologicznej*, co również jest usprawiedliwione na poziomie studium. Wyraz *z-boż-e* zestawiam z *bog-atym* (*g : ż*), *u-bog-im*, *Bog-iem*, co wywodzi się z ind. *bhagas* «pomyślność». Wyraz *wyposażenie* łączy się z *posagiem* (*g : ż*), a to z *sięganiem* dlatego, że panna młoda w czasie wesela *sięgała* za rękę oblubieńca (jak tłumaczy to Brückner), a rodzice składali jej *wyposażenie*, czyli *posag*.

W szkole podstawowej i średniej dla potrzeb ortograficznych zestawia się wyrazy pokrewne: *rząd, rządzić, wyrządzić, urządzenie* itd. bez wnikania w ich historię. Kandydat na polonistę powinien ponadto rozumieć sens

tych zabiegów i jeśli trzeba, włączyć je do analizy ortograficznej w szkole podstawowej.

Obok motywacji obcojęzycznej i etymologicznej wprowadzam motywację gwarową, np. w niektórych okolicach występuje wyraz *polica* w znaczeniu «półka» i stąd ó wymieniające się w o.

Przy opracowywaniu podstawy konwencjonalnej wykorzystuję przygotowaną przeze mnie tablicę ortograficzną pt. „Pisownia skrótów”, w której występują cztery zasady:

1. Kropka po skrócie wielowyrazowym:

tzw. — *tak zwany*
cd. — *ciąg dalszy*
itd. — *i tak dalej*

2. Kropka po odrzuceniu części wyrazu:

kier. — *kierownik*
dyr. — *dyrektor*
gen. — *generał*

3. Brak kropki, jeśli występuje pierwsza i ostatnia litera:

dr — *doktor*
nr — *numer*
wg — *według*

4. Brak kropki w terminologii:

m — *metr*
zł — *złoty*
cos — *cosinus*.

Ponieważ takie błędy występują u słuchaczy, staram się ogarnąć całość zagadnienia i dowieść, że ortografia to nie tylko nawyk, ale przede wszystkim suma różnorodnej wiedzy o wyrazie. Ortografia nie jest tylko techniką i umiejętnością, lecz nauką jak każda inna dyscyplina pozwalająca realizować cele kształcące, poznawcze i wychowawcze, na co się często nie zwraca uwagi na niższych szczeblach nauczania dążąc za wszelką cenę do osiągnięcia poprawności ortograficznej. Jedni piszą *dół* opierając się na nawyku, inni korzystają z zasady, że *ó* wymienia się z *o*, a polonista musi wiedzieć ponadto, że było tam kiedyś o długie, i że brzmienie [u] jest refleksem dawnej długości.

Są to trzy stopnie „wtajemniczenia”: od nawyku przez poznanie zasad do pełnej motywacji ortograficznej.

Słuszna jest zasada łączenia ortografii z nauczaniem gramatyki, zgodnie z którą opracowuje się najnowsze podręczniki. W zakładach kształcenia należałoby ponadto sprawy ortograficzne łączyć z metodyką nauczania języka polskiego jako odrębnego przedmiotu. Aby zachęcić do poszukiwania potrzebnego materiału i porządkowania go, zadaję pracę domową, np.

Wypisać ze słownika ortograficznego wyrazy mające podwójną pisownię:

<i>łepok</i>	—	<i>łebek</i>	<i>bizantyński</i>	—	<i>bizantyjski</i>
<i>ekspres</i>	—	<i>expres</i>	<i>kwiaciarka</i>	—	<i>kwieciarka</i>
<i>bridż</i>	—	<i>brydż</i>	<i>goździk</i>	—	<i>gwoździk</i>

Wypisać z wypracowania uczniów błędnie napisane wyrazy złożone:

<i>ponad_ludzki</i>	<i>bez_kształtny</i>
<i>dwu_poziomowy</i>	<i>bez_spójnikowy</i>

Wypisać z wypracowań uczniów wyrazy skracane i wydłużane:

<i>orginalne</i>	—	<i>oryginalne</i>	<i>zawadyjaka</i>	—	<i>zawadiaka</i>
<i>patryjotyzm</i>	—	<i>patriotyzm</i>	<i>austryjacki</i>	—	<i>austriacki</i>

Słuchacz nie tylko dokonuje uogólnienia ortograficznego na podstawie zebranego materiału, ale także próbuje znaleźć metodę zwalczania błędów, co jest i metodą szkolenia kandydatów na nauczycieli, i istotą pracy każdego polonisty. Komponowanie odpowiednich ćwiczeń to inna forma wyzwalania inicjatywy, która powinna cechować dobrego polonistę. Obok tradycyjnego „przepisz, podkreśl i uzupełnij” są inne sposoby nauczania ortografii, zależne od pomysłowości nauczyciela. W przytoczonych przykładach słuchacze m.in. proponują, aby:

1. ustalić częstotliwość występowania błędu, np. *patryjotyzm* u ucznia i w klasie;
2. skłonić ucznia do określenia źródła danego błędu;
3. polecić staranne wymawianie wyrazów, np.: *oryginał*;
4. przeprowadzić dyktando wybranych wyrazów, np. *książę, co najmniej, myślistwo, pojedynczy, Kieleccyzna* (pisanych błędnie jako: *Książę, conajmniej, myśliwstwo, pojedynczy, kieleccyzna*).

Jest to jednocześnie jedna z form budzenia zainteresowań ortograficznych w sposób pośredni, tzn. przez analizę stanu ortografii ucznia. (Ponieważ eseny i wueseny mają swoje szkoły ćwiczeń, należy to wykorzystać).

W zasadzie każdy temat z gramatyki można połączyć z ortografią, np. przez dobór odpowiednich przykładów. Omawiając budowę zdania wieloczłonowego, dobieram celowo zdanie z wyrazem *z wolna*, aby utrwalić jego pisownię: *Gdzie strumyk płynie z wolna, rozsiewa ziola maj, stokrotka rosła polna*. Można, ale nie trzeba. Trzeba tylko co pewien czas wracać do zagadnień ortograficznych zachowując przerywaną ciągłość. Sprawa ortografii, w artykule pozornie wyolbrzymiona, ma w istocie charakter uboczny, dodatkowy, uzupełniający w procesie realizacji materiału programowego z gramatyki.

Jest to skromny przyczynek do nauczania ortografii w szkole postulujący rozszerzenie motywacji ortograficznej, powiązanie ortografii z metodyką, swoistą klasyfikację błędów występujących w pracach pisemnych, sporządzanie i wykorzystywanie nowego typu tablic ortograficznych.

Wiaczesław Werenicz
(Mińsk)

STAN BADAŃ NAD GWARAMI POLSKIMI W ZSRR

Od kilku wieków Ukraińcy, Białorusini, Litwini i Polacy żyją nie tylko obok siebie, ale na znacznych przestrzeniach mieszkają *promiscue* wchodząc często w skład tej samej organizacji społeczno-politycznej i państwowej. Dotyczy to zwłaszcza ludności polskiej. Pomijając tu przyczyny historyczne tego zjawiska, podajemy, że według oficjalnych spisów ludności sporządzonych przez rząd Rosji carskiej w latach 1867, 1897 i 1909 ziemie tzw. dziewięciu guberni północno- i południowo-zachodnich zamieszkiwało od 885 tys. do 1056 tys. Polaków. Znaczna liczba Polaków, pozostających w okresie międzywojennym poza granicami kraju, zamieszkiwała na wschodzie: w ZSRR — 782 tys. (według spisu z 1926 r.), na Litwie — 66 tys. (według spisu z 1925 r.), na Łotwie — 59 tys. (według spisu z 1930 r.).

Zmiany, jakie zaszły po drugiej wojnie światowej, przyczyniły się do wzrostu liczby Polaków w Związku Radzieckim. Ten wzrost tłumaczy się włączeniem do ZSRR obszarów zachodniej Ukrainy i Białorusi, a także Litwy, Łotwy i północnej Bukowiny, częściowo zamieszkanymi przez ludność polską. Zarówno straty wojenne, jak i repatriacje spowodowały znaczne zmniejszenie liczby Polaków na obecnym obszarze ZSRR. Spis ludności z 15.I.1959 r. wykazał w Związku Radzieckim 1380 tys. Polaków, a według danych na r. 1961 liczba ich wyniosła 1430 tys. Ludność polska stanowi obecnie przede wszystkim element wiejski, skupiający się głównie w trzech republikach zachodnich — Białoruskiej, Ukrainkiej i Litewskiej¹.

W państwie wielonarodowym, jakim jest Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, w warunkach nowoczesnego społeczeństwa, przy intensywnych wzajemnych kontaktach ludności różnojęzycznej i znacznej jej ruchliwości, w szybkim tempie zachodzą procesy asymilacyjne. Dotyczy to zwłaszcza mniejszości narodowych, które w wyniku migracji lub innych procesów historycznych znalazły się poza obrębem swoich rdzennych obszarów etnicznych. Świadomość narodowa jest bardziej odporna na wpływy niż język ojczysty. Świadczyłyby o tym porównania danych

¹ Źródła informujące o Polakach w ZSRR podajemy w wykazie bibliograficznym B.

statystycznych z kolejnych spisów ludności. O ile w 1926 r. blisko 57% Polaków zamieszkałych w ZSRR mówiło językiem polskim, to w r. 1959 już tylko 45,5% ogółu Polaków podało, iż używa języka polskiego jako ojczystego².

Stale postępujący proces asymilacji językowej Polaków zamieszkałych w ZSRR, szczególnie wyraźnie zaznaczony w okresie powojennym i nie ustający do dziś, zmusza do niezwłocznego podjęcia badań nad gwarami polskimi w ZSRR. „Polszczyzna kresowa” zasługuje na szczególną uwagę nie tylko ze względu na liczbę jej użytkowników i swoisty charakter ich kontaktów językowych, lecz także ze względu na jej związki z przeszłością historyczną narodów polskiego, ukraińskiego, białoruskiego, litewskiego i, częściowo, łotewskiego. Celem tego artykułu jest poinformowanie o aktualnym stanie badań nad polskimi gwarami w ZSRR.

W Rosji carskiej badania nad tzw. kwestią polską („polskiej wopros”) prowadzone były głównie z punktu widzenia historycznego i społeczno-politycznego. Z reguły nie brano pod uwagę problemów ludności polskiej, a tym bardziej jej języka — poza granicami Polski etnicznej na wschodzie.

Po Rewolucji Październikowej, zwłaszcza w okresie od 1922 do 1935 r. nastąpił znaczny rozwój polskiego piśmiennictwa i ruchu wydawniczego w ZSRR. Drukowano podręczniki, słowniki i inne pomoce naukowe, publikowano dzieła literatury pięknej i różnorakie dokumenty natury politycznej, wydawano szereg periodyków. W zakresie publikacji dotyczących języka polskiego wydawano także prace o charakterze naukowym, np. szkice B. M. Lapunowa (7)*, W. Czernobajewa (2) o twórczości naukowej prof. Jana Łosia, artykuły P. A. Rastorgujewa (13) o wpływie polskim i białoruskim na gwary ukraińskie byłej guberni siedleckiej, L. M. Cwiatkowa — o białorutenizmach w polskich utworach filomatów (2) i elementach białoruskich w polskim słownictwie (3), a także prace badawcze S. B. Bernsztejna i Cz. Dombroskiego, oparte na materiale gwar polskich w ZSRR. Praca S. B. Bernsztejna (1) jest historyczno-dialektologicznym opisem języka Polaków z Wołynia. Wykorzystując materiały archiwalne (głównie lustracje), autor stwierdza, że miejscowi Polacy są z pochodzenia drobną szlachtą. W drugiej części pracy znajduje się opis fonetyki, morfologii i niektórych właściwości słownictwa. Obserwacje nad leksyką, zawarte w omawianej pracy, zostały za zgodą autora wykorzystane przez A. M. Seliszczewa w artykule o języku wsi współczesnej (22).

Książka Cz. Dombroskiego (4) jest poświęcona językowi polskiemu w Białorusi radzieckiej. Wykorzystując dane z prac szeregu autorów

² Na razie nie są jeszcze znane wyniki powszechnego spisu ludności ZSRR, który odbył się w styczniu 1970 r. Można jednak przypuszczać, że w porównaniu ze stanem z roku 1959 ostatnio przeprowadzony spis wykaże wzrost liczebny Polaków przy pewnym jednak zmniejszeniu odsetka osób, używających języka polskiego jako ojczystego.

* Cyfry w nawiasach oznaczają kolejność pozycji bibl. podanych na końcu artykułu.

(patrz niżej), a także osobiste obserwacje i materiały dialektowe zebrane z rejonu Osipowicze w czasie badań terenowych Instytutu Białoruskiej Kultury, autor bada leksykalne oraz niektóre fonetyczne i morfologiczne właściwości gwar polskich BSRR. Materiał został podany jako wykaz alfabetyczny polskich wyrazów, form słowotwórczych i fleksyjnych oraz konstrukcji syntaktycznych, tych, które nie mają odpowiedników w polszczyźnie literackiej i polskich dialektach etnicznych. W każdym artykule słownikowym zostały podane odpowiedniki ogólnopolskie, a także przykłady z tego języka wschodniosłowiańskiego, który mógł być źródłem prawdopodobnego zapożyczenia. Jednym z celów omawianej pracy jest zbadanie zmian, jakie nastąpiły w języku ludności polskiej w ciągu dziesięciu lat władzy radzieckiej. Zestawiając zebrany materiał leksykalny (1932 r.) z danymi A. Walickiego — 1886 r. (29), L. Czarkowskiego — 1909 r. (4), A. Łętowskiego — 1915 r. (13) i H. Turskiej — 1930 r. (28), autor stwierdza niektóre zmiany w zasobie leksykalnym języka polskiego. Jego zdaniem, rozwój i rozpowszechnienie języka białoruskiego jako urzędowego, posługiwanie się polszczyzną w życiu społeczno-kulturalnym, spowodowały znaczne ograniczenie licznych do niedawna rusycyzmów, nie wywołując jednak zwiększenia liczby zapożyczeń z języka białoruskiego. Wzrost kultury i oświaty narodowej sprzyjały szerzeniu się wśród miejscowych Polaków norm języka ogólnopolskiego przy jednoczesnym wprowadzeniu szeregu nowych wyrazów, odzwierciedlających swoisty charakter budownictwa socjalistycznego w ZSRR i nie znanych językowi literackiemu w Polsce. Pomijając pewne braki, które polegają głównie na pewnym zwulgaryzowaniu metody socjologicznej, książka Dombroskiego jest cennym i jak dotychczas najwszechstronniejszym opracowaniem polskich gwar w ZSRR.

Na łamach polskiej prasy w Związku Radzieckim w latach 1924—1925 i 1928—1931 była prowadzona dyskusja o reformie polskiej ortografii. Braли w niej udział: Cz. Dombroski, T. Dąbal, S. Geltman, Wiktor, Magdal, Kściuk, K. N., K. Missona, A. T-ow, T. Politur, K. Dauksza, K. Nitsch, M. Durnowo, S. T. Huberowa, E. Alban, Z. K., B. Jasiński. Materiały tej dyskusji pod redakcją Cz. Dombroskiego, z przedmową kierownika sektora polskiego BAN prof. Witkowskiego zostały wydane w 1932 r. (10). Niestety, wartość naukowa tych materiałów jest niewielka ze względu na to, że znaczna większość uczestników ulegała wpływowi wspomnianego przed chwilą zwulgaryzowanego socjologizmu.

Dalsze wydarzenia polityczne, zarówno wewnętrzne, jak i międzynarodowe, spowodowały istotne zmiany w sytuacji Polaków i języka polskiego w ZSRR. Tym też tłumaczy się ponaddziesięcioletnia (od połowy 30. do drugiej połowy lat 40.) przerwa w badaniach i publikacjach z zakresu polonistyki w Związku Radzieckim.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej w Moskwie zorganizowano Instytut Słowianoznawstwa AN ZSRR, a w nim sektor językoznawstwa

słowiańskiego. Przy uniwersytetach: Moskiewskim, Leningradzkim, Kijowskim i Lwowskim otwarto wydziały filologii słowiańskiej. Pozwoliło to znacznie zaktywizować pracę badawczą w zakresie językoznawstwa słowiańskiego, w tym i polskiego. Wykaz prac naukowych z zakresu języka polskiego wykonanych w ZSRR w okresie powojennym podaje Z. N. Striekałowa (15, 16). W niniejszym artykule zostaną omówione tylko te prace, które dotyczą bezpośrednio gwar polskich na terenie Związku Radzieckiego.

Zanim przejdziemy do omówienia prac dialektologicznych, poświęconych polskim gwarom „kresowym”, warto zwrócić uwagę na badania cech językowych specyficznych dla pogranicza litewsko-słowiańskiego. Poczynając od roku 1962 nad zagadnieniem tym pracuje grupa naukowców (W. N. Toporow, T. M. Sudnik, S. M. (Szur) Tołstojowa, M. I. Lekomcewa) z Instytutu Słowianoznawstwa AN ZSRR. Badaniami zostały objęte przede wszystkim te miejscowości, gdzie kontakty słowiańskich i bałtyckich „kompleksów etnolingwistycznych i kulturalnych” są szczególnie żywe. Poczynione obserwacje pozwoliły oprzeć dalszą pracę na określonych założeniach metodycznych i teoretycznych (8,17), oraz dały się praktycznie zastosować w pracach T. M. Sudnik. Ze względu na wykorzystanie polskiego materiału gwarowego zasługują one przynajmniej na skrótowe omówienie.

W artykule o litewsko-białoruskiej dwujęzyczności (na materiale gwary Gierwiat w BSRR) T. M. Sudnik (25) wskazuje na to, jak długotrwała symbioza trzech społeczności językowych (litewskiej, białoruskiej i w mniejszym stopniu polskiej) na wspólnym terenie ukształtowała skomplikowany typ kolektywu językowego. Przedstawione tu są obserwacje nad rezultatami tego procesu w zakresie fonetyki. Dalsze, znacznie pełniejsze, oświetlenie tej kwestii znajdujemy w pracy kandydackiej autorki (26), gdzie z punktu widzenia typologicznego przedstawiony jest opis systemów fonologicznych kontaktujących się gwar litewskich, białoruskich i polskich. Jako przedmiot badań posłużyły najbardziej odległe od zwanego obszaru etnicznego (Gierwiaty, Działowo, Łazuny oraz rejon Druskininkai [Druskienik]) gwary litewskie, gdzie użytkownicy języka litewskiego mają regularne i żywe kontakty z mówiącymi po białorusku i po polsku. Opisy monograficzne „kompleksów trójdialektowych” w wymienionych wyżej miejscowościach są zawarte w specjalnych rozdziałach pracy, do której załączone są także teksty gwarowe.

Z prac zbiorowych grupy moskiewskiej na szczególną uwagę zasługuje artykuł: *K charakteristike jużnoj czasti baltijsko-slawianskogo jazykowego sojuza* (27), który zawiera w swej części podstawowej zwięzłą charakterystykę lingwistyczną najbardziej istotnych cech fonetyczno-fonologicznych, morfologicznych i syntaktycznych tzw. związku językowego, z wileńskimi gwarami polskimi włącznie. Na zakończenie autorzy proponują wstępny program badań tego „kompleksu kulturalno-językowego”.

Podobne zagadnienia opracowywane są także w Instytucie Litewskiego

Języka i Literatury AN Lit. SRR. Wśród prac językoznawczych, dotyczących polskich gwar można wymienić artykuł E. Grinawieckienie o kontaktach w zakresie systemu gramatycznego języków litewskiego i słowiańskich w południowo-wschodniej Litwie (7) oraz referat A. Widugirisa i S. Karalunasa o typach dwujęzyczności w Litewskiej SRR (38).

Jednocześnie w okresie powojennym ukazały się prace oparte bezpośrednio na materiale gwar polskich w ZSRR. Jako pierwszą wymienić należy pracę dyplomową G. S. Rakitskiego o polskich gwarach Wileńszczyzny (28). Autor przedstawia historię tych gwar, ich słownictwo oraz niektóre cechy fonetyczne i morfologiczne. Polskimi gwarami w republikach nadbałtyckich zajmują się również J. M. Parszuta w artykułach o użyciu imiesłowów na *-szy*, *-wszy* w roli orzeczenia w polskiej gwarze rejonu wileńskiego Łotewskiej SRR (19), o pewnej gwarze polskiej na terenie Łotewskiej SRR (20), o badaniach systemu fleksyjnego gwary pozostającej w kontakcie z innymi gwarami i językami (21); L. I. Maslennikowa — o właściwościach kategorii rodzaju w polskiej gwarze wsi Orniany Litewskiej SRR (14); J. P. Golcekier — z badań nad słownictwem gwar polskich na obszarze Łotewskiej SRR (6); A. Jankowski — o zapobieganiu błędom o podłożu dialektowym w mowie uczniów na lekcjach języka polskiego w Podbrodziu (9). Materiały terenowe omówione zostały w kilku pracach dyplomowych, np. H. Nawrocka — o cechach słowotwórczych (15), Ch. Sarsenbajewa (23) i L. Kazakowa (11) — o słownictwie z zakresu materialnej i duchowej kultury w polskich gwarach Litwy. W. L. Werenicz i A. R. Jankowski poddają analizie mikrotoponimikę dwujęzycznej polsko-białoruskiej wsi Adamczuki na Wileńszczyźnie (36).

Gwarami polskimi, powstałymi w wyniku procesów kolonizacyjnych na Polesiu, zajmuje się w szeregu artykułów W. L. Werenicz: o systemie fleksyjnym gwary mazurskiej wsi Zamosze (30), o akcentacji i połączeniach samogłosek w polskiej gwarze na Polesiu (31), o zmianach leksykalnych gwary w zależności od otoczenia językowego (32), o poleskich zapożyczeniach słownikowych w gwarze polskiej (33), o zmianach w zasobie słownikowym repatriantów polskich z Polesia zamieszkałych na Dolnym Śląsku (34) o polsko-białoruskiej interferencji językowej (35). Historia, stan współczesny i próby klasyfikacji gwar polskich w ZSRR zostały przedstawione w artykule tegoż autora: *O polskich gworach w SSSR i zadaczach ich izuczenija* (37).

W pewnym związku z omawianym zagadnieniem pozostają także prace M. I. Onyszkiewicza — o wyrazach pochodzenia wschodniosłowiańskiego w języku polskim (16), A. I. Gęsiorowskiego — o południoworuskich i polskich związkach językowych w XVII wieku (8), D. W. Kowala — o wyrazach wschodniosłowiańskiego pochodzenia w języku polskim (12), J. M. Komarowskiego — o elementach języka białoruskiego w twórczości E. Orzeszkowej (10), G. W. Palcewa — o słownictwie wspólnym językom białoruskiemu i polskiemu (17) oraz o wpływie białoruskim na język polski (18).

Wzrost zainteresowań gwarami polskimi w ZSRR przypada na początek lat 60. W 1962 r. odbyła się międzyuczelniana konferencja dialektologiczna poświęcona pracom badawczym nad gwarami słowiańskimi w republikach nadbałtyckich. Wśród 17 referatów znalazły się 3 dotyczące gwar polskich. Były to referaty G. Rakitskiego (Wilno), W. Werenicza (Mińsk), J. Parszuty (Ryga). Na konferencji podjęto uchwałę o potrzebie opracowania słownika regionalnego oraz atlasu dialektologicznego bałtycko-słowiańskiego pogranicza językowego. Postanowiono także uaktywnić prace Katedry Języka Rosyjskiego i Katedry Języka Polskiego w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym w zakresie badań nad gwarami słowiańskimi w republikach nadbałtyckich (14). Jesienią tegoż roku na konferencji slawistycznej w Użgorodzie dyskutowano nad referatem omawiającym cele i zadania badań nad gwarami polskimi na terenie Związku Radzieckiego (18). Latem 1962 r. Katedra Języka Polskiego Wileńskiego Instytutu Pedagogicznego prowadziła badania nad gwarami polskimi na Litwie (4). Poczynając od roku 1966 z inicjatywy Instytutu Językoznawstwa AN BSRR takie terenowe badania dialektologiczne odbywają się corocznie.

Pierwsze indywidualne i grupowe prace badawcze na terenie Litwy, Białorusi i Łotwy, a także zainteresowanie, jakie okazali w tej sprawie liczni pracownicy naukowcy, wykładowcy wyższych uczelni oraz nauczyciele poloniści, pozwoliły stworzyć w Związku Radzieckim stałą sekcję języka polskiego i włączyć do planu naukowego Instytutu Językoznawstwa AN BSRR temat: „Polskije pierifierijnyje gowory w SSSR”. Temat ten został zatwierdzony w 1967 r. na okres pięciu lat. W maju 1967 r. z inicjatywy Sekcji Językoznawstwa Ogólnego i Słowiańskiego odbyło się w Mińsku pierwsze robocze posiedzenie kolektywu autorskiego, na którym został opracowany program badań nad gwarami polskimi w ZSRR. Obejmuje on obok poszczególnych monografii gwarowych kolektywną pracę, której wynikiem ma być geograficzny spis gwar polskich na wschodzie. W celu stałej koordynacji prac organizowane są doroczne konferencje robocze, na których dyskutuje się zebrany materiał i referuje się bieżącą literaturę naukową dotyczącą bilingwizmu i kontaktów językowych.

Sekcja Języka Polskiego składa się z 15 członków zespołu autorskiego i grupy odpowiednio przygotowanych przez nich studentów filologów z uniwersytetów Białoruskiego, Samarkandzkiego, Moskiewskiego i Lwowskiego oraz Instytutu Pedagogicznego w Wilnie. Po wstępnym przygotowaniu w kole naukowym języka polskiego i dialektologii studenci odbywają praktykę terenową, uczestniczą w opracowaniu kartoteki materiałowej, a w szeregu wypadków — również w pracy naukowo-badawczej³.

³ Na podstawie materiałów wspomnianych wyżej badań terenowych G. Nawrocka, Ch. Sarsenbajewa i L. Kazakowa (15, 23, 11) napisały prace dyplomowe, a grupa studentów Uniwersytetu Białoruskiego przygotowała artykuł z zakresu słownictwa; studenci Uniwersytetu Moskiewskiego N. Ananiewa i L. Głuchowa piszą pod kie-

Za jedno z najpilniejszych zadań sekcja uważa zbadanie wytypowanych osiedli polskich, gdzie ludność używa jeszcze na co dzień dialektu „kresowego”. W tym celu opracowano i częściowo zastosowano już podczas badań terenowych specjalny kwestionariusz — „Programma po izuczeniju polskich goworow w SSSR”, zawierający 360 pytań z zakresu fonetyki, słowotwórstwa, fleksji i składni. Dla zbierania słownictwa gwarowego wyzyskuje się odpowiednio dostosowany Kwestionariusz pod redakcją prof. W. Doroszewskiego (6), obejmujący około 3200 pytań. Badania dialektów kresowych prowadzi się z uwzględnieniem procesów interferencji językowej. Dlatego też przy eksploracji konkretnej gwary polskiej brane są również pod uwagę dane obcojęzycznego otoczenia gwarowego lub innych języków, którymi powszechnie posługują się Polacy.

W latach 1961—1969 na terenie Związku Radzieckiego zbadano 38 osiedli polskich, w tym w Lit. SRR — 21, w BSRR — 9, w Łot. SRR — 7, w USRR — 1. Zebrane materiały zapoczątkowały stworzenie „Kartoteki polskich pieriferyjnych goworow w SSSR”, liczącej obecnie ponad 85 tys. kart⁴. Około 10 tys. kart dokumentacyjnych przechowuje się w karto-tece Katedry Języka Polskiego Instytutu Pedagogicznego w Wilnie i tyleż — w zbiorach prywatnych. Na polskim materiale gwarowym przygotowano 29 prac naukowych.

Obecnie zostało przygotowane do druku wydanie zbiorowe artykułów i materiałów o polskich gwarach kresowych w ZSRR. Jest to pierwszy wynik zespołowej pracy naukowo-badawczej członków Sekcji Języka Polskiego. Rękopis tego wydania składa się z 12 artykułów oraz 9 tekstów gwarowych z różnych osiedli polskich na terenie Litwy, Białorusi, Łotwy i Ukrainy. O jego treści w pewnym stopniu może świadczyć tematyka podanych artykułów. Są to następujące pozycje⁵.

1) W. L. Werenicz w artykule: *O polskich pieriferyjnych goworach w SSSR* informuje o rozmieszczeniu Polaków na terenie republik Związku Radzieckiego i PRL, analizuje sytuację językową w poszczególnych skupiskach tej ludności, przedstawia próbę podziału dialektu kresowego, omawia znaczenie „polszczyzny kresowej” we wzajemnych polsko-ruskich wpływach językowych;

2) W. S. Czernik, T. W. Starak w pracy: *Fonetyczni osoblywosti polskoji howirky sęla Biskowycz Sambirskocho rajonu Lwiwskoji obłasti* przedstawiają opis fonetyczny gwary polskiej na podłożu ukraińskim;

3) W. N. Czekałman w artykule pt. *Fonieticzeskije osobienności goworow sięla Kolesniki Ejsziszskogo rajona Litowskoj SSR* omawia sytuację

runkiem prof. S. B. Bernsztejna prace dyplomowe z zakresu fonetyki i morfologii gwary polskiej Mejszagoły pow. wileńskiego.

⁴ Kartoteka oraz nagrania magnetofonowe znajdują się w Instytucie Językoznawstwa AN BSRR w Mińsku.

⁵ Omawiane wydanie zbiorowe zostało zatwierdzone do druku przez komisję redakcyjną, ukaże się w roku 1972.

językową białorusko-litewsko-polskiej wsi, gdzie polszczyzna spełnia funkcję dialektu reprezentatywnego, oraz analizuje wyniki interferencji fonetycznej w polskiej mowie poszczególnych grup ludności;

4) J. M. Parszuta: *Statisticzeskoje opisanije morfologii polskoj rieczidieriewni Darwinieki Madonskogo rajona Łatwijskiej SRR* (jest to jedna z najbardziej wysuniętych na północny wschód gwar polskich podlegająca silnym wpływom miejscowego dialektu łotewskiego);

5) L. Ii Maslennikowa w: *O katiegorii oduszewlonnosti — nieoduszewlonnosti i mužskogo lica w polskom goworie dier. Orniany Lit. SRR* szczegółowo omawia deklinację rzeczowników w gwarze polskiej na podłożu litewskim z uwzględnieniem wpływów litewsko-białoruskich;

6) K. M. Giułumianc; *Niekotoryje nabludienija nad leksikoj wilenkich polskich goworow (na matieriale po tiemie „odieżda”)*; artykuł oparty na materiałach z kilkunastu wsi — omawia stosunek słownictwa rdzennie polskiego do zapożyczeń z języków sąsiednich;

7) G. W. Palcew w: *Iz nabludienij nad leksikoj polskogo gowora w bieurusskom okrużenii (nazwanija czastiej tiela)* przedstawia wnioski ze stosunków leksykalnych, zachodzących w dwujęzycznych gwarach białorusko-polskich;

8) A. Kaminskaja, N. Karoczinskaja, I. Bobkowa, F. Szkirando — w: *K statisticzeskoj charakteristike leksiki polskich goworow pribaltijsko-bieurusskoj zony* — podają zestawienie porównawcze słownictwa gwarowego z 24 wsi (z zakresu obróbki włókna i meteorologii);

9) R. M. Waintraub: *Siemanticeskije izmienenija w polskoj leksikie pod wlijaniem russkogo jazyka* — autor omawia zmiany semantyczne w polszczyźnie okresu powojennego;

10) J. E. Rusakiewicz w pracy: *Niekotoryje toponimy i mikrotoponimy jugowostocznoj czasti Litowskoj SSR* — przedstawia wykaz oraz podaje analizę słowotwórczą i leksykalną onomastyki z terenów zamieszkałych przez ludność polską, załącza 3 mapki i 2 wykresy;

11) A. W. Kaupuz: *Iz istorii nabludienij nad polskim jazykom w Litwie (stat'ja profiessora Wilniusskogo uniwersitieta naczała XIX wieka Euzebiusza Słowackogo)*;

12) W. L. Werenicz: *Sostojanije i pierspektiwy issledowanija polskogo pierifierijnogo dialekta* — przegląd prac językoznawczych o polszczyźnie kresowej: charakterystyka lingwistyczna twórczości pisarzy „kresowych”, historia języka i prace ogólnoteoretyczne, prace dialektologiczne i teksty gwarowe. Załączony wykaz bibliograficzny zawiera ponad 180 pozycji;

13) Próbkki tekstów polskich gwar „kresowych” w ZSRR pochodzą ze wsi: Biskowicze (USRR), Darwinieki (Łot. SRR), Orniany, Kolesniki, Pawiewiórka (Lit. SRR), Żdegiele, Widzy, Nowosady (BSRR), trzy piosenki ludowe z okolic Mejszagoły (Lit. SRR).

W Polsce zostanie ogłoszony artykuł pt. *Z fonetyki i słownictwa gwary*

polskiej w Widzach i okolicy, opracowany przez K. M. Giułumianc i W. N. Czekmana na podstawie materiałów z badań dialektologicznych 1969 r.

Ponadto, członkowie zespołu autorskiego prowadzą prace indywidualne. Przewiduje się, że do końca 1971 r. zostaną przez nich przygotowane następujące pozycje: monografie W. L. Werenicza o polsko-białoruskich kontaktach językowych (na materiale gwar mazurskich z Polesia); rozprawa kandydacka J. M. Parszuty, poświęcona opisowi porównawczemu morfologii gwary polskiej w rejonie madońskim Łot. SRR; rozprawa kandydacka L. I. Maslennikowej o fonetyce i morfologii polskiej gwary wsi Orniany w Litewskiej SRR; monografia G. S. Rakitskiego o słownictwie gwar polskich na Wileńszczyźnie; rozprawa kandydacka R. M. Waitrauba o rosyjskich pożyczkach leksykalnych w języku polskim okresie powojennego; rozprawa kandydacka G. W. Palcewa o słownictwie wspólnym dla współczesnego stanu języków białoruskiego i polskiego; zarys A. I. Jankowskiego o terytorialnym rozmieszczeniu gwar polskich w Litewskiej SRR.

Udział w tej pracy członków sekcji języka polskiego z sześciu ośrodków naukowych oraz ilościową dystrybucją zbadanych przez nich punktów, zgromadzonych materiałów gwarowych i przygotowanych opracowań naukowych za okres 1961—1969 r. przedstawia załączona tabela ⁶.

Udział w kadaniach gwarowych	Liczba członków sekcji języka polskiego		Udział w kadaniach gwarowych		Liczba badanych punktów	Zgromadzone materiały gwarowe (w tys. jedn.)	Przygotowane opracowania naukowe
	członkowie zespołu autorskiego	przygotowani studenci	pracown. nauk. i wykładowcy	studenci i nauczyciele			
1. Mińsk	5	39	9	45	19	57,1	15
2. Samarkanda	2	15	3	17	6	20,5	3
3. Wilno	3	7	5	7	7	12,4	3
4. Moskwa	2	5	6	6	2	7,0	3
5. Lwów	2	6	3	6	3	7,8	1
6. Ryga	1	—	3	—	1	2,6	4
Razem	15	72	29	81	38	107,4	29

⁶ Uwagi: 1) w rubryce opracowań naukowych przedstawiono artykuły opublikowane lub przyjęte do druku oraz prace dyplomowe; 2) stan badań w końcu roku 1969.

Rekapitulując: gwary polskie na terenie Litwy, Ukrainy, Białorusi i Łotwy znalazły dość szerokie, chociaż bynajmniej nie systematyczne i nie wyczerpujące oświetlenie w literaturze naukowej, przy czym najpełniej zostały opisane gwary Wileńszczyzny, Lwowskiego i Tarnopolszczyzny. Przyczyniły się do tego przede wszystkim prace językoznawców polskich okresu przedwojennego; K. Nitscha, T. Lehra-Spławińskiego, H. Turskiej, H. Friedricha, J. Tarnackiego, W. Harhali, T. Majsakowskiego, H. Szwejkowskiej, S. Hrabca, K. Dejny oraz omówione w tym artykule prace badawcze dialektologów radzieckich. Do uzupełnienia stanu badań przyczyniły się również opracowania *Małego atlasu gwar polskich* (punkty 94—100), kilka prac magisterskich oraz artykuły i opracowania M. Łesiowa, A. Zaręby, A. Basary, H. Zduńskiej, B. Żabskiej, A. Zdaniukiewicza, W. Werenicza, powstałe na materiale gwarowym polskich repatriantów zza Buga, zamieszkałych po wojnie na Ziemiach Odzyskanych PRL⁷.

Na razie nie mamy prawie żadnych opracowań polskich gwar ze środkowo-zachodniej części USRR (wzdłuż linii wyznaczonej przez Kamieniec Podolski — Chmielnicki — Żytomierz — Korosteń), a także ze środkowo-zachodniej części BSRR (w okolicach Puszczy Nalibockiej oraz wzdłuż linii Baranowicze—Wołkowysk). Dla badania kontaktów językowych cenne by było opracowanie polskich wysp na Polesiu wschodnim, w okolicach Melitopola na Ukrainie, Osipowicz i Lepla — na Białorusi, Tary, Irkucka i Tomska — na Syberii, a także gwar mieszanych osiedli polskich w Celinogradzkim i Kokczetawskim obwodzie Kazachskiej SRR. Badania tych gwar, częściowo już podjęte, zamierzamy zrealizować do roku 1976.

WYKAZ LITERATURY

- A. (1) S. B. Bernsztejn: *Polaki na Wołyni. Istoriko-dialektologiczeskij oczerk.* — Praca dyplomowa, Katedra filologii słowiańskiej Uniwersytetu Moskiewskiego, 1931 r.; (2) L. M. Cwiatkoŭ: *Uwahi ab mowie filamataŭ; I. Niekalki sloŭ ab biełarusi-cyzmach u filamataŭ u ich polskich tworach.* — Pracy Bielaruskaha Dżiarżaŭnaha Uniwersitetu ŭ Miensku, I. Piedahahiczny fakultet, 1927, Nr. 16, s. 179—189; (3) L. Cwiatkoŭ: *Niekalki sloŭ ab biełaruskim elemencie ŭ polskaj leksicy.* — Pracy Akademycznej konferencyi pa reformie biełaruskaha prawapisu i azbuki (14.—21.XI. 1926), Mińsk 1927, s. 403—417; (4) L. Czarkowski: *Słowniczek najpospolitszych rusycyzmów.* Wilno 1909; (5) Cz. Dombroski: „Ze słownictwa i gramatyki ludności polskiej na Białorusi sowieckiej”. Druk. BAN, Sektor polski. Mińsk 1932; (6) J. P. Golcekie: *K izuczeniju leksiki polskich goworow na tierritorii Łatwijskoj SRR.* „Issledowanija po russkomu i sławianskomu jazykoznaniju”, wypusk 2. Samarkand 1969, s. 187—92; (7) E. Grinaveckienė: *Lietuvių ir slavų kalbų gramatinio kontraktavimo reiškinių*

⁷ Ograniczając się do omówienia gwar polskich na terenie ZSRR, świadomie pomijamy tu prace T. Zdancewicza, W. Kuraszkiewicza, Z. Stiebera, W. Cyrana, J. Tokarskiego, S. Pastuszeńko, B. Lindertówny, poświęcone przejściowym lub mieszanym gwarom Podlasia i Lubelszczyzny.

- pietryčiu Lietuvoje, „Woprosy litowskiego jazykoznanija” t. II, Vilnius 1969, s. 219—229; (8) O. I. Hensórskyj: *Piwdennoruśky i polski leksyczni wzajemnozwiązky w XVII st.* „Doslidžennia i materiały z ukrajinskoji mowy”, t. IV, Kyjiw 1961, s. 15—25; (9) A. Jankowski: *Nauczanie poprawnej mowy i wymowy na lekcjach języka polskiego w klasach V—VI.* „Więź szkoły z życiem na lekcjach języka polskiego w klasach V—VIII i IX—XI”. (Praca zbiorowa). Vilnius 1965, s. 24—34; (10) J. M. Kamaroŭski: *Elemienty bielaruskaj mowy ũ tworczasci E. Ażeszka.* „Prablemy bielaruskaj filalohii”, wyd. BDM. Mińsk 1968, s. 51—52; (11) L. Kazakowa: *Bytowaja leksika polskich goworow Litwy.* Praca dyplomowa, Uniwersytet Sarkamandzki, 1968 r.; (12) D. W. Kowal: *Słowa schidnostowjanśkoho pochodżennia u polśkij mowi.* „Tezy dopowidej XX naukowej sesiji Czerniweckoho uniwersytetu”. Sekcija filol. nauk. Czerniwci 1964, s. 64—67; (13) A. Łętowski: „Miłujmy język ojczysty. Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie”. Wilno 1915; (14) L. I. Maslennikowa: *Niekotoryje osobiennosti kategorii roda w polskom dialektie dier. Orniany Lit. SRR.* „Woprosy grammatycznego stroja sławianskich jazykow”. In-t sławianowied. i bałkanist. AN SSSR. Moskwa (w druku); (15) G. Nawrockaja: *Osobiennosti słowoobrazowanija polskich goworow Wilenszczyny.* Praca dyplomowa, Uniwersytet Moskiewski, 1968 r.; (16) M. Onyszkiewicz: *Słowa Schidniostowianśkoho pochodżennia ũ polśkij mowi.* „Wopr. Sl. Jaz. Lit.”, kn. 3, 1953, s. 99—106; (17) G. W. Palcew: *K woprosu o leksikie, obszczej bieloruskomu i polskomu jazykam.* „Leksikałohija i hramatyka”, wyd. BDU, Mińsk 1969, s. 30—40; (18) H. W. Palcaŭ: *Da pyttannia ab bielaruskim upływie na polskuju mowu.* „Tezisy dakładaŭ maładych wuczonych na linhwistycznaj konfierencii 13—14 Krasawika 1970 h”. Mińsk 1970, s. 36—39; (19) J. M. Parszuta: *Upotriebhenije diejepričastij na „-szy”, „-wszy”, w roli skazujemogo w polskom goworie Wilanskogo rajona Łatwijskoj SSR.* „Kalboryta”, VIII, Vilnius 1963, s. 80—86; (20) J. M. Parszuta: *Ob odnom polskom goworie na tierritorii Łatwijskoj SSR.* „Sowietskoje sławianowiedienije”, Nr. 1, 1969, s. 72—78; (21) J. M. Parszuta: *Ob izuczienii morfologiczeskoj sistiemy gowora w usłowijach jego kontakta s drugimi goworami i jazykami.* „Tiezisy dokładow na konfierencii w Rigię”, poswiaszcz. pam. A. Ozola, 18.III.1969. Riga 1969; (22) G. S. Rakitskij: *Wilniusskij dialekt polskiego jazyka.* Praca dyplomowa, Katedra filologii słowiańskiej Uniwersytetu Moskiewskiego, 1955 r.; (23) Ch. Sarsenbajewa: *Leksika iz obłasti duchownoj kultury w polskich goworach Litowskoj SRR.* Praca dyplomowa, Uniwersytet Samarkandzki, 1968 r.; (24) A. M. Sieliszczew: *O jazykie sowriemiennoj dierewni.* „Ziemia sowietskaja”, Nr 9, 1932 r.; (25) T. M. Sudnik: *Zamietki o litewsko-białoruskom dwujazyczii (na materiale gowora Gierwiat).* „Problemy indojewropiejskiego jazykoznanija”. Moskwa 1964, s. 79—89; (26) T. M. Sudnik: *K charakteristike fonologiczeskich sistiem dialektow litewsko-sławianskiego pograniczja.* Awtoriefierat kandidatej dissiertacji. Moskwa 1965; (27) T. M. Sudnik, S. M. Tołstaja, W. N. Toporow: *K charakteristike juźnoj czasti baltijsko-sławianskiego jazykowego sojuza.* „Sowietskoje sławianowiedienije” nr 2, 1967, s. 38—45; (28) H. Turska: *Język polski na Wileńszczyźnie.* „Wilno i ziemia wileńska. Zarys monograficzny”, t. I. Wilno 1930, s. 219—225; (29) A. Walicki: „Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popełniane, oraz prowincjonalizmy”; wydanie 3. powiększone. Kraków i Warszawa 1886; (30) W. L. Werenicz: *Sistema skłonawych i asabowych form mazurskaj haworki w. Zamoszsa ũ Palessi.* — „Wiesci Akademii nawuk Bielaruskaj SSR (Sieryja hramadskich nawuk), Nr. 4, 1964, s. 118—128; (31) W. L. Werenicz: *Akcentuacyja i kambinatoryka hałosnych polskaj haworki ũ Palessi.* „Slavia Orientalis”, R. XVII, Nr 3, Warszawa 1968, s. 449—445; (32) W. L. Werenicz: *Wpływ środowiska językowego na zmiany leksykalne gwary.* „Poradnik Językowy”, Nr 4 (229), 1965, s. 141—150; (33) W. L. Werenicz: *Polesskije leksiczeskije proniknowienija w polskom goworie Zamosz’ja.* — *Typalohija i historyja sławianskich moŭ i ũzajemasuwiazi sławianskich literatur.* („Tezisy dakładaŭ i pawiedamlenniaŭ”). Mińsk 1967, s. 55—58; (34) W. L. Werenicz:

Ob izmienenijach w leksikie polskich riepatriantow iz Poleśja, prożywajuszczich w Niżniej Silezii. „Issledowanija po polskomu jazyku. (Sbornik statiej)”. Moskwa 1969, s. 254—295; (35) W. L. Werenicz: O polsko-bielorusskoj jazykowej intierfierencii (na materiale polskogo gowora w Poleśje BSRR). „Materiały naucznej konfierencii, poswiaszczonnoj problemie dwujazyczija i mnogojazyczija”. Aszchabad 1969 (w druku); (36) W. L. Werenicz, A. R. Jankoŭski: Mikratapanimija wioski Adamczuki Wilniuskaha rajona Litoŭskaj SSR. „Materijały pierwszaj bielaruskaj anamastycznaj kanfierencyi”. Mińsk 1967 h. (w drugu); (37) W. L. Werenicz: *Polskije gowory na tierritorii SSSR i zadaczi ich izuczenija*. Pytanni mowaznaŭstwa i mietodyki wykładannia moŭ”. Mińsk 1965, s. 193—209; (38) A. Widugiris, S. Karalunas: O tipach dwujazyczija w Litowskoj SSR. „Materiały naucznej konfierencii, poswiaszczonnoj problemie dwujazyczija i mnogojazyczija”. Aszchabad 1969 (w druku).

B. (1) *Atlas narodow mira, pod riedakcijej S. I. Bruka, W. S. Apienczenko*. Moskwa 1964; (2) W. Czernobajew: *Naucznaja i priepodawatielskaja diejatielnost' I. N. Łosia w Rossii*. „Izwestija po russkomu jazyku i słowiesnosti”, Nr 2, 1929, s. 690—697; (3) *Karta narodow SSSR*, pod riedakcijej E. A. Sziczkina. Moskwa 1962; (4) I. Kaszkarowa, M. Lembiert: *O dialektologiczeskoj espedicii w Niemienczinskom rajonie, prowadiennoj kafiedroj polskogo jazyka i literatury WGPI*. „Kalbotyra”, VIII, Vilnius 1963, s. 123—125; (5) W. Kusiński: *Nowe radzieckie mapy narodowościowe*. „Przełąd Geograficzny”, t. 36, 1964, zes. 4; (6) *Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego*, zes. I—IV, red. Witold Doroszewski. Wrocław 1958; (7) B. M. Lapunow: *Kratkij obzor diejatielnosti Jana Łosia. (Niekrołog)*. — „Izwestija Akadiemii Nauk, Nr. 8, 1929, s. 605—615; (8) M. I. Lekomcewa, D. M. Siegał, T. M. Sudnik, S. M. Szur: *Opyt postrojenija fonologiczeskoj tipologii blizkorodstwiennych jazykow. „Sławianskoje jazykoznanije. (Dokładny sowiet. dieleg. k V Międzunarodn. sjezdu sławistów)*”. Moskwa 1963; (9) A. Maryński: *Polacy w ZSRR*. „Czasopismo geograficzne”, t. XXXI, 1960, zes. 3; (10) „Materijały dyskusyjne w sprawie reformy pisowni polskiej”, pod red. doc. Cz. Dombroskiego. Mińsk 1932; (11) *Narodnoje choziajstwo SSSR w 1959 godu*. „Statisticzeskij jeżegodnik”, Moskwa 1960; (12) E. Piasecki: *Współczesne rozprzestrzenienie Polaków*. „Czasopismo geograficzne”, t. XXXVI, zes. 3/65; (13) P. A. Rastorhujew: *Pro polskyj ta bitoruśkyj wpływ na ukrajinśki howirky koł. Siedlećkoji huberniji*. „Ukr. dialektol. zbirnyk”, kn. 2, 1929, s. 199—209; (14) *Riezolucija mieżwuzowskoj dialektologiczeskoj konfierencii po izuczeniju russkich goworow w Pribaltijskich riespublikach*. „Kalbotyra”, VIII, Vilnius 1963, s. 125—127; (15) Z. N. Striekałowa: *Sowietskaja polonistika za 10 let. (Obzor rabot po polskomu jazyku, napisannych w Sowietskom Sojuzie s. 1949 po 1959 g.)*. (16) „Izwestija OLJa”, t. XIX, wypusk 5, Moskwa 1960, s. 424—433; (17) T. M. Sudnik, S. M. Szur: *O promienienii niekotorych nowych mietodow w rabotach po obszczej i sławianskoj dialektologii*. „Woprosy jazykoznanija”, Nr 4, 1963, (18) W. L. Werenicz: *Zadaczi izuczenija polskich goworow na tierritorii SSSR*. „Tezy dopowidej V Miżwuziwskoji respublikanskoji sławistycznaji konferenciji (25—30 weresnia 1962 r.)”. Użhorod 1962, s. 6—8; (19) P. Żitieckij: „Oczerk literaturnoj istorii małorusskogo narieczija w XVII—XVIII wiekach”. Kijów 1889.

Tadeusz Malec

Z DZISIEJSZYCH GWAR LUBELSZCZYŃNY

Wieś Osowa, pow. Włodawa. Opowiedziała Katarzyna Kisiel, lat ponad 60, urodzona i zamieszkała w Osowie. Informatorka gwarę zachowała dość dobrze. Opowiada chętnie, żywo i ciekawie. Pozostaje pod bardzo nikłym wpływem języka ogólnopolskiego, jest prawie analfaberką. Umiejętność napisania swojego nazwiska wyniosła z kursu dla analfabetów, na który trochę uczęszczała. Imienia już nie napisze, bo jak sama twierdzi *za dużo literów*. Tekst utrwalił na taśmie i przetranskrybował Tadeusz Malec.

WO WORCE WOŁAMI¹

Krowamy robili... Brat miał jidnego byka a jedne krowe (byk a wół to jedno to samo). WO założym my byka ji założym te krowy ji jedzim. Ji ja puwodze a brat worze [...] brat worze. Jak wońo nie da rady to wońo sie położy ji leży. Tu my weźnim w wocho ji zacznem turukać², wońo sie zerwie³ ji my znów dalej worzym. Tak było [...] takie było życie, wo, ja panu tera powim... Bo było jedno słabsze, a drugie dobre, to jedno ciągnie, a drugie nie ciągnie. Drugie si pułoży ji nie da rady, a nu wo. A to był sposób, ży jak zacznem turukać w wocho, to wońo sie zerwie ji dupiro jidzie, ji wtenczas ten, co wodzi [...]. Ji przywróci sie⁴, ji taka była bida. A tera końmi, trakturami, maszynami [...] wo tak. Co kiedyś było, to ni ma co nawet ji gadać.

Tośmy samy bykamy rubili. Koni mało było [...] byki, krowy. Jak dobry byk, jednym można robić, bedzi ciągnął. Z Dubeczna⁵ jedno krowo jichali ji rubili, dobra krowa była [...] ji jarmo⁶ [...] ji wiezi⁷. Ji fury wiezi⁸ jedno krowo [...] A tera dwa konie nie dadzo rady, bo gada [...] wo ni ściagnął fury [...] Pasli te byki [...] już nie trza było wo broku dawać, owsa czy czegu.

¹ Informatorka twierdzi, że ostatni gospodarz pozbył się wołów dopiero w 1960 roku. Przedtem ze względu na brak dostatecznej liczby koni wszelkie prace polowe wykonywano wołami i krowami.

² turukać «trąbić w ucho»

³ zerwie sie «wstanie»

⁴ przywróci się, tu: upadnie, położy się

⁵ Dubeczno, wieś sąsiednia

⁶ jarmo = jarzmo

⁷ tu: gospodarz, woźnica

⁸ tu: woźnica mówi

Władysław Lubaś: *Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa krakowskiego*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1968 Zakł. Nar. im. Ossolińskich 8°, s. 284. Inlb. — Komitet Językoznawstwa PAN. „Prace Onomastyczne”, 9.

Szereg monograficznych studiów z dziedziny toponomastyki, które pojawiły się w ubiegłych latach, jak książka M. Kamińskiej¹, J. Domańskiego², E. Pawłowskiego³ i K. Rymuta⁴, wzbogaca wymieniona w nagłówku praca W. Lubasia. Dzieli się ona kompozycyjnie na 3 części: część wstępna obejmuje charakterystykę badanego regionu, określa jego granice i cele badania, część druga, najobszerniejsza, zawiera — w układzie alfabetycznym — przegląd nazw miejscowych badanego regionu z podaniem ich dokumentacji źródłowej i etymologii, trzecia zaś zawiera klasyfikację nazw wzorowaną na podziale znaczeniowym W. Taszyckiego, analizę morfologiczną, fonetyczną, chronologiczną, geograficzną i statystyczną poszczególnych nazw i ich typów.

Omawiana praca jest ciekawa, ma wiele zalet. W recenzji ograniczę się do wskazania stron spornych czy też usterek. Dokładniejsze omówienie niektórych zjawisk językowych, łączących się z regionem badanym przez W. Lubasia, zmuszony jestem odłożyć do osobnego artykułu, gdzie postaram się (opierając się także na analizie materiału innych autorów, przede wszystkim K. Rymuta) dać odpowiedź na kilka pytań, wobec których staje badacz nazewnictwa południowopolskiego.

Dla niektórych nazw dokumentacja jest stanowczo za szczupła. Tak np. nazwa *Zwardonia* w pracy Lubasia udokumentowana jest jednym tylko zapisem ze *Słownika geograficznego*, brak natomiast dokumentacji źródłowo-historycznej.

Prawie żadnej dokumentacji nie podaje Lubaś dla nazwy wsi *Jastew* z pow. brzeskiego. Jedyne przekaz źródłowy *Jaszew* z 1.1779-82 wydaje się — wobec formy dopełniacza tej n.m.: *Jastwi* — zniekształceniem. Toteż etymologia musi być niejasna. Ewentualną możliwość związku z *jaszcz* «naczynie drewniane na masło», którą autor wysuwa, jak też *jażdż* «ryba jazgarz» lub z n.m. *Jastków*, *Jastkowice* i im. os. *Jastko*, wypada stanowczo odrzucić. Imię *Jastko* jest zdrobniałą formą n.os. *Jastolt* przyswojonej z niem. *Astolt*. Nie jest wykluczone, że nazwa *Jastew*, której dopełniacz brzmi *Jastwi*, sprowadza się do pierwotnej postaci **Jasty* (por. *kry* — *krew*). Co do znaczenia — to omawianą nazwę da się zestawić z takimi tworami jak *Jastrowie*, *Jastrowo* i z przym. *jastry* «szybki»; por. też *jastrząb*, ewentualnie również *jaskółka*. stpol. *jastkolka*, której etymologia do dziś nie jest pewna⁵. Może wreszcie *Jastew*

¹ M. Kamińska: *Nazwy miejscowe dawnego województwa sandomierskiego*. Wrocław-Warszawa-Kraków. Cz. 1 1964, cz. 2 1965. — Kom. Językoznawstwa PAN — „Prace Onomastyczne”, 6.

² J. Domański: „Nazwy miejscowe dzisiejszego Wrocławia i dawnego okręgu wrocławskiego”, Warszawa 1967.

³ E. Pawłowski: „Nazwy miejscowe Sądeczyzny”, Kraków 1965.

⁴ K. Rymut: *Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1967. — Komitet Językoznawstwa PAN. „Prace Onomastyczne”, 8. — Rev. Jor. J. 1969, z. 8.

⁵ J. Smyl (*Nazwy ptaków w dialektach Warmii i Mazur*, „P.F.” XVIII, 4 1965 s. 148 i 153) podaje jako formę gwarową z pow. olsztyńskiego postać *jastsoyka* = *jastszołka*, która najprawdopodobniej pochodzi od wcześniejszej postaci **jastčołka*, co w zestawieniu ze staropolskim brzmieniem *jastkołka* wydaje się być kontynuantem formy, dającej się zrekonstruować jako **jast-kel-čka* (obok **jast-kol-čka*).

jest przeniesioną nazwą potoku, zwłaszcza że analogiczne struktury jak *Pettew* (dawniej *Petty*), *Narew*, *Tanew* można wykazać wśród nazw wodnych.

Niektórych n.m. z badanego regionu brak w pracy Lubasia w ogóle. Nie ma w niej np. *Szczyrku*, *Białej*, *Meszny* (b. pow. bialski), *Zasepnicy* (pow. żywiecki) — aby poprzestać na paru przykładach. Warto dodać tu, że i innym nowszym pracom toponomastycznym daleko jeszcze do wyczerpania całości nazewnictwa miejscowego z badanego regionu. Wyjątkiem chyba będzie praca E. Pawłowskiego o nazwach Sądecczyzny, która jednak — trzeba to dodać — obejmuje region nie tak rozległy i ponadto ma inny zakres tematyczny (nie tylko nazwy osad, miast i miasteczek, ale i nazwy polne, nazwy gospodarstw i zagród wiejskich).

Jeśli chodzi o szczegóły, w pracy Lubasia zakwestionować można stawianie przez niego oboczności *Gwoździec//Goździec* obok uproszczeń typu *Chwacimiech//Facimiech* jako zjawisk równorzędnych⁶. Oboczność *Gwozd//Gozd*, obok czego trafia się też i **gost* (por. *Gostynia*, *Gostwica*, *Zagość*, n.w. *Podgoszcza* itd.) jest odziedziczona z doby przedpolskiej⁷, nazwa tedy *Goździec* nie dowodzi w żadnym wypadku, że w dobie piśmiennej języka polskiego zachodziły uproszczenia w rodzaju *gv- ≧ g-*.

Nazwę *Choczna* zestawia autor z wyrazem *choszcz//chwoszcz* «skrzyp», chociaż najwcześniejsze zapisy począwszy od XIV w. aż do dziś nie wykazują w tej nazwie miejscowej zbitki spółgłoskowej *šč*, której uproszczenie do postaci *-č-* Lubaś przyjmuje *a priori*. Nazwa ta jest notowana od początku w brzmieniu — jak się wydaje — dzisiejszym, a więc 1346-58 *Choczna*, 1470-80 *Chocznya* itd., raz tylko pojawia się zapis nieco odmienny, a mianowicie przekaz *Choczina* z XVII w. Toteż i ewentualne uproszczenie zbitki spółgłoskowej *-čš- ≧ č* i podana przez autora etymologia nazwy *Choczna* budzą wątpliwości. Może prędzej dałby się podtrzymać związek tej n.m. z pniem **xot-//*xvt-* (*chcieć*, *choć*) i jej wywód od n.os. **Chocien ≦ *xot-6n-ɔ* jako n. dzierz. z przyr. *-ja*, tak że pierwotnie brzmiałaby ona **Choćnia*, z czego następnie przez dysymilację mogło się rozwinąć *Choczna* (wzmocnienie artykulacyjne zbitki spółgłoskowej *-čń-*)⁸.

Zakwestionować można też wywód autora n.m. *Załuczne ≦ *Załuszczne* od *łuszcz* «n. rośl.». Zapisy dotyczące tej n.m. mają postaci: *Załuszne*, *Załuczne*, *Załucze*, co można raczej wywieść od wyrażenia przyimkowego za *łukiem*; *łuk* «skręt (rzeki np.)», a także *łuk* «jezioro», por. *Łukna//Łekno*, *Łukawica* i słownik Juliana de Cruchowo z r. 1455 *lacus—luk*⁹. Pewności jednak nie ma ze względu na brak większej liczby poświadczeń źródłowych tej nazwy. Oboczne postaci *Załuszne//Załuczne* tłumaczą się dostatecznie jasno na tle alternujących form w rodzaju *Kamecznica//Kamesznica*, *Łapczyca//Łapszyca*, gdzie *č ≧ š*. Nazwę *Łukowica//Łukawica*, wś. w pow. limanowskim, którą Lubaś łączy z im. os. *Łuka* jako patronimicum albo z n. rośl. *łuk*, wypadłoby raczej uznać za n. topogr., gdyż wśród przekazów dokumentowych tej nazwy zdecydowanie przeważają formy z przyr. *-ica*, wobec tylko jednego zapisu z r. 1420 zawierającego *-ice*, co zresztą może być l.mn. od postaci *Łukawica* (por. *Górzycal//Gorzyce*).

Nazwę *Rajbrot* z pow. bocheńskiego, którą Lubaś określa jako ciemną, można objaśnić na podstawie zapisów *Rothembrot* 1318, *Rotembrot* 1335-45, *Rochembrot* 1325-27 jako pierwotne *Rottenbrot* od niem. *Rotte* «drużyna, chęsa» + *Brot* «chleb, w znaczeniu przenośnym: mienie, posiadłość, podstawa bytu» z upodobnieniem w zbitce *n + b* (jak w gwar. *pambuk* «Pan Bóg»). Co się tyczy postaci *Rokembrot*, to jest ona spowodowana zmianą miejsca artykulacji spółgłoski zwartej w pierwszej

⁶ W. Lubaś: o.c. s. 198.

⁷ J. Rozwadowski: „Wybór pism” I. *Prace polonistyczne*, Warszawa 1959. Zob. s. 202.

⁸ Por. n.m. *Chocień//Choceń*, wś. w pow. sanockim.

⁹ A. Brückner: „J.A.” XIV 490. Por. też M. Rudnicki: „S. Oćcid.” XVIII 1939—1947 s. 412, *pcelt*, **lonka*, gallorom. *lanca* «Flußbett», scs. *lōka* «Meerbusen, Tal, Wiese», pol. *łąka* «Wiese», pom-polskie *łąka* «mała rzeczka» n.geogr. *Łąkawica//Łukawica* itp.

części złożenia, a więc zmianą $t \geq k$, a przekształcenia dalsze polegają na skracaniu wyrazu i etymologii ludowej. Wahania samogłosek $o:a:e$ wynikają z różnic fonetycznych w niemieckim brzmieniu tej nazwy, mających zabarwienie dialektyczne i ujawniających się w jej pisowni w XIV—XV w.

Niejasna zdaniem autora nazwa *Kłaj* z pow. bocheńskiego łączy się z rzeczownikiem *kiet* $\leq *k\bar{e}l\bar{e}$ lub *kło* (w znaczeniu może «kraniec, skraj», por. S. Hrabec. „Nazwy geogr. Huculszczyzny”, Kraków 1950 s. 40) i zawiera przyr. *-ajb*, jak np. nazwy *Bugaj*, *Goraj*, apel. *długaj* itp.

Autor pracy o nazwach miejscowych południowej części dawnego województwa krakowskiego sądzi, że w n.m. *Siradzka Łąka*, później *Sieradzka*, zaszła zmiana fonetyczna $eR \geq iR$ i łączy z im.os. *Sierad* \leq *Wszerad*¹⁰, tymczasem wczesne zapisy 1262 *Siradzka Lanka* i *Siradzki Potok* itp. aż do XVII w. mają *iR*, potem dopiero pojawia się *eR*, mamy zatem na odwrót w tej nazwie dokładnie wykazane przejście fonetyczne $iR \geq eR$, samą zaś nazwę wywieść musimy od n.os. **Sirad* (+ suf. *-jb*) \geq \geq n.m. *Siradz*, gdzie pierwszy człon złożenia: *si* był formą celownika zaimka zwrotnego.

Niedostateczne wydają się też podstawy, by przyjąć przejście grupy spółgłoskowej $kv- \geq k-$, co zdaniem autora zaszło w n.m. *Kasina* i *Kasinka*. Lubaś zakłada pierwotność postaci *Kwasina*, ale najwcześniejszy przekaz z r. 1398 ma postać *Kassy-na* i dopiero w LB Długosza, a więc prawie sto lat później, napotykamy na jednorazową formę *Qwaszina* i to tylko w tym jednym źródle, tak że może ona być jako efemerydalna wykojeniem, zwłaszcza że w r. 1448 dysponujemy zapisem *Carzhyna* alias *Ogonowka*, tj. *Karszyna* alias *Ogonowka*, dotyczącym wsi Kasinki. Z r. 1581 pochodzą zapisy *Kaszina Więsza* i *Kaszinka*. Nie jest zatem wykluczone, iż chodzi o nazwę *Kaszyna* lub *Karszyna*, w których to formach tkwią dwa różne zdrobnienia im.os. *Karna* «okaleczony» albo *Kars* «mańkut»¹¹, a mianowicie *Kasza* lub *Karsza* (z przyr. *-ša*). Postać zaś *Kasina*, *Kasinka*, a nawet *Kasienka* (z końca XVI w.) polegałaby na zmianie $\check{s} > \acute{s}$ im.os. zdrobniałych jak *Jaś*, *Staś* w miejsce wcześniejszych *Jasz*, *Stasz*, co także w toponimii badanego przez W. Lubasia regionu znalazło swe odbicie (np. w nazwach *Luszyna* \geq *Lusina*, *Jaszkowice* \geq *Jaśkowice*).

Nazwa *Okulice*, pierwotnie *Ukolicy*, wś w pow. bocheńskim, (1105) *Vcolici*, jest albo n.etn. typu *Podgorzycy* utworzoną od wyrażenia przyimkowego *u koła* ($\geq *ukole < *u-kol-vje$), por. n.m. *Kolno*, *Koło*, albo też n.służ. określającą ludzi, którzy trudnili się jakimś rodzajem kowalstwa (z czym por. przytoczony przez W. Lubasia zapis z pocz. XIV w. *Vkolici fabri*, s. 105) i tworzyli osadę *u kolni*, tj. «wozowni», por. apell. *kolnia* «wozownia», czes. *kolna*, *kolnice* «Wagenschuppen», n.m. *Kolnica* itd. Wywód od im.os. **Ukoła* należy uznać za chybiony. Osobiście nazwę tę skłonny jestem zaliczyć do n.służ. ze względu na zapis z pocz. XIV w. *Vkolici fabri*, nie pozostawiający wątpliwości co do znaczenia tego wyrazu. Pod względem słowotwórczym, biorąc za podstawę derywacji wyrażenie przyimkowe *u kolni*, tj. «u wozowni», należy ona do typu *Podgrodzicy*: *Ukolicy* zamiast **Ukolnicy* w wyniku uproszczenia grupy konsonantycznej. Postać dzisiejsza, tj. *Okulice* ustaliła się pod wpływem rzeczownika *okolica*, l.mn. *okolice*.

Opierając się na wczesnych zapisach, dotyczących n.m. *Sufczyn* w pow. brzeskim, którą W. Lubaś wywodzi od n.os. *Suwka*, należałoby ten toponimikon łączyć raczej z n.os. *Suchka* (por. *Suchorza*)¹². Postać *Sufczyn* jest późna i datuje się dopiero od XVI w., gdy począwszy od poł. XIV stulecia mamy tę osadę poświadczoną zapisami zawierającymi *-ch-* (1362 *Suchczino*).

¹⁰ s. 134 i 191.

¹¹ W. Taszycki: „Rozpr. i studia polonist.” I. Onomastyka. Wrocław—Kraków 1958 s. 87—8.

¹² o.c. s. 124.

Co się tyczy n. *Gdów*, to wypowiadałem się już na jej temat w innym artykule¹³, gdzie wywodzę ją od n.os. **Gied* \leq *Gvdv*, co może być formą alternującą z *God* albo **Gyd* \geq *gid* (por. n.os. *Gidko*). Nazwa *Pcin*, także *Pcina*, może też pochodzić od *pec* «drobna, błaha rzecz, drobiazg» (por. *to niepec* «to nie błahostka, nie żarty»). Nazwa ta powtarza się m.in. w pow. lublinieckim na Śląsku jako n. rzeczna *Pcina* (dziś *Bziniczka*) dp. Małej Panwi (1508), 1574 *Pczina*, *Pzina*¹⁴, por. też czes. *Pteni*, niem. *Ptin* (*Prosnice*), *Pścinnno* dawniej *Pcienino* (1398 *Pczenino*, 1566 *Pczeni-no*), *Pcin* i *Pcinolas*, pow. ilżecki, n.jez. *Pcyń* na Pomorzu (\leq *Pciń* \leq **pvt-in-jv*), zapis *petina* 1286 «o grudach soli», *pecyna* «grudka zeschniętej ziemi lub gliny», n.m. *Pecna*, por. też *pecka*, rus. *poczka*, *poczwa*, obok *pestka*, w związku z czym pozostaje może oboczna postać nazwy brzmiąca *Pścín*. Nazwa może od ziemi ziarnistej.

Etymologie nie rozwiązane i uznane za ciemne czy niejasne trafiały się też we wspomnianej już pracy K. Rymuta, chociaż niektóre można bez trudu rozwiązać, jak np. nazwa *Żurada*, pierwotnie *Dźdźurada*, i *Omesznicy*, później *Omeszniki*. Pierwsza z nich jest zestawieniem syntaktycznym *dźdźu rada* z archaiczną formą celownika od appell. *deszcz* i określa wieś położoną na gruntach suchych i dlatego wymagających nawodnienia, a więc częstych opadów. Druga jest n.etn. utworzoną od wyrażenia przyimkowego o *meszną* (*meszna* «miejsce mchem zarosłe»)¹⁵ lub też o *meszno* z przyr. *-icy*, która następnie została podciągnięta do kategorii n.m. na *-iki* (jak *Skotniki* \leq *Skotnicy* itp.). Dodać jeszcze należy, że Lubaś (podobnie jak Rymut i Kamińska) wcale nie objaśnia n.os., od których wywodzi poszczególne toponimika pochodzenia antroponimicznego. Metoda ta zdaje w jakimś stopniu egzamin tam, gdzie autor z powołaniem się na źródło może wykazać rzeczywiście istnienie zrekonstruowanych na podstawie toponimicznej nazw osobowych, chociaż są bardzo częste wypadki pochodzenia nazwy osobowej od nazwy miejscowej, co wykazać jest w stanie tylko analiza znaczeń odnośnych nazw. Natomiast zawodzi ta metoda zupełnie, gdy dane imię osobowe jest tylko rekonstrukcją wydobytą drogą analizy morfologicznej z danego toponimikonu. Tak jest m.in. w wypadku n.m. *Niepołomice*, którą W. Lubaś uważa za patronimicum od im. **Niepołom*. Wypadnie tu bowiem uznać w pewnym sensie za trafną etymologię podaną „na wycucie” przez Wincentego Pola, który pozostawił nienaukowy wprowadzie, lecz poetycki wywód o obecności w tym leśnym regionie niegdyś „dębów niepołomów”, od których wzięła początek nazwa osady, chociaż owe „dęby niepołomy” są może własnym neologizmem Pola. Nazwy jednak jak *Połom*, *Połoma*, *Połomia*, *Połomie*, *Połomin*, *Połomiste* odnoszą się z reguły do rejonów leśnych, gdzie wskutek zawieruchy czy huraganu wynikły trwałe i dotkliwe szkody w drzewostanie. Tak więc *Niepołomice* z zaprzeczającą partykułą i z przyr. *-ice* jako wykładnikiem słowotwórczym toponimizującym dany wyraz byłyby nazwą wsi położonej w rejonie wielkich i dorodnych lasów lub puszczy. Szereg bowiem pojęć tworzy się przez zwykłe zaprzeczenie ich przeciwieństwa, jak np. *dola* — *niedola*, *zgoda* — *niezgoda*. Natomiast funkcja toponimiczna przyr. *-ice* nie ulega wątpliwości, jakkolwiek jest ona wtórna w stosunku do funkcji starszej, mianowicie patronimicznej i etnicznej. Ponadto przyr. ten zazębiał się jeszcze w swojej funkcji toponimicznej z formacją nazewniczą na *-ica* mogącą występować o l.mn. (*Górzyca*//*Gorzyce*), przez co stał się on w pewnym sensie semantycznie nieokreślony, a realne znaczenie wobec utraty produktywności w pospolitym słownic-

¹³ E. Moško: *Etymologia i rozwój nazw Gdecz, Gdeczski \geq Giecz, Gieczski oraz nazwa Gdańska i Gdyni w świetle badań źródłowych*. „Por. J.” 1966 z. 2, s. 49—58 i z. 3 s. 104—114.

¹⁴ Urbarze śląskie III s. 147—8 i 292.

¹⁵ *Sł. Stp.* IV, 182. Por. też nazwy *Meszyna* i *Meszno* w *Sł. geogr.*

twie zapewniała mu funkcja toponimiczna. Stąd też np. nazwy takie jak *Gościńczyce* dla wsi leżącej wzdłuż gościńca, tj. zapewne ważniejszej drogi bitej i oczywiście nazwa *Niepołomic* położonych wśród Puszczy Niepołomickiej.

W. Lubaś posłużył się w swojej monografii klasyfikacją formalno-semantyczną W. Taszyckiego. Podobnie jednak jak K. Rymut i E. Pawłowski, abstrahuje on od podstawowego ugrupowania nazw na 2 główne typy, stanowiące podstawę dalszego podziału, tj. na nazwy będące zawsze nazwami miejsc, w odróżnieniu od nazw będących początkowo określeniami mieszkańców, przy czym do typu I W. Taszycki zaliczał — jak to ogólnie wiadomo — nazwy topograficzne, dzierżawcze, kulturalne i deminutywne, zaś do typu II nazwy patronimiczne, rodowe, etniczne i służebne. W. Lubaś wprawdzie akceptuje w całości klasyfikację W. Taszyckiego, ale poszczególnych nazw nie konfrontuje z całością jego systemu, zadowalając się tylko zaliczeniem ich do którejś z wymienionych podgrup. N. miejscowe o formie imion osobowych (n.m. = n.os.) zalicza on do nazw dzierżawczych. Na tę kategorię n.m. pierwszy zwrócił uwagę autor niniejszych uwag¹⁶, który wyodrębnił je w osobną grupę. Uzasadniony wydaje się jednak również pogląd interpretujący je jako n.kult., pamiątkowe. Ale nie są to nazwy, które zawsze były nazwami miejscowości czy innych obiektów topograficznych, lecz najpierw nazwami osób, właścicieli lub mieszkańców osady, niekiedy też imionami żon lub narzeczonych właściciela (np. n.m. *Franulka*, *Lorenka* z Pozn.). Należą zatem do typu II, jakkolwiek zaliczyć je musimy do którejś z podgrup umieszczonych przez W. Taszyckiego w typie I. Ogólnie można też wysunąć zarzut pod adresem Lubasia, jak i autorów innych monografii, że nie zostały uwzględnione słuszne w niejednym wypadku uwagi krytyczne J. Otrębskiego zawarte w jego recenzji pracy W. Taszyckiego o podziale znaczeniowym słowiańskich nazw miejscowych¹⁷. Pomiędzy dwoma głównymi typami n.m. ustalonymi przez W. Taszyckiego a zaliczonymi do nich kategoriami nazewniczymi nie zachodzi stosunek podrzędności albo nadrzędności, lecz stosunek krzyżowania, tj. np. n.dzierż. mogą należeć do obu typów, podobnie n.kult., podobnie n.służ. (np. *Psary* i *Psarskie*, *Konary* i *Konarskie*). Na koniec trzeba podkreślić, że praca Lubasia dowodzi potrzeby dalszych, coraz bardziej szczegółowych badań nazewnictwa małopolskiego.

Eugeniusz Moško

¹⁶ E. Moško: O nazwie miejscowej „Kórnik”. „Por. Jęz.” 1958 z. 1 s. 17—22.

¹⁷ J. Otrębski: „S. Occidn.” XVIII 1939—1947 s. 481—487.

Словарь современного русского народного говора (д. Деулино Рязанского района Рязанской области). Материал собрали и словарь составили: Г. А. Барина, Т. С. Коготкова, Е. А. Некрасова, И. А. Оссовецкий, В. В. Силина, К. П. Смолина. Под редакцией И. А. Оссовецкого, Москва 1969.

Pod koniec 1969 roku ukazał się w Moskwie *Słownik współczesnej gwary rosyjskiej*. Ten nowy słownik gwarowy, interesujący pod wieloma względami, przygotowany został przez zespół pracowników Instytutu Języka Rosyjskiego Akademii Nauk ZSRR.

Słownik opracowano na podstawie zebranych przez grupę autorów materiałów gwarowych ze wsi Dieulino położonej na północny wschód od Riazania nad lewym dopływem Oki, rzeką Prą. Nieprzypadkowo jednak nazwa tej fundamentalnej pracy brzmi *Słownik współczesnej gwary rosyjskiej*. Autorzy Słownika za cel swojej pracy leksykograficznej uważają pokazanie na materiale słownictwa jednej wsi cech typowych dla leksyki określonej grupy gwar, w konkretnym wypadku — gwar południoworosyjskich. Na podstawie map *Atlasu rosyjskiego gwar ludowych centralnych regionów na wschód od Moskwy*¹ wybrano teren reprezentujący cechy typowe dla rizańskiej grupy południoworosyjskich gwar na terytorium tzw. „Rizańskiej Mieszczery”² — teren nie stanowiący wyspy wśród gwar południoworosyjskich i znajdujący się poza pękiem izoglos. Próbné badania przeprowadzono w dwunastu wsiach rozmieszczonych na tym terenie; dopiero po przeanalizowaniu zebranych materiałów wytypowano gwarę wsi Dieulino jako jednolitą, typową gwarę południoworosyjską, podobną do gwar innych zbadanych wsi, aczkolwiek odznaczają się swoistym słownictwem (co zresztą jest charakterystyczne także dla gwary w pozostałych wsiach). Założenia teoretyczne autorów Słownika są przedstawione przez jego redaktora, I. A. Ossowieckiego, w obszernym *Wstępie* i instrukcji *Jak się posługiwać słownikiem*³ — poprzedzającej indeks haseł.

Zasada dyferencjalności słownictwa gwarowego nie stanowi i nie może stanowić według autorów podstawy teoretycznej do selekcji haseł słownika jednej wsi, który ze względu na istotę materiału powinien być słownikiem pełnym. Z założeń autorów wynika, że dla nich idealny słownik gwarowy powinien być jednocześnie pełny (tzn. obejmujący całą leksykę badanego terytorium gwarowego) i dyferencjalny (bo każda jednostka leksykalna ma te czy inne cechy różniące ją od języka literackiego). Dotychczas najczęściej do słowników gwarowych trafiały wyrazy, które albo w ogóle nie są używane w języku literackim, albo też różnią się od odpowiednich

¹ *Атлас русских народных говоров центральных областей к востоку от Москвы*. Москва 1957.

² Ciekawe, że sami mieszkańcy Dieulina nie uważają siebie za przedstawicieli tego regionu. Uświadamiają oni sobie jego odrębność zarówno pod względem geograficznym, jak gwarowym. Por. hasło *Мещера* (*Словарь* ... s. 293): *Нет, у нас н'и Миш'ш'эра ... і dalej.*

³ Na temat koncepcji słownika por. również I. A. Ossowieцкий: *О составлении региональных словарей* („Вопросы языкознания”, 1961, 4); *Словарь говора д. Деулино Рязанского района Рязанской области* („Вопросы диалектологии восточнославянских языков”, Москва 1964); *Народные говоры. Лексика* („Русский язык и советское общество. Социолого-лингвистическое исследование”, Москва 1968).

wyrazów języka literackiego pod względem fonetycznym, akcentowym albo pod względem szeroko pojętej morfologii oraz składni.

Recenzowany Słownik nie jest pełny, jak stwierdzają autorzy, jedynie dlatego, że nie zamieszczono w nim tych wszystkich wyrazów gwarowych, w których autorom według ich własnej oceny nie udało się wykryć obiektywnych różniących je od odpowiedników literackich cech gwarowych w semantyce, gramatyce lub zabarwieniu stylistycznym. W Słowniku zamieszczono wyrazy gwarowe różniące się od odpowiednich wyrazów literackich pod względem nawet jednego tylko znaczenia (lub nawet odcienia znaczeniowego). Przytacza się w takich wypadkach nie tylko owo różnicujące („dyferencjujące”) znaczenie, lecz także wszystkie znaczenia (i odcienie znaczeń) pokrywające się ze znaczeniami literackimi. Tak np. wyraz *голодный* ma w gwarze Dieulina 2 znaczenia: pierwsze odpowiadające literackiemu «głodny», drugie natomiast nie pokrywa się ze znaczeniem odpowiedniego wyrazu literackiego («trzeźwy»). W Słowniku wymienione są oba te znaczenia.

W wypadku, kiedy chodziło o wyrazy wieloznaczne, na pierwszym miejscu wymieniono „zbiorcze” znaczenie obejmujące znaczenia znane w języku literackim. Odnosi się to przede wszystkim do wyrazów pomocniczych (por. np. przyimek *на* — s. 314).

Jeśli różnica między literackim a gwarowym znaczeniem wyrazu występuje jedynie w związkach frazeologicznych, w artykule hasłowym wymienia się na pierwszym miejscu znaczenie podstawowe, dopiero potem znaczenia ujawniające się we frazeologii.

Jedynym źródłem, na którego podstawie opracowano Słownik gwary Dieulina, są zapisy fragmentów mówionych tekstów gwarowych — zresztą innej formy, poza mówioną, ta gwara — podobnie jak inne współczesne gwary rosyjskie — nie zna. Stąd wynika wielka liczba wariantów wyrazów — „szerokość leksykalnych norm” — szczególnie wariantów słowotwórczych oznaczających te same desygnaty. Zjawisko to jest typowe dla gwar w znacznie większym stopniu niż dla języka literackiego. W gwarze Dieulina zaobserwowano wielką liczbę wariantów słowotwórczych pozornie nie wykazujących różnic znaczeniowych: np. *нешкóм* — *нешéй* — *нешакóм* — *нэшем* — *нешкóмá* — *нешкырóй* — *нешкырóм* — *нешомá* — *нэшью* («pieszo») oraz użycie form zdrobniałych w znaczeniu neutralnym: *глазок* obok *глаз* w znaczeniu «oko». Autorzy uważają tę „obojętność słowotwórczą” za pozorną i przypisują sobie winę za niewykrycie różnic znaczeniowych, które ich zdaniem powinny w tych wypadkach wystąpić. W Słowniku jednakże zamieszczono wszystkie zaobserwowane w gwarze warianty słowotwórcze poszczególnych wyrazów.

Na wzór istniejących w świadomości mówiących modeli słowotwórczych i modeli połączeń wyrazowych powstają indywidualizmy — typowe dla całej gwary Dieulina i przeciwstawiające ją innym gwarom — oraz okazjonalne indywidualizmy stworzone doraźnie. Tak np. *зрóмовéнь* («szum, hałas»), *стукóвэнь* («stukot») oraz inne rzeczowniki z sufiksem *-овэнь*, w tym stosunkowo nowe *танцóвэнь* («tańce, potańcówka») są typowe dla gwary Dieulina — podczas gdy *бушóвэнь* («kłótnia skandal») jest to utworzony doraźnie indywidualizm nie przyswojony jeszcze przez całą gwarę — w związku z tym nie jest zamieszczony w Słowniku. Natomiast wyrazy, używane stale, choćby przez jednego tylko informatora, zostały zamieszczone w Słowniku i opatrzone kwalifikatorem *рзáдко* *у́зýване*, jak również wyrazy znane sąsiednim gwarom, w Dieulinie zaś używane przez pojedynczych informatorów.

Wiele uwagi poświęcili badacze gwary Dieulina różnicy między znaczeniem wyrazu a jego konkretnymi użyciami; często jest bardzo trudno oddzielić umotywowane semantycznie użycie wyrazu gwarowego od użycia przypadkowego, jednokrotnego, indywidualnego — uzależnionego od najrozmaitszych przyczyn i związanego ze swobodą i niewymuszonnością procesu mowy, typowego dla gwar. Powiązania etymologiczne w gwarze nierzadko ulegają rozluźnieniu, co często doprowadza do

takiego użycia wyrazów, które na pierwszy rzut oka wygląda na przypadkowe, nie umotywowane. Jako przykład można przytoczyć wyraz *лобастый* («duży, o znacznej wielkości, o wielkich rozmiarach»), który pierwotnie oznaczał «mający duże czoło» — obecnie może wystąpić w połączeniach *лобастое окно*, *лобастая семья*, co wskazuje, że w takich połączeniach użycie tego wyrazu nie jest przypadkowe, lecz stanowi realizację całkowicie wykrystalizowanego, obiektywnego, nowego znaczenia, które zastąpiło znaczenie pierwotne.

Autorzy przestrzegają przed przenoszeniem literackich znaczeń na odpowiednie wyrazy gwarowe, co jest szczególnie łatwe, kiedy postać fonetyczna wyrazów jest ta sama. Bardzo rzadko w takich wypadkach znaczenia są całkowicie różne, jak np. w wyrazie *отважный* — w języku literackim «odważny», w gwarze Dieulina natomiast «uprzejmy, szanujący kogoś lub coś». Znacznie częściej różnice są bardzo subtelne, np. *седой* oznacza jak w rosyjskim języku literackim «siwy», ale także i «jeden z odcieni szarego koloru», więc możliwe są połączenia *седое платье*, *седые глаза*.

W Słowniku podane są — jako osobne artykuły hasłowe — homonimy (np. *борона* 1. «brona»; *борона* 2. «kłótnia, sprzeczka») oraz synonimy, np. w znaczeniu «obietca» hasła *посулить* oraz *поязать* (to drugie z kwalifikatorem *редко употребляется*). Zresztą synonimikę gwarową jako zjawisko zdeterminowane przez lokalizację terytorialną tych czy innych faktów leksykalnych i przez stopień rozpowszechnienia ich na badanym terytorium osobno omawia się w cytowanym już wstępie do Słownika⁴, tak samo jak kwestię archaizmów i neologizmów gwarowych.

Wstęp kończy się opisem sposobów zbierania gwarowego materiału leksykalnego. Podstawową metodą było zapisywanie krótszych lub dłuższych fragmentów mówionego tekstu dokonywane właściwie nieprzerwanie podczas dłuższych pobytów autorów-eksploratorów we wsi. Taka metoda okazała się szczególnie owocna, jeśli się miało uprzednio wytypowany i przemyślany obiekt obserwacji⁵. Metodę tę uzupełniało odpytywanie informatorów za pomocą pytań naprowadzających i bezpośrednich — ten ostatni sposób autorzy wymieniają jako najmniej efektywny, przydatny jedynie w wypadkach, kiedy chodzi o wyrazy o znaczeniu konkretnym, o uściślenie jakichś informacji lub sprawdzenie uprzednio zebranego materiału. Dużą pomocą podczas zbierania materiału był kwestionariusz tematyczny zaopatrzonego w materiał ilustracyjny pomocny przy nawiązywaniu rozmowy z informatorami opracowany pod red. W. Orłowej (*Пособие — инструкция для приготовления и составления региональных словарей*, Москва 1960).

W artykule wstępnym *Jak posługiwać się słownikiem* J. A. Ossowiecki omawia przede wszystkim zasady, na których podstawie ułożono indeks hasłowy. Obejmuje on leksykę współczesnej gwary wsi Dieulina, będącą w czynnym użyciu, a także wyrazy archaiczne, oznaczające desygnaty obecnie już nie istniejące, ale zachowane w pamięci przedstawicieli starszego pokolenia. Wyrazy gwarowe wsi Dieulino zamieszczone zostały w Słowniku, o ile odpowiadały przynajmniej jednemu (co już wystarcza) z 10 wymienionych niżej warunków, tzn. za gwarowy uznaje się wyraz: 1) jeśli nie jest on używany w rosyjskim języku literackim, np. *башар* («brzuch, kałdun»), *гутарить* («mówić»); 2) jeśli jego postać dźwiękowa jest odmienna od postaci literackiej, np. *комарь* (lit. *комар* «komar»); 3) jeśli istnieją różnice w strukturze morfologicznej, np. *свекрь* (lit. *свекровь* «matka męża»); 4) jeśli akcent jest umiejscowiony na innej sylabie niż w języku literackim, np. *возлэ* (lit. *вóзле*

⁴ Por. *Введение* s. 25 oraz artykuł jednej z autorek Słownika, T. S. Kogotkowej: *К вопросу о дублетно-синонимических отношениях в лексике современного говора* w zbiorze: „Слово в русских народных говорах”. Москва 1968.

⁵ Po opracowaniu przez redaktora pierwszej redakcji artykułów hasłowych eksploratorzy zbierali w terenie dodatkowe materiały prowadząc z informatorami rozmowy na z góry zaplanowany temat.

«obok»); *веселó* (lit. *vécelo* «wesoło, radośnie»); 5) jeśli istnieją różnice w rodzaju gramatycznym, np. *ухá* (lit. *úcho* «ucho»), *звездó* (lit. *zvezdá* «gwiazda») — albo w składni rządu czasowników, np. *подúть* с *кѣм* (lit. *podúť ot kogó*); 6) przy całkowitej rozbieżności znaczeń wyrazu gwarowego i literackiego (zob. wyżej *отвájный, лобáстый*); 7) jeśli jedno ze znaczeń wyrazu gwarowego nie znane jest w języku literackim, np. *овпáз* 1. «wąwóz» 2. «zaspá» — w języku literackim tylko «wąwóz»; 8) jeśli w gwarze wyraz występuje w związkach frazeologicznych nie znanych w języku literackim, np. *до глáz* «bardzo dużo»; 9) jeśli istnieją różnice w zabarwieniu stylistycznym, np. *дрѣво* («drzewo») — w języku literackim archaiczne, w gwarze Dieulina neutralne; 10) jeśli istnieją różnice w połączeniach wyrazów, np. czasownik *дать* oprócz znanych w języku literackim połączeń jak *дать приказ* («rozkazać») i in. — w gwarze Dieulina łączy się z takimi wyrazami jak *привет* (*дать привет* «pozdrowić»), *отвага* (*дать отвагу* «okazać szacunek»).

Co do cech fonetycznych i morfologicznych, „upoważniających” do włączenia wyrazu gwarowego do Słownika, brano pod uwagę tylko cechy już zleksykalizowane, nie zaś regularne rozbieżności między gwarą Dieulina a językiem literackim, takie jak np. wymowa *з* jako *γ*. Wyrazy gwarowe, występujące w słownikach języka literackiego jako regionalizmy lub etnografizmy oraz słownictwo onomastyczne, o ile imiona własne utworzone zostały od imion pospolitych w gwarze nie znalezionych, jak np. *Елань* (nazwa łąki) — również włączone zostały do Słownika. To samo dotyczy wyrazów zapożyczonych z rosyjskiego języka literackiego, o ile całkowicie lub częściowo zmieniły swe znaczenie (np. *костюм* — w języku literackim «ubranie», w gwarze Dieulina — również «marynarka») lub cechy fonetyczne czy też morfologiczne (np. wyraz *питееньѣ* — z lit. *епитѣмня* oznaczającego «pokutę publiczną» — w gwarze ma znaczenie «trosk, kłopotów, nieszczęść»).

Ponieważ zapisywano jedynie teksty typowe dla gwary jako jednej z form reprezentujących współczesny rosyjski język mówiony, pominięto słownictwo charakterystyczne dla folkloru (pochodzące np. z piosenek, przysłów, bajek), także i kancelaryzmy itd. Do siatki haseł włączono nie tylko wyrazy podstawowe, lecz również pochodne, co zostało podyktowane następującymi względami: a) odrębność procesów słowotwórczych w gwarach; b) możliwe braki w zapisach wyrazów podstawowych; w gwarze może istnieć wyraz pochodny przy stwierdzonym braku podstawowego — np. w gwarze Dieulina jest wyraz *дѣвка* — przy braku podstawy *дѣва*.

W celu jeszcze pełniejszego przedstawienia słowotwórstwa badanej gwary w Słowniku były umieszczane indywidualne „okazjonalizmy”, których zasięg mógł okazać się szerszy.

Struktura Słownika również warta jest pobieżnego chociażby omówienia. Słownik ułożony jest alfabetycznie. Każdy wyraz — czy to pełnoznacznym, czy też pomocniczym — stanowi samodzielny artykuł hasłowy. Samodzielne artykuły hasłowe stanowią również następujące formy wyrazowe: a) stopień wyższy i najwyższy (nieanalizyczny) przymiotników; b) czasowniki dokonane i niedokonane, jednokrotne i częstotliwe, zwrotne i niezwrotne; c) imiesłowu nieodmienne; d) wszystkie formy pochodne utworzone za pomocą sufiksów lub prefiksów.

Jednostka frazeologiczna stanowi tylko w tym wypadku artykuł hasłowy, jeśli wyraz będący jej podstawą nie występuje w użyciu samodzielnym, lecz wyłącznie w związkach frazeologicznych, por. *менок* w wyrażeniu *менкá на менкá* «bez dopłaty, jedno wzamian za drugie — przy zamienianiu się».

Warianty fonetyczne tych samych wyrazów są łączone w jeden artykuł hasłowy, ale poza tym każdy z nich stanowi hasło odesłane.

Warianty różniące się między sobą pod względem morfologicznym, ale identyczne z punktu widzenia semantycznego, występują jako samodzielne artykuły hasłowe (np. *глазók* oraz *глаз* — oba wyrazy oznaczają «oko»).

Homonimy stanowią oddzielne artykuły hasłowe noszące kolejne numery (por. wyżej *борона*).

Wyraz hasłowy oraz jego warianty w Słowniku podane są w pisowni ortograficznej; w okrągłych nawiasach kursywą transkrybuje się fonetycznie wymowę tego wyrazu w gwarze — chyba że zapis ortograficzny przekazuje tak zasób fonemów, jak i wymowę. Wtedy transkrypcji się nie zamieszcza, tak samo, jak w wypadkach, kiedy w zapisach brak formy danego wyrazu, podanej w artykule hasłowym (np. bezokolicznika w czasownikach), tzn. kiedy jest ona zrekonstruowana. Po charakterystyce gramatycznej (przynależność do określonej kategorii części mowy — w wyrazach nieodmiennych; w wyrazach odmiennych na tę przynależność wskazują końcówki) wymienia się kwalifikatory stylistyczne i frazeologiczne.

Poszczególne znaczenia danego wyrazu, tak niezależne, jak związane pod względem frazeologicznym, ilustrowane są za pomocą kilku cytatów.

W Słowniku stosowane są definicje synonimiczne, opisowe oraz odesłane (strukturalne i gramatyczne). Jeśli znaczenia wyrazu gwarowego pokrywają się ze znaczeniami wyrazu literackiego, wymienia się je w definicji synonimicznej na pierwszym miejscu, niezależnie od tego, jak dawno występują w gwarze. W pozostałych wypadkach (tzn. jeśli wyraz gwarowy nie ma odpowiedników w języku literackim) znaczenia są umieszczone w kolejności odpowiadającej ich rozwojowi. Znaczenia przenośne poprzedza kwalifikator *перен.*

W Słowniku pokazano wszystkie znane w badanej gwarze znaczenia wyrazów występujące w związkach frazeologicznych (znaczenia te poprzedza znak rombu) — przy czym frazeologię autorzy pojmują bardzo szeroko — zaczynając od zwrotów idiomatycznych aż po stałe połączenia wyrazów o charakterze terminologicznym. Autorom chodziło bowiem o przytoczenie wszystkich niesamodzielných pod względem leksykalnym typów połączeń wyrazów, jak również wszystkich typów jednostek frazeologicznych, które zostały wykryte w gwarze.

Właściwy indeks haseł poprzedzony jest szczegółowym przedstawieniem sposobów charakterystyki semantycznej, gramatycznej, frazeologicznej i stylistycznej hasła; osobno omówione są również ilustracje tekstowe oraz ortografia, interpunkcja, transkrypcja, akcentuacja. Materiały zapisane i cytowane są za pomocą transkrypcji przyjętej w *Atlasie gwar języka rosyjskiego*, nieco uproszczonej i zaopatrzonej w szczegółowy komentarz we wstępie.

Wyraz hasłowy, jak już wspomniano wyżej, przytacza się w formie ortograficznej (oczywiście — tak samo jak przy stosowaniu transkrypcji — zaznacza się miejsce akcentu). Zaletą zasady ortograficznej jest to, że w tym wypadku można przy jednym artykule hasłowym przytoczyć kilka postaci fonetycznych tego samego wyrazu, wymieniając je potem już tylko z odesłaniem do artykułu hasłowego, a także dokładniej niż przy stosowaniu transkrypcji przedstawić skład morfologiczny wyrazu i umożliwić ustalenie związków semantycznych między wyrazami. Zgodnie z tym wyrazy z nie akcentowanym inicjalnym *О* wymawianym w tej akającej gwarze jako *А* umieszczono pod literą *О*, np. *осѣнник* (*ac'ŭn'n'uk*), *открыто* (*atkrŭta*). (Na marginesie — nasuwa się wątpliwość, czy nie powinien w tejże grupie znaleźć się wyraz wymawiany jako *атлѣт* o znaczeniu «człowiek bardzo żywy, o wielkim sprycie»; przemawia za tym istnienie w innych gwarach rosyjskich wyrazu *подлѣт* o podobnym, choć silniejszym znaczeniu «złodziejaszek»⁶).

Dzięki podaniu wyrazu hasłowego w postaci ortograficznej można wyraźniej pokazać: a) postać dźwiękową wyrazu — zarówno zasób fonemów, jak realne brzmienie, np. *тудѣ* (*tŭdŭ*), b) zasób morfemów — bez odtworzenia realnego brzmienia —

⁶ Пор. Н. Лесков: *Грабеж* („Избранное” 1954, s. 254 i komentarz autora na tejże stronie w odnośniku).

стаице (с'л'иу'ица) «miejsce, gdzie się rozkłada len lub konopie, żeby wymokły pod deszczem lub rosą, pol. gwarowe *moczydło*», c) zmiany w pierwotnym zasobie morfemów powstałe na skutek procesów uproszczenia, absorpcji morfologicznej, leksykalizacji i in., np. *проськ* (*праськ*) «prosię»⁷, d) w niektórych zapisach ortograficznych zastosowano się do literackiej tradycji, np. jako hasło występuje forma *дóбрьй*, choć w gwarze używa się tu końcówki *-аў* (*дóбпаў*); e) w poszczególnych wypadkach, kiedy etymologia wyrazu nie jest jasna, za pomocą zapisu ortograficznego odtwarza się jedynie wymowę, np. *баву́р* («brzuch, kałdun»), *пакка́ль* («masowe choroby, epidemia»).

Dość szczegółowo streściłam część wstępną Słownika, gdyż słowniki gwarowe rzadko zaopatrzone są w tak rozbudowany komentarz autorski, pozwalający wniknąć w założenia teoretyczne autorów słownika i ułatwiający posługiwanie się nim.

Właściwy słownik jest imponujący przez swoją objętość — hasła przedstawione są na 565 stronach *in quarto* (ss. 46—611, na poprzednich, tzn. do s. 45, zamieszczono artykuły wstępne pióra I. A. Ossowieckiego). Materiał gwarowy jest znakomicie zebrany i opracowany. Wyobrażenie o rzetelności ekscerpcji może dać porównanie zawierających te same wyrazy fragmentów recenzowanego Słownika i wielotomowego *Słownika ludowych gwar rosyjskich*⁸. Ten ostatni — podobnie jak krakowski *Słownik gwar polskich* — na podstawie wszystkich dostępnych drukowanych i rękopiśmiennych źródeł gwarowych ogarnąć ma słownictwo wszystkich gwar rosyjskich. W Słowniku Dieulina znalazłam ponad 30 wyrazów nie wymienionych w zeszycie V *Słownika rosyjskich gwar ludowych*.

Na podstawie materiałów gwarowych zebranych w Dieulinie opublikowano już szereg prac naukowych⁹.

Kilka słów o przydatności Słownika do badań składniowych: W cytatach zachowany jest szyk wyrazów, wszelkie niejasności spowodowane przez typową dla języka mówionego eliptyczność, wypowiedzi uzupełnione są wyjaśnieniami eksploratorów wydrukowanymi w sposób różniący się od tekstu informatora. Poza tym zamieszczono także odpowiedzi eksploratorów, co ważne jest nie tylko dla całkowitego zrozumienia wypowiedzi gwarowej, lecz także dla zrozumienia istoty składni gwarowej, która, jak składnia każdej odmiany języka mówionego, znajduje najpełniejszy i najbardziej dla siebie typowy wyraz w postaci dialogu.

Autentyczność i tematyka ilustracji haseł odzwierciedlająca całą wielorakość współczesnego życia na wsi, zachowującego ludowe tradycje i chłonnego nową rzeczywistość, sprawia, że poza wielką wartością naukową omówiony tutaj *Słownik współczesnej rosyjskiej gwary ludowej* stanowi również bardzo interesującą lekturę.

Nina Iwanowa-Perczyńska

⁷ Dla czytelników słabiej znających język rosyjski w wypadkach takich, jak np. *бозчатъ*, *мигт*, *гли* (*гли-ка*) byłoby bardzo korzystne odesłanie do odpowiedników literackich: *бог знает*, *момент*, *гляди-ка*, które nie zawsze się łatwo nasuwają.

⁸ *Словарь русских народных говоров*. Ред. Ф. П. Сороколетов. Главн. ред. Ф. П. Филин. Выпуск V (*Военство — Выростковый*), Ленинград 1970.

⁹ Рог. И. А. Оссовецкий, Т. С. Коготкова, В. Б. Силина: *К вопросу о суффиксальной вариантности в русских народных говорах* (w zbiorze „Слово в русских народных говорах”, Москва 1968); *О некоторых особенностях диалектной лексики в связи с устной формой её существования* (w zbiorze: „Славянская лексикография и лексикология”, Москва 1966) i in.

VI SEMINARIUM JEZYKA SŁOWEŃSKIEGO, LITERATURY I KULTURY SŁOWEŃSKIEJ

W dniach od 29 czerwca do 11 lipca 1970 r. odbyło się w Lublanie VI Seminarium języka słoweńskiego, literatury i kultury słoweńskiej zorganizowane przez Zakład Slawistyczny Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lublańskiego. Uczestniczyło w nim około 85 osób z 18 krajów Europy i Ameryki: z Anglii — 2, z Austrii — 11, z Bułgarii — 4, z Czechosłowacji — 4, z Francji — 2, z Holandii — 1, z Jugosławii — 4, z Kanady — 1, z Norwegii — 1, z NRD — 2, z NRF — 6, z Polski — 8, z Rumunii — 5, ze Szwajcarii — 1, z USA — 6, z Węgier — 3, z Włoch — 22, z ZSRR — 2. Stosunkowo dużą liczbę, w porównaniu z latami ubiegłymi, grupa polska zawdzięcza organizatorom kursu, którzy ufundowali 6 stypendiów. Dwie osoby pojechały na koszt Ministerstwa.

Uczestnicy kursu zarówno pod względem przygotowania językoznawczego, jak i pozycji zawodowej byli bardzo zróżnicowani. Oprócz profesorów i większej liczby młodszych pracowników naukowych, przeważnie slawistów, sporą grupę stanowili lektorzy, bibliotekarze, tłumacze, działacze kulturalni, księża, a także i studenci wyższych lat, głównie Słoweńcy z Włoch i Austrii.

Program kursu miał na celu z jednej strony pogłębienie znajomości języka słoweńskiego, a z drugiej zapoznanie uczestników seminarium z osiągnięciami językoznawstwa i szeroko pojętej kultury narodu słoweńskiego. Obejmował lektoraty, wykłady oraz konwersatoria z zakresu historii i dialektologii języka słoweńskiego. Lektoraty odbywały się w sześciu grupach, na czterech poziomach w zależności od stopnia znajomości języka. Konwersatoria prowadzili: w pierwszym tygodniu prof. dr France Bezlej (z historii języka słoweńskiego), w drugim prof. dr Tine Logar (z dialektologii); natomiast lektoraty w wymiarze 2 godz. dziennie doświadczeni lektorzy: Franc Drolc, Janez Dular, Franc Jakopin, Ivanka Kozlevčar, dr Tinka Orožen i Janez Zor. Niektórzy z nich mają przynajmniej dwuletnią praktykę w zakresie nauczania języka słoweńskiego na uniwersytetach zagranicznych.

Wykłady miały charakter problemowy i informacyjny. Dotyczyły następujących dziedzin nauki i kultury:

1. językoznawstwa; wykładali — prof. dr Tine Logar: *Południowo-zachodnie dialekty słoweńskie*, doc. dr Breda Pogorelec: *Regionalizmy języka słoweńskiego a kultura języka*, dr Vatroslav Kalenić: *Użycie przymiotników w językach słoweńskim i chorwackim*, dr Tinka Orožen: *Rozwój słoweńskiej myśli językoznawczej (na podstawie normatywnych językowych zabytków)*, Stane Suhadolnik: *Słownictwo współczesnego słownika języka słoweńskiego*, France Novak: *Rozwój słoweńskiej leksykologii*;

2. literatury; wykładali — dr Janko Kos: *Nowe poglądy na słoweńską literaturę średniowieczną*, prof. Mira Medved: *Krajobraz w słoweńskiej literaturze XIX wieku*, prof. dr Borys Paternu: *Historyczny i typologiczny zarys poezji słoweńskiej*, Štefan Barbarič: *Artystyczno-ideowy charakter modernizmu słoweńskiego*, prof. dr Franc Zadavec: *Dwa kierunki w poezji po roku 1918*, dr Matjaž Kmecel: *Novum współczesnej literatury słoweńskiej*;

3. archeologii, historii, filozofii; wykładali — doc. dr Janko Pleterški: *Słoweńcy wobec plebiscytu w Karyncji*, prof. dr Vladimir Klemenčič: *Społeczne problemy migracji Słoweńców*, prof. dr Stane Gabrovec: *Archeologiczne wykopaliska w Stični i ich znaczenie dla południowo-wschodniej kultury halsztackiej*, doc. dr Franc Jerman: *Filozofia w Jugosławii-po roku 1945*;

4. malarstwa, folklorystyki, muzykologii; wykładali — prof. dr Stane Mikuž: *Grafika okresu partyzantki*, dr Valens Vodušek: *Słoweńska karyncka pieśń ludowa*, prof. dr Dragotin Cvetko: *Współczesna słoweńska opera*.

Wykłady opracowano bardzo starannie (każdy z uczestników seminarium otrzymał je w postaci drukowanej), po każdym była dość żywa dyskusja.

Dla całości obrazu należy wspomnieć jeszcze o stronie organizacyjnej. Uczestnicy kursu w większości byli zakwaterowani w Związkowym Gmachu Kształcenia Instruktorów Budowlanych (niektórzy w hotelu), w zacisznej dzielnicy Lublany, a to zapewniło im maksimum wygody i stwarzało możliwości skupienia się nad problematyką naukową. Organizatorzy kursu (spośród całego personelu biorącego udział w pracach dydaktycznych i administracyjnych na szczególne uznanie zasługuje kierownik kursu — prof. dr F. Zadavec i sekretarz J. Nartnik) dołożyli wszelkich starań, by pobyt w Słowenii był nie tylko pożyteczny, ale i przyjemny. Zorganizowano dwa spotkania towarzyskie, wycieczkę do południowo-zachodniej części Słowenii — szlakiem Ljubljana — Postojna — Tomaj (miejsowość, gdzie znajduje się grób wybitnego poety słoweńskiego Srečka Kosovela 1904—1926) — Hrastovlje — Portorož — Piran — Ljubljana, dwie wystawy, jedna starodruków, wśród nich pokazano część oryginału *Kodeksu supraskiego*, druga — powojennych wydawnictw słoweńskich z zakresu literatury i językoznawstwa.

Zajęcia odbywały się w nowym gmachu uniwersyteckim przy ul. Aškerčeva 12. Całość Seminarium przygotowano bardzo starannie, każdego z uczestników wyposażono w pierwszym dniu zajęć w podręczniki do nauki języka słoweńskiego, odpowiednie lektury, drukowane w postaci książkowej wykłady, rozmaite prospekty i mapy turystyczne Słowenii. Każdy też otrzymał na zakończenie kursu kilka wydawnictw z dziedziny językoznawstwa i literatury.

Władysław Kupiszewski

LIST DO REDAKTORA NACZELNEGO „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

P. Prof. Dr Witold Doroszewski

Redaktor Naczelny „Poradnika Językowego”

Warszawa

ul. Nowy Świat 72

18 VIII 1970

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

nawiązując do początkowych zdań recenzji W. Kochańskiego, zamieszczonej w czerwcowym numerze „Poradnika Językowego”, z naszej książki, pragniemy oświadczyć:

1. Tytuł miesięcznika „Poradnik Językowy” różni się wielką literą drugiego wyrazu od tytułu naszej książki „Poradnik językowy”.
2. Zgodnie ze zwyczajowymi i ustalonymi przez prawo normami nie podlegają ochronie tytuły mające charakter nazw pospolitych. Dlatego nie może nikogo dziwić, że *Słownik języka polskiego* wydany przez Pana Profesora nosi ten sam tytuł, co dzieło Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego. Użycie wyrażenia *Poradnik językowy* jako podtytułu książki „O kulturę słowa” dowodzi, że mamy tu do czynienia właśnie z nazwą pospolitą.
3. Pomimo okoliczności podanych w punkcie 1 i 2, proponowaliśmy wydawnictwu zmianę tytułu drugiego wydania. Propozycję odrzuciono, bo uznano, że taka zmiana byłaby nieuczciwa wobec osób, które kupiły I wydanie.

Bylibyśmy szczerze zobowiązani, gdyby Pan Profesor zechciał zamieścić nasze oświadczenie w „Poradniku Językowym”.

(—) Walery Pisarek

Z wyrazami prawdziwego szacunku

(—) Maria Kniaginina

Z uznaniem przyjmuję do wiadomości informację o tym, że autorzy książki proponowali wydawnictwu zmianę tytułu drugiego wydania. Poruszyłem tę kwestię kilka miesięcy temu w rozmowie z Kolegą Pisarkiem, który mnie spytał, jaki sposób rozstrzygnięcia tej sprawy uważałbym za właściwy. Pytanie kol. Pisarka zrozumiałem jako dowód tego, że sprawa nie jest dla niego całkowicie jasna. Potraktujmy cały incydent jako jeden z przykładów dowodzących tego, że różnice w teoretycznej interpretacji takich pojęć, jak nazwa własna i rzeczownik pospolity mogą pociągać za sobą kłopoty praktyczne.

W.D.

NIEBEZPIECZNY WYSTRZAŁ

Tłumacz humoreski węgierskiego autora Gyorgy Moldova pt. „Arrivederci, Budapest!” („Życie Warszawy” nr 171) p. Jan Zimierski zaimponował nam swobodą gramatyczną: mamy na myśli następujące zdanie: „Takie znane od wieków specjalności naszej kuchni, jak grysik na mleku na sposób Simonyego, posypany kakaem...”.

Oj, niebezpieczny to wystrzał, niczym z C.K.M.!

Lepiej chyba unikać takiego ryzyka, a może i w ogóle nie brać się do przekładów...

TYTULIK

Opisując krakę motocyklową, która wydarzyła się podczas wyścigów we Wrocławiu, sprawozdawca opatrzył swą relację (w nrze 189 „Expressu Wieczornego”) tytułem: *Wielka corrida na czarnym torze*. Tytuł ten — jak ośmielamy się sądzić — powinien trafić do niniejszej rubryki jako „wybuch niesamowitej metaforyki rozhasanego dziennikarza”.

DRUGI TYTULIK

Z zamieszczonej w nrze 212 „Życia Warszawy” (według PAP) notatki dowiadujemy się, że w Polskim Ośrodku Kultury w Pradze będzie ponownie wyświetlany polski serial telewizyjny przedstawiający przygody popularnego kpt. Klossa (bohatera cyklu „Stawka większa niż życie”). Film ten, który niedawno nadawała telewizja czechosłowacka, nosi tytuł: „Ryzykując życiem”.

Nie wiemy, kto jest twórcą tego tytułu, nie jesteśmy też pewni, czy publiczność czechosłowacka potrafi jego piękno należycie ocenić. W każdym razie, wyrażając w związku z tym niejakię zażenowanie, *niczym* chyba nie ryzykujemy.

KULISY CELOWNIKA

P. Ryszard Ciemiński, autor artykułu o lekarzach wiejskich (*Kulisy białych kitli* w nrze 46 tygodnika „Kulisy”), jedno ze swych spostrzeżeń wypowiada zdaniem, którego początek pozwalamy sobie przytoczyć: „Wiadomo, że dzięki posiadanemu pierwszemu stopniu specjalizacji przysługuje lekarzowi wyższa pensja niż podstawowa”.

Ciekawe, jakiemu stopniu wykształcenia odpowiada taka polszczyzna.

Ob. Serwator

Organiczny związek między wyrazami a rzeczami, między językiem a rzeczywistością, związek, o którym wielokrotnie w swoich książkach i artykułach pisze prof. Doroszewski, uzmysłowił się czytelnikom „Życia i Współczesności” wręcz naocznie. Oto w nrze 17 tego dodatku do „Życia Warszawy” (z 10.IX.1970 r.) Stefan Kozicki ogłosił obszerną i na ogół przekonywającą odpowiedź na artykuł St. Grzeleckiego pt. *Romantyzm? Ależ oczywiście!* (nr 16 „Życia i Współczesności”). Odpowiedź ta — podobnie jak artykuł St. Grzeleckiego — wchodząca w skład cyklu *Nowe sprawy Polaków* — zatytułowana jest *Nieco o słowach*. Cała treść artykułu, jak i charakter wypowiedzi innych autorów, zabierających głos w owym cyklu; który omawia najważniejsze fakty ze współczesnego życia narodu i państwa oraz wysuwa najpilniejsze nasze zadania na dziś i na jutro, dotyczą przede wszystkim wydarzeń, postaw ludzkich, ideologii, czynów — a więc tzw. świata rzeczywistości (dotykanej i tej „delikatniejszej” — psychicznej). A mimo wszystko autor omawianej wypowiedzi dał jej tytuł *Nieco o słowach*, i — co istotniejsze — uczynił to w zasadzie słusznie. Bo też w rzeczy samej — spory ideologiczne, toczące się w Polsce bynajmniej nie od dziś, ale — mówiąc skromnie i bardzo ostrożnie — co najmniej od półtora wieku — są w ogromnej mierze sporami o słowa, o terminy. Nie będzie trzeba podawać szerszych omówień, skoro przykładowo wymienię parę spośród owych słów i ich połączeń: *patriotyzm, romantyzm walki, romantyzm pracy, realizm, romantyzm czasu pokoju* itd. Słowa takie można nie tylko zestawiać i rozmaicie łączyć, przeciwstawiać sobie i wzajemnie porównywać lub uzupełniać; krótko mówiąc, można nimi również żonglować — i tak też, zresztą raczej świadomie, czyni St. Kozicki, dochodząc do „modelowego wzorca współczesnego Polaka — realistycznego romantyka”. Autor wzmiankuje, że takie zestawienie jest dowolną konstrukcją logiczną, czy nawet wręcz zaprzeczeniem logiki, niemniej jednak je podaje. Tu należy chyba zareagować: po pierwsze — nie nadużywajmy terminu *logika*, bo wystarczą określenia: *brak rozsądku* albo po prostu: *zestawienie niewłaściwe* (mowa oczywiście nie o poezji, gdzie margines niezwykłości skojarzeń jest z natury rzeczy bardzo szeroki, ale o publicystyce, mającej aspiracje do rzeczowości i ścisłości); po drugie zaś — za wszelką cenę starajmy się jednak oderwać od dźwiękowej sugestywności pewnych słów, starajmy się wyzwolić z tyranii schematów wyrazowych, która świadczy o tyranii bezwładu myślowego. I jeszcze jedno: artykuł słusznie występuje przeciw niewątpliwym akcentom tzw. tromtadracji (m.in. pobrzmiwającym w poprzedniej wypowiedzi S. Grzeleckiego, ociekającej od pochwały bardzo szeroko rozumianego „romantyzmu”), ale jednocześnie z przedziwną wstydlivością i tylko półgłosem mówi o *realizmie*. Poprzestając na tytule, a więc trzymając się samych „słów”, warto zauważyć, że wyrazy *realizm* lub *realistyczny* zostały w tym długim artykule użyte zaledwie trzy razy. To w zakresie formy, a co do treści: czyż nie jest dziwne albo nawet żenujące, iż Autor — mimo że występuje przeciw fałszywie pojmowanemu romantyzmowi i tromtadracji — tak nieśmiało pisze o wzorze człowieka-realisty: „typ Polaka i realisty jednocześnie wydaje się [podkr. A.S.] wcale nie mniej wartościowy od typu patrioty-romantyka”. Mój Boże, toć już przed blisko stu laty, w epoce pozytywizmu, stokroć śmieiej łączono pojęcia patriotyzmu i realizmu!

Zaiste, walczyć trzeba z magią słów, tak przedziwnie krępujących — jak się okazuje — myśl i wolę. Bo nam by się zdawało, że w Polsce ostatniego trzydziestole-

cia XX wieku słowo *realizm* wymawiać można pełnym głosem, ale już nawet bez dumy, bo ta towarzyszyć zwykła dokonaniom, zdobyciom najświeższej daty.

*

Na zakończenie — migawki ze stałych rubryk językowych. A. Cieślara, redaktor odcinka pt. *Nasza polszczyzna* z melancholijną pobłażliwością wytyka dziennikarzom (włącznie z redaktorami telewizyjnej *Panoramy literackiej*) natrętne szafowanie czasownikiem *serwować* („*Serwuję*” odpowiedź, nr 209 z 1970 r. wrocławskiej „*Gazety Robotniczej*”). Wyraz ten — jeden z najmodniejszych dziś — z lichego języka dziennikarskiego (*serwować odpowiedź, serwować literaturę faktu*, nie mówiąc już o krytykowanym przeze mnie kiedyś *serwisie prasowym, radiowym* itp.) przeniknął już do mowy potocznej (A. Cieślara słyszała np. o *serwowaniu ręki koledze*; felieton jej zarazem podkreśla, że w VII t. Słownika — z 1966 r. — *serwować* występuje wyłącznie w znaczeniu sportowym, z czego wniosek — czytamy — „że w owym czasie *nie serwowaliśmy* jeszcze *uśmiechu* klientowi”). Autorka trafnie przewiduje, że *serwować* — podobnie jak tyle innych modnych czas jakiś słówek (np. *jakoś, autentycznie*, dodam od siebie: *bagatelny* i *niebagatelny*, choć co prawda moda na ten przymiotnik, wciąż jeszcze trwa) — przestanie bawić oryginalnością i ustąpi nowemu faworytowi. Takie jest prawo ekspresji języka. Tyle, że jedne spośród modnych słówek są miłe, inne mniej. *Serwować* — niepotrzebny cudzoziemiec (choć co prawda mieliśmy *serwantkę*, mamy jeszcze *serwetkę* — wszystko od łacińsko-francuskiego źródłosłowu) — do najmilszych dla ucha nie należy.

Z zalewem cudzoziemszczyzny — tym razem chodzi o wyrazy angielskie — usiłuje walczyć popularny Ibis (*Gentelman z M., Byki i byczki* w 255 nrze „*Życia Warszawy*”). Po pierwsze — powiada Ibis — tych angielskich wyrazów jest stanowczo za wiele (*snack-bar, cocktail, weekend, gentleman* itp. widnieją na licznych szyldach i napisach), po drugie zaś — nader często pisane są z błędami, jak właśnie ów *Gentelman* (zamiast *Gentleman*) w Mielcu: nazwa sklepu odzieżowego (Ibis bez cudzo-słowu pisze o *salonie mody* — a z tymi *salonami* to też przesada), która znalazła się w tytule felietonu. O pisowni *coctail* zamiast *cocktail* (skrytykowanej przez Ibis) już kiedyś w tej rubryce była mowa, doradzałem spolszczenie literowe *koktejl* lub *koktajl* — zgodną z naturalną dążnością naszej ortografii.

Ale *wekend* zamiast *weekend* to jeszcze nic w porównaniu z zupełnie błędnym użyciem i rozumieniem angielskich wyrazów. A oto Ibis spotkał w notatce PAP zdanie: „przy udziale jury rozpoczęły się dalsze zeznania świadków”. Owo *jury* miało oznaczać «ławę przysięgłych, sąd przysięgłych». Ot, korespondent agencji prasowej po prostu nie znał polskiego odpowiednika terminu angielskiego *the jury*. A więc raz jeszcze powtarzam: mając do czynienia z językiem obcym, trzeba szczególnie baczyć na dobrą znajomość języka własnego!

A.S.

Ubyło centymetr wody — o konstrukcjach bezosobowych

Ob. Janusz Szyma z Częstochowy pyta, jak właściwie należy powiedzieć: *ubył jeden centymetr wody* czy też *ubyło jeden centymetr wody*. Lektor w dzienniku radiowym — dodaje korespondent — używa drugiej formy. Temu lektorowi nie można zrobić zarzutu, że ma złe wyczucie językowe. Zastanówmy się nad tym, kiedy orzeczenie zgadza się pod względem rodzaju gramatycznego z podmiotem, kiedy zaś otrzymuje w czasie przeszłym formę rodzaju nijakiego. W wypadkach, gdy logicznym podmiotem jest połączenie rzeczownika z liczebnikiem, możliwe są konstrukcje typu: *trzej żołnierze szli* albo *trzech żołnierzy szło*, ale tylko *trzy konie biegły*. Konstrukcja typu *trzech żołnierzy szło* tłumaczy się analogią do konstrukcji takich jak *wielu żołnierzy szło*, to znaczy, że o wzorze składniowym rozstrzyga ujmowanie podmiotu w kategorii pojęciowej ilości (liczby): zarówno liczba *trzy*, jak wyrazy *wiele*, *mało* itp. odpowiadają na pytanie: *ile?* W tych konstrukcjach rzeczownik lub zaimek mający być podmiotem otrzymuje tradycyjnie formę dopełniacza: *tego było mało*, *koni było dosyć*. Ale tylko o jakichś ludziach możemy powiedzieć, że *ich było trzech* (żołnierzy, robotników, nauczycieli): analogia do konstrukcji z przysłówkami ilościowymi nie sięga poza rzeczowniki męskoosobowe: niemożliwa jest konstrukcja *było trzech koni* (choć *było trzech żołnierzy*). O śniegu możemy powiedzieć: *śnieg napadał*, ale także *napadało śniegu*. W konstrukcji pierwszej bardziej akcentujemy to, że *śnieg* jest podmiotem (Gałczyński nawet pisze w wierszu: „Śnieg za śnieżynką śnieżynkę sypie na każdą choinkę”), w zdaniu *napadało śniegu* mówimy o zjawisku meteorologicznym jako o wyniku działania jakiejś siły ubocznej, podobnie w zdaniu: *dom zaniósł śniegiem*. Konstrukcje bezosobowe mają pewną swoistą wyrazistość. Ich użycie stopniowo słabnie, spotyka się je coraz rzadziej. Dawniej mówiło się: *zostało nam beczkę miodu*; forma *beczkę był* to tak zwany biernik miary. Dziś zamiast: *było masę ludzi* słyszy się raczej: *była masa ludzi*. W zdaniu *ubyło centymetr wody* wyraz *centymetr* można rozumieć jako historyczny biernik i dlatego konstrukcja ta nie jest rażąca, utrzymana jest tylko w tonacji trochę archaicznej, a to nie jest skazą na wysłowieniu. Końcowa uwaga ogólna: odpowiedź na pytanie w kwestii językowej powinna zawierać przede wszystkim wskazówki co do tego, jakie są możliwości wyboru w zakresie form budzących wątpliwości i powinna ułatwić ten wybór przez wyjaśnienie, na jakich motywach należy go oprzeć. Że rozważania należy kończyć wyborem, to jest rzeczą oczywi-

stą, ale we wszystkich wypadkach, z wyjątkiem najprostszych, motywy wyboru powinny dla pytającego stać się jasne; jeżeli nawet motywem rozstrzygającym jest czyjaś decyzja, to należy tę decyzję nie tylko akceptować, ale także dokładnie się orientować w jej przesłankach.

O znajomości i nieznanomości gramatyki

Korespondentka z Gorlic nadesłała wypracowanie pewnej uczennicy, której podyktowano polecenie żeby wypisała pewne wyrazy „i użyła je w zdaniach”. W tym poleceniu uczennica zmieniła *je* na *ich* — i miała rację, bo czasownik *używać* rządzi dopełniaczem. Ta poprawka policzona jej została za błąd. Wykonując inne polecenie, dotyczące tego, żeby podpisywać formy czasu teraźniejszego odpowiadające formom czasu przeszłego, ta sama uczennica dopisała formę *są* jako odpowiadającą formie *były*, ale obok form *przyniosła*, *ustawiła*, *orzekły* nie napisała form czasu teraźniejszego, pozostawiając puste miejsce, co zostało potraktowane jako niewykonanie zadania, gdy tymczasem i w tym wypadku racja była po stronie uczennicy: wpisane czerwonym atramentem do jej zeszytu formy *przynosi*, *ustawia*, *orzekają* odpowiadają nie formom czasu przeszłego *przyniosła*, *ustawiła*, *orzekły*, ale formom *przynosiła*, *ustawiała*, *orzekały* (albo *orzekali*). Bardzo to jest elementarna rzecz. Do uwagi napisanej również czerwonym atramentem: „Już drugie zadanie nie wykonałaś” i zakończonej wykrzyknikiem można by było dopisać drugi wykrzyknik ze względu na błędne użycie formy biernika *zadanie* po zaprzeczonym czasowniku. Korespondentka pisze, że jest psychicznie załamana, bo już nie wie, czy może ufać swemu poczuciu językowemu, którym się kierowała, udzielając porad uczennicy i narażając ją na złe oceny. Te złe oceny były oczywistym nieporozumieniem i chociaż przykro mi stwierdzić, że osoba kierująca edukacją gramatyczną owej uczennicy nie ma odpowiednich do tego kwalifikacji, to pocieszam się tym przynajmniej, że swoim stwierdzeniem podtrzymuję na duchu korespondentkę i ułatwiam jej dalsze cieszenie się zaufaniem uczennicy, którą się opiekuje.

Fragment

Ob. Ryta Gnus z Piastowa otrzymała widokówkę z napisem: „Inowrocław. Fragment miasta”. To określenie odnosi się do ulicy, na której widać dwa piękne domy. Takiego widoku nie można według korespondentki nazwać *fragmentem*, ponieważ *fragment* w jej rozumieniu to szczątek, ułamek, częśćka, ale nie część miasta. Korespondentka dodaje, że sprawdziła znaczenie wyrazu *fragment* w kilku encyklopediach i w kilku słownikach i wszędzie znajdowała objaśnienia zgodne z tym, jak ona ten wyraz odczuwa. — Wyraz *fragment* jest pochodzenia łacińskiego: łacińskie *frag-*

mentum wiąże się etymologicznie z czasownikiem *frangere* «łamać», toteż podstawowym znaczeniem tego wyrazu było znaczenie czegoś odłamanego, kawałka. W ten mniej więcej sposób objaśniane bywa znaczenie *fragmentu* w słownikach francuskich czy angielskich: w obu tych językach wyraz łaciński jest kontynuowany w tej samej postaci graficznej co u nas, w obu też uległ podobnej ewolucji znaczeniowej jak w języku polskim i może być używany nie wyłącznie w znaczeniu odłamka, ale na przykład w znaczeniu części utworu literackiego o formie szkicowej, urywkowej. „Fragment — pisze prof. Skwarczyńska (cytuję z naszego nowego Słownika) — jako osobny rodzaj wyłonił się w epoce romantycznej, lubującej się w niewykańczaniu, w szkicowości”. Knapiesz, słownikarz siedemnastego wieku, objaśnił łacińskie *fragmentum* jako «ułomek», a więc zgodnie z etymologią tłumaczonego wyrazu. Dziś nie zastąpilibyśmy *ułomka fragmentem* w takich na przykład zdaniach jak: „Zbiera do fartucha ułomki gromnic” (Wyspiański), „W pustelnicznym domku około drogi, na skały ułomku, zamknę się sama” (Mickiewicz), „W mieście [...] były trzy karczmy, bram cztery ułomki” (Krasicki). Pierwotne znaczenie łacińskiego *fragmentum* nie jest już w dzisiejszym *fragmentie* żywo odczuwane. *Fragment* znaczy dziś zasadniczo «wyodrębnioną część jakiejś całości» (tak też jest zdefiniowany ten wyraz w naszym nowym Słowniku), prócz tego także «wycinek, wyjątek, urywek». Ilustracjami tych znaczeń mogą być zdania: „Przypomniał sobie nagle [...] fragment alei z małym parterowym domkiem” (Otwiński); „Byłem studentem i boski zajmował mię Plato i nad niejednym fragmentem ślęczałem zimą i lato” (Asnyk). „Nad niejednym fragmentem” znaczy «nad niejednym ustępem tekstu», a „fragment Alei z parterowym domkiem” w przykładzie poprzednim odpowiada dość dokładnie temu, co ma znaczyć napis „fragment miasta” na widokówce, o której pisze w swym liście korespondentka.

Doktor

Ob. Alicja Koprowska z Warszawy była przyzwyczajona do wymowy *doktór*, z samogłoską *ó* w drugiej sylabie, i sądzi, że obowiązująca dziś pisownia *doktor* wprowadzona została pod wpływem języka rosyjskiego. To przypuszczenie jest niesłuszne. Pisownia *doktor* zgodna z łacińską wymową tego wyrazu obowiązuje od roku 1936, w którym zapadła odpowiednia uchwała. Częstka *-tor* jest w tym wyrazie przyrostkiem tworzącym nazwę wykonawcy czynności: *doktor* to dosłownie (ściślej: etymologicznie) — «ten, który uczy». Wymowa *doktór* była tradycyjnie warszawska, *doktor* — krakowska (odwrotnie niż na przykład *dyrektor* i *dyrektór*), ujednostajniono kompromisowo pisownię zakończenia jako *-or* we wszystkich wyrazach, zgodnie z tradycją czasem warszawską, czasem krakowską.

Kopernik — Kopernikowski

Korespondentka opowiada się za formą raczej *Kopernikowski* niż *Kopernikański*, słusznie argumentując, że o ile przymiotnik *dominikański* tłumaczy się przez skojarzenie z rzeczownikiem *dominikanin*, o tyle formie *kopernikański* takiego punktu oparcia brak (oddziaływa tu forma przymiotnikowa łacińska *Copernicanus*). Formie *Kopernikowski* należy dać pierwszeństwo jako naturalnej i dobrze się mieszczącej w szeregu takich tradycyjnych form jak *Mickiewiczowski*, *Sienkiewiczowski*, *Kołłątajowski*, *Kościuszkowski*, *Zygmuntowski* i wielu innych.

O pisowni nazw własnych

Filatelista z Legionowa nadesłał znaczek pocztowy wartości sześćdziesięciu groszy (nie wiem, w którym roku wydany, jest to kolorowa odbitka obrazu Wierusz-Kowalskiego). Na znaczku wyraz *Polska* napisany jest małą literą, dwuliterowy natomiast skrót *GR* mający znaczyć «groszy» — dużymi literami. Napisanie nazwy państwa małą literą jest błędem ortograficznym, wykroczeniem przeciwko zasadzie, w myśl której wielką literą pisze się nazwy własne państw jednowyrazowe i składające się z paru wyrazów, jak *Polska*, *Polska Rzeczpospolita Ludowa*, *Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich*, *Stany Zjednoczone Ameryki Północnej*. Napisanie na znaczku pocztowym wyrazu *Polska* małą literą jest w moim rozumieniu i odczuciu błędem nie takiego typu jak błędy robione przez uczniów w wypracowaniach szkolnych, ale błędem gorszym, bo polegającym na świadomym ignorowaniu obowiązujących przepisów — prawdopodobnie w imię przez nikogo w żadnej formie nie ujętych względów natury estetycznej. Resorty kierujące różnymi dziedzinami życia w państwie powinny lepiej koordynować zakresy swoich kompetencji, bo kierując się zasadą „wolno w Polsce jak kto chce” daleko się nie zajedzie.

Mikroelementy, makroelementy

Doc. dr J. R. Starek ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie pisze: „W fachowej literaturze z dziedziny chemii rolnej stosuje się termin *makroelementy* w odniesieniu do składników mineralnych występujących w roślinach w dużych ilościach oraz termin *mikroelementy* w odniesieniu do składników mineralnych występujących w bardzo małych ilościach. Czy nie słuszniej by było stosować termin *makroskładniki* zamiast *makroelementy* i *mikroskładniki* zamiast *mikroelementy*? — Nie byłoby to lepiej; należy unikać wyrazów-mieszanek, tak zwanych hybryd, to znaczy wyrazów składających się z pierwiastków należących do różnych języków. Takimi mieszankami grecko-polskimi byłyby terminy *makroskładniki* i *mikroskładniki*. Spolonizować te terminy w obu ich częściach

byłoby trudno, lepiej więc utrzymać terminy o jednolicie obcej budowie (przynajmniej w naszym odczuciu, bo w każdym z wymienionych obcych terminów pierwsza część jest grecka, druga łacińska).

Maszynista wyciągowy

Ob. Stanisław Gabiec z miejscowości Przyszań w województwie katowickim prosi o wyjaśnienie, czy jeżeli w kopalni zainstalowany jest kołowrót w szybie wyciągowym, można maszynistę operującego tym kołowrotem nazywać *maszynistą wyciągowym*. To określenie wiąże się co prawda nie bezpośrednio z kołowrotem, ale z szybem, w którym jest kołowrót, można jednak zrozumieć, że jest to określenie skrótowe i że wobec tego tłumaczy się ono wystarczająco. Powtarzając skierowane do mnie pytanie dwukrotnie zastąpiłem przyimek *na* przyimkiem *w*: lepiej powiedzieć *w kopalni* niż *na kopalni* i *w szybie wyciągowym* niż *na szybie wyciągowym*. Niezupełnie dobrze się orientuję, w jakim miejscu szybu jest umieszczony kołowrót, ale musi być chyba raczej w szybie niż na szybie.

Janko Muzykant

Ob. Ryszard Gołdziński z Kielc ma wątpliwości co do tego, czy w tytule noweli Sienkiewicza „Janko Muzykant” wyraz *muzykant* powinien być napisany małą literą czy wielką. (W książce prof. Juliana Krzyżanowskiego „Dzieje literatury polskiej” zastosowana jest litera mała, w książce tegoż autora „Henryk Sienkiewicz żywot i sprawy” — litera wielka, prof. Zygmunt Szweykowski w swych pracach stosuje konsekwentnie literę małą, w szkolnym podręczniku Bogusławskiej „Literatura polska okresu pozytywizmu” zastosowana jest litera wielka. — Jak widać z tego zestawienia, zamieszania nie brak. Z tekstu noweli dowiadujemy się, że wyraz *muzykant* był przezwiskiem nadanym Jankowi przez mieszkańców wsi: „Nazywali go ludzie *Janko Muzykant!*...” czytamy w nowelce; w tym kontekście wyraz *muzykant* napisany jest wielką literą (Henryk Sienkiewicz: „Wybór pism”, tom I, s. 258, PIW, Warszawa 1954). Jest to zgodne z ogólną zasadą, w myśl której przydomki, pseudonimy i przezwiska, zarówno jednowyrazowe, jak wielowyrazowe, pisze się wielką literą. Należałoby więc stosować tę zasadę we wszystkich publikacjach, w których wymieniony jest tytuł omawianej nowelki Sienkiewicza i pisać w nim przezwisko Janka — *Muzykant* wielką literą. Nie zawsze autor drukowanego tekstu może odpowiadać za wszystkie jego szczegóły graficzne, bo w tak zwanym procesie produkcyjnym pewne rzeczy mogą ująć jego uwagi. Tym ważniejsza jest rola adiustatorów, których zadanie jest ważne i wymaga wysokich kwalifikacji. Czasem, nawet dość często, słyszy się o zatargach między autorami i adiustatorami. Nie zawsze w tych wypadkach racja jest po stronie autorów.

Wobec stwierdzenia...

Ob. Anna Szynolowa z Warszawy prosi o ocenę pod względem stylistycznym i składniowym następującego zdania: „Wobec stwierdzenia prawomocnym orzeczeniem komisji lekarskiej trwałej niezdolności do pracy [...] zwalniam Obywatela” itd. Korespondentka ma zastrzeżenia co do wyrazu *wobec* i jest zdania, że — jak się wyraża — „zgrabniej by było” napisać „w oparciu o prawomocne orzeczenie”. Ta uwaga usposabia mnie melancholijnie. Wielokrotnie mówiłem i pisałem o tym, że wyrażenie *w oparciu o* jest wyrażeniem niefortunnym, które się rozpowszechniło wskutek bezwładnej analogii, często prowadzącej do wykolejonych skojarzeń (na przykład „W oparciu o dzień dzisiejszy i jutro kraju” — tytuł notatki dziennikarskiej — jak można opierać się o jutro? — albo: „Zapoczątkowano hodowlę ryb w oparciu o ciepłą wodę ze zbiorników”). Z listu korespondentki dowiaduję się, że wyrażenie *w oparciu o* nie tylko jej nie razi (niewiele już jest zresztą osób, które ono razi), ale wydaje się jej nawet lepsze niż inna, ostatecznie poprawna konstrukcja. *Wobec stwierdzenia* jest niewątpliwie lepiej niż *w oparciu o stwierdzenie*. Zdanie cytowane przez korespondentkę nie jest zbudowane „lekko”, zamiast „stwierdzenia prawomocnym orzeczeniem” można by było poprzestać na samym „orzeczeniu” i napisać: „Na podstawie prawomocnego orzeczenia Komisji lekarskiej o trwałej niezdolności do pracy, zwalniam Obywatela” itd. „Albo też: „Wobec prawomocnego orzeczenia Komisji lekarskiej o trwałej niezdolności do pracy” itd. *Orzekać* można nie tylko *o czymś*, ale *i coś*, jeżeli jednak mówimy o orzeczeniu Komisji, to lepiej po tym dopełniaczu nie używać jeszcze jednej formy dopełniaczowej, ale napisać: *orzeczenie komisji o niezdolności*.

Pokrewieństwo a podobieństwo wyrazów

Następne pytanie korespondentki dotyczy tego, jak wytłumaczyć wspólny rdzeń w wyrazach nie mających ze sobą — jak sądzi korespondentka — nic wspólnego, jak np. *zwieść* (kogoś), *zawodzić* («sprawiać zawód»), *zawodnik*, *rozwodnik*, *wodzić*, *woda*. — Wszystkie wymienione wyrazy z wyjątkiem *wody* są etymologicznie pokrewne (*wieść*, *wodzić* jak *nieść*, *nosić*), *woda* jest wyrazem zupełnie odrębnym. Takich wypadków przypadkowych podobieństw brzmień jest więcej i w tych samych językach (*rola* — grunt i *rola* teatralna), i w różnych (polskie *tak* i duńskie *tak* «dziękować»). *Togo* to nazwa jednej z republik afrykańskich a jednocześnie nazwisko japońskiego admirała, który zatopił carską flotę pod Cusimą (nie mówiąc o podobieństwie do wyrazu łacińskiego *toga* «rodzaj szaty»). Takich przykładów można nazbierać więcej, ale nic by z nich nie wynikało.

Kablować

Ob. Eugeniusz Knoblanek z Giżycka pisze, że w wiadomościach dziennika radiowego często się powtarza słowo *kablować*, które korespondenta razi i jest dla niego niezrozumiałe. — Jest to słowo przejęte z języka angielskiego. W języku angielskim *cable* jako rzeczownik oznacza linię albo drut, przewód, między innymi drut ułożony na dnie morskim i służący do przekazywania depeesz. Jako czasownik ten sam wyraz znaczy «telegrafować»; ponieważ w języku polskim był i jest używany wyraz *telegrafować*, więc dublowanie tego wyrazu nową pożyczką nie było potrzebne. Ale losy wyrazów zależą od wielu czynników. Niektórzy dziennikarze na wzór angielskiego *cable* w znaczeniu czasownikowym utworzyli czasownik *kablować*. W nowym Słowniku pod moją redakcją zarejestrowaliśmy tę formę jako znaczącą, a ściślej: jako taką, która powinna znaczyć «przesyłać depezę za pomocą podmorskiego kabla telegraficznego». W znaczeniu ogólnym przesyłania wiadomości telegraficznych należałoby poprzestawać na używanym dotychczas czasowniku *telegrafować*. J e c h a ć można autem, pociągiem, wózkiem, wygodnie jest mieć do dyspozycji czasownik oznaczający ogólnie posługiwanie się środkami lokomocji, niezależnie od tego, za pomocą jakich środków technicznych ruch się odbywa. Czasownik *telegrafować* oznaczający przekazywanie wiadomości na odległość, niezależnie od tego, czy to się odbywa za pomocą kabla podmorskiego czy w inny sposób, mógłby także wystarczać, ale jeżeli już mówi się o *kablowaniu*, to należałoby ograniczyć jego używanie do określonej treści technicznej.

W. D.

w styczniu
1971 roku

W PORADNIKU JĘZYKOWYM

została otwarta nowa rubryka:

**JĘZYK POLSKI
ZA GRANICĄ**

poświęcona

*językowi Polaków mieszkających poza Krajem,
nauczaniu języka polskiego na obczyźnie,
studiom polonistycznym na zagranicznych uniwersytetach,
wszelkim pracom dotyczącym języka polskiego,
wydanym za granicą.*

w pierwszych numerach 1971 roku ukazały się artykuły:

*a języku polskim w ZSRR,
o języku polskim w Kanadzie,
o języku dzieci polskich w Londynie.*

ERRATA

W ostatnim ubiegłorocznym numerze „Poradnika Językowego” wymaga poprawienia błąd korekty na stronie 545, wiersz 6. od dołu: zamiast symbolu b (w drugim nawiasie) powinna być cyfra 1.

Wybór nowości wydawniczych

- ATLAS JEZYKOWY KASZUBSZCZYZNY I DIALEKTÓW SĄSIED-
NICH.** Z. 7. Cz. 1. Mapy. Cz. 2. *Wykazy i komentarze do map*
Ossolineum zł 90.—
- Kazimierz Feleszko: SKŁADNIA GENETIWU I WYRAŻEŃ PRZYIM-
KOWYCH Z GENETIWEM W JEZYKU SERBSKO-CHORWAC-
KIM**
Ossolineum zł 27.—
- POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY.** T. 15/4. Z. 67
Ossolineum zł 30.—
- ROZPRAWY KOMISJI JEZYKOWEJ ŁTN.** T. XVI zł 50.—
- Janusz Siatkowski: BOHEMIZMY FONETYCZNE W JEZYKU POL-
SKIM.** Cz. II. 4. Formy beznosówkowe. 5. Formy nieprzegłoszone.
Ossolineum zł 45.—
- SŁOWNIK STAROPOLSKICH NAZW OSOBOWYCH** pod red. W. Ta-
szyckiego. T. II, z. 3
Wyd. PAN zł 55.—
- STUDIA SEMIOTYCZNE** — wydał i wstępem opatrzył Jerzy Pelc.
Polskie Towarzystwo Semiotyczne
Ossolineum zł 36.—
- Mieczysław Szymczak: SŁOWNIK GWARY DOMANIEWKA W POWIE-
CIE ŁĘCZYCKIM.** Cz. 7. Ś—V
Ossolineum zł 30.—
- Aleksander Wilkoń: NAZEWNICTWO W UTWORACH STEFANA ZE-
ROMSKIEGO.**
Ossolineum zł 25.—

Wznowienia

- Witold Doroszewski: O KULTURĘ SŁOWA. PORADNIK JEZYKOWY.**
T. 1, wyd. 3. PIW zł 70.—
- Anna Wierzbicka, Piotr Wierzbicki: PRAKTYCZNA STYLISTYKA.**
Wyd. 3. WP zł 20.—
- Maria Nalepińska: JAK MÓWIĆ I PISAĆ POPRAWNIE (ZBIOREK PO-
RAD JEZYKOWYCH).** Wyd. 9. WP zł 4.—

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

PORADNIK JĘZYKOWY

miesięcznik

Cena prenumeraty krajowej:

I półrocze zł 36.—

II półrocze zł 24.—

Instytucje państwowe, społeczne, zakłady pracy, szkoły itp. mogą zamawiać prenumeratę wyłącznie w miejscowych oddziałach i delegaturach „Ruchu”.

Prenumeratory indywidualni mogą wpłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty).

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024.

Bieżące i archiwalne numery można nabywać lub zamawiać we Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN — Ossolineum — PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter) oraz w księgarniach naukowych „Domu Książki”.

Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Towarowa 28.

Subscription orders can be sent directly to: Export and Import Enterprise „Ruch” Warszawa 1 P.O. Box 154 (remittance of 6 \$ through the Bank Handlowy — Warszawa, Traugutta 7).

**TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIĄ REGULARNE OTRZYMYWANIE
CZASOPISMA**

Por. Jęz. z. 1 (285). s. 1—64; Warszawa 1971

Indeks 37140